

# nasze Argumenty

ISSN 2658-0209

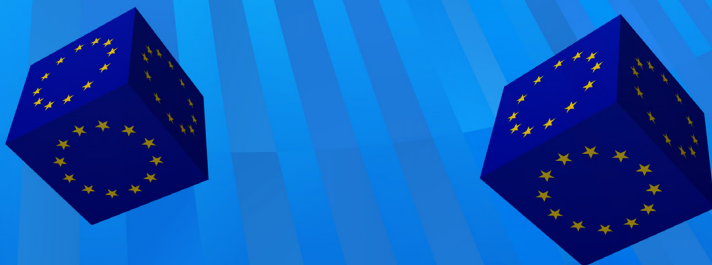
Nr 1 (11) 2022

Polska Europa Świat

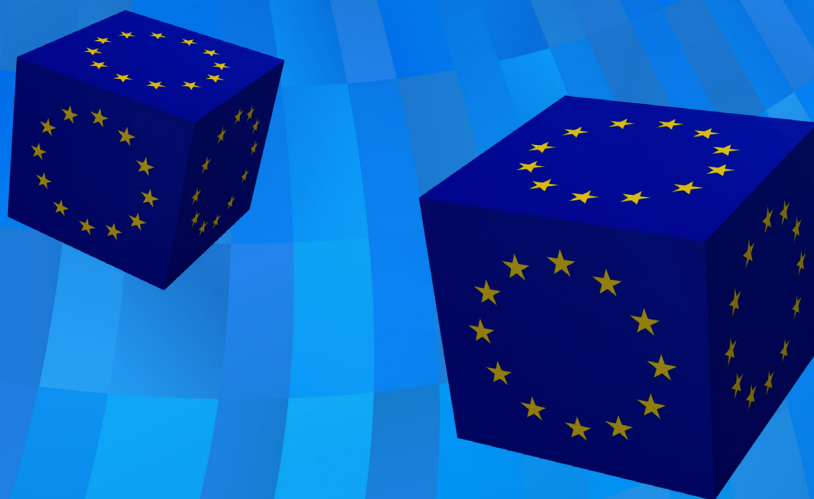
**JAKA EUROPA?**



**JAKA EUROPA?**



**JAKA EUROPA?**



**JAKA EUROPA?**

egzemplarz bezpłatny

Fundacja  
Naprzód



nasze  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

Nr 1 (11)/2022

# nasze Argumenty

Polska Europa Świat

Redaguje zespół w składzie:

Czesław Kulesza – redaktor naczelny

Jacek Kłopotowski – sekretarz redakcji

dr hab. Gavin Rae – konsultant naukowy

Projekt okładki: Piotr Lewandowski

Przygotowanie do druku i druk: Oficyna Wydawnicza RC

ISSN 2658-0209

Wydawca: Fundacja „Naprzód”,

Adres korespondencyjny redakcji:

00-001 Warszawa, skr. poczt. 135

[www.fundacja-naprzod.pl](http://www.fundacja-naprzod.pl), e-mail: [naszeargumenty@fundacja-naprzod.pl](mailto:naszeargumenty@fundacja-naprzod.pl)

Treści zawarte w numerze, zawierające opinie autorów, nie muszą być tożsame ze stanowiskiem Fundacji „Naprzód” – wydawcy „Naszych Argumentów”, ani udzielającej wsparcia kwartalnikowi Europejskiej Sieci na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego. (transform!europe).

Pismo wydawane przy wsparciu Europejskiej Sieci na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego transform!europe.

transform!europe – Europejska Fundacja Polityczna – korzysta z dotacji Parlamentu Europejskiego



## ***Jaka Europa?***

*Pytanie to może zdawać się błahę w dobie nieszczęść i spustoszenia jakie dokonała pandemia i tocząca się od kilku miesięcy wojna. Temat wydaje się bardzo odległy, mało realny i abstrakcyjny. Lecz to jedynie pierwsza emocjonalna reakcja i efekt lat indoktrynacji, iż inny porządek świata nie jest możliwy.*

*W rzeczywistości bez odważnej odpowiedzi na pytania – Co dalej? Dokąd zmierzamy? Za jakimi priorytetami polityki krajowej, europejskiej, międzynarodowej się opowiadamy? - i nie zaczniemy działać - będziemy nadal statystami w filmie reżyserowanym przez możliwych tego świata.*

*W ogromie problemów jakie wywołała pandemia, bez większego echa, przeszła - podjęta 9 maja 2022 roku – Wspólna Deklaracja Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej dotycząca przygotowania Konferencji na temat przyszłości Europy. Deklaracja nadaje inicjowanej Konferencji jasny cel. Powinna służyć jako platforma dla myśli, idei i propozycji obywateli europejskich dotyczących wyzwań takich jak zmiana klimatu, cyfryzacja, migracja, równość, zdrowie itp. Obiecano też, że zalecenia będą respektowane. Czy tak się stanie? Czy nie będzie to kolejna zmarnowana szansa, a głosy obywateli, ruchów społecznych, związków zawodowych i partii politycznych pozostaną jedynie na papierze?*

*Pokaże to przyszłość. Warto jednak pochylić się nad zagadnieniem przyszłości Europy. Cieszymy się, że dyskusja na ten temat odbyła się wśród organizacji członkowskich naszych partnerów z Partii Europejskiej Lewicy. Wiele ciekawych głosów znalazło się w drugim numerze „Zagadnień” pisma tego ugrupowania. Część z nich znalazła się – obok tekstów autorów krajowych – na łamach tego numeru naszego kwartalnika.*

*Mamy nadzieję, że zawartość numeru przekona Państwa do tego, że nawet w tak nie-sprzyjających okolicznościach jak: pandemia, wojna czy kryzys klimatyczny warto jest podejmować dyskusję na temat zmian ustrojowych.*

*Walcząc o realizację alternatywnej wizji Europy, podkreślamy swój sprzeciw wobec wyzysku, wojen i militarystyki. Potrzebujemy pokoju, aby urzeczywistnić naszej ideały.*

Redaktor Naczelny

Czesław Kulesza

## Spis treści:

<i>Andrzej Dominiczak</i> Europejskie przebudzenie .....	7
<i>Piotr Ikonowicz</i> Europa ludzi .....	13
<i>Anna Grodzka</i> Unia Europejska, my, pieniądze i lot w kosmos .....	19
<i>Iwona Lewandowska</i> Unia Europejska wobec globalizacji i ubóstwa .....	33
<i>Aneta Wybieralska</i> Ludobójstwo .....	41
Konferencja na temat przyszłości Europy – rozważania z perspektywy lewicy – Partia Europejskiej Lewicy .....	53
<i>Paolo Ferrero</i> kilka spostrzeżeń analitycznych na temat polityki europejskich klas rządzących .....	59
<i>Cornelia Hildebrandt, Marga Ferré</i> Propozycje lewicy nie wystarczą, potrzebujemy strategii, aby je egzekwować .....	65
<i>Vincent Boulet</i> Przyszłość Europy: żadnych dostosowań, lecz kolejna konstrukcja europejska! .....	71
<i>Paola Boffo</i> Jak zmienia się Unia Europejska: kilka refleksji .....	77
<i>Mamdouh Habashi</i> UE: dokąd zmierzamy? .....	83
<i>Íñigo Martínez Zatón</i> Od Europy opartej na konkurencyjności do Europy opartej na współpracy .....	89
<b>Wywiady</b>	
Europa musi wyjść z kapitalizmu Wywiad z Heinzem Bierbaumem przewodniczącym Partii Europejskiej Lewicy .....	95
Wymagające czasy Wywiad z dr hab. Gavinem Rae, socjologiem, prezesem Fundacji „Naprzód” .....	100

Andrzej Dominiczak

# Europejskie przebudzenie

## Czy wojna otworzyła Unię na wartości?

Wojny, jak pandemie, niosą ze sobą ból, krzywdy i śmierć tysięcy lub milionów ludzi, ale także ważne zmiany społeczne i polityczne. Nie rodzą idei, ale sprawiają, że idee stare, po latach lub dekadach pozostawania w sferze deklaracji, „stają się ciałem” i przyjmują formę wiążących aktów prawnych. Po pierwszej wojnie światowej kobiety w wielu krajach uzyskały prawa wyborcze, a po wojnie drugiej, po blisko 160 latach politycznego zapomnienia, konkretne formy przyjęła idea praw i wolności człowieka i obywatela. W grudniu 1948 r. ludzkość dostrzegła wreszcie, potępiła i zakazała ludobójstwa<sup>1</sup> i niemal jednocześnie zadeklarowała wolę „powszechnej ochrony praw człowieka”. Wprawdzie potrzeba było kolejnych kilkunastu lat, by deklaracja ta przyjęła kształt prawa międzynarodowego, jednak wola, by faktycznie się tak stało, zrodziła się bezpośrednio po wojnie, w reakcji na jej okrucieństwa. Z tej samej inspiracji, czy też w wyniku tych samych doświadczeń, zrodziła się po wojnie idea zjednoczenia Europy, której twórcom, wbrew legendzie, nie chodziło tylko o położenie kresu wojnom przez stworzenie wspólnoty interesów. 9 maja 1950 roku, w deklaracji uważanej za akt założycielski Wspólnot Europejskich, Robert Schuman, Ojciec Europy, zadeklarował pragnienie utworzenia Europy federalnej, o „formule prawnej dla głębszej i bardziej ludzkiej myśli, bogatej w nowe perspektywy. Taka konstrukcja polityczna nie może ani utrudniać suwerenności państw, ani wykluczać uznania dobra wspólnego, nadrzędnego w stosunku do interesu narodowego, takiego jak solidarność dla zachowania pokoju i ochrony godności ludzkiej.”<sup>2</sup> Idea ta musiała jednak czekać na kolejną wielką wojnę, by stać się rzeczywistością. Gdy piszę te słowa, 27 kwietnia 2022 roku, w cieniu zbrodniczej inwazji na Ukrainę, w Europie dokonuje się rewolucja w sferze wartości. Komisja Europejska podjęła wreszcie historyczną decyzję o wszczęciu procedury ochrony praworządności wobec Węgier. Stało się to niewiele ponad miesiąc po orzeczeniu TSUE (16 lutego), w którym Trybunał uznał, że przyjęty przez Unię w grudniu 2020 roku tzw. mechanizm warunkowości jest zgodny z traktatami. Oznacza to, że wreszcie weszła

1 Mowa jest o konwencji ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 9 grudnia 1948 r. w Paryżu. Konwencja regulowała postępowanie ONZ w sytuacji zaistnienia ludobójstwa w rozumieniu tej konwencji.

2 R. Schuman, *Pour l'Europe*, Nagel, 1963.

w życie zasada „pieniądze za praworządność”, uzależniająca wypłatę unijnych środków od przestrzegania praworządności i unijnych wartości.

Mniej uważni obserwatorzy sceny politycznej Unii Europejskiej mogą odnieść wrażenie, że nie stało się nic nadzwyczajnego; wszak o zasadzie „pieniądze za praworządność” mówi się w Polsce od blisko roku. Jednak polski spór z Komisją jest wciąż nierozstrzygnięty, a inwazja Rosji na Ukrainę i poparcie rządu PiS dla Ukrainy może - zdaniem wielu - ułatwić osiągnięcie „zgniłego” kompromisu z Unią i odblokowanie wypłat, tak z funduszy odbudowy, jak i z budżetu Unii na lata 2021 – 2027. Opinie w tej sprawie są jednak podzielone, gdyż w Unii narasta zmęczenie wrogą retoryką i polityką Polski, zwanej coraz częściej „chorym człowiekiem Europy”. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że zmienia się, i to radykalnie, nie tylko polityka Unii, ale również stosunek opinii publicznej do kwestii praworządności. Przeprowadzony we wrześniu 2021 roku przez IPSOS sondaż dla Parlamentu Europejskiego wykazał, że 81 proc. mieszkańców UE uważa, iż pieniądze unijne powinny być wypłacane tylko tym państwom, które szanują demokrację i praworządność. (Stanowisko to popiera co drugi Polak.) Spór z Polską daleki jest od definitywnego rozstrzygnięcia, nie sposób więc ocenić, jak zdecydowanym obrońcą wartości okaże się Unia w tym przypadku.<sup>3</sup>

Zmiany, jakie zachodzą na tym polu, są lepiej widoczne dla tych, którzy od lat walczą o Europę wartości. W ich opinii skuteczna obrona wartości była w Unii potrzebna i możliwa od dawna na mocy art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej<sup>4</sup>. Dotąd jednak, do-

3 Już po napisaniu artykułu, 5 maja br. Parlament Europejski ( w rezolucji przyjętej 426 głosami do 133, przy 37 wstrzymujących się) wezwał Radę do wykazania się „prawdziwym zaangażowaniem” i poczynienia „znaczących postępów” w celu ochrony wartości europejskich. Europarlamentarzyści podkreślili, że niewdrożenie przez Węgry i Polskę licznych wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka jest niedopuszczalne i stwierdzili, że wszystkie państwa członkowskie muszą przestrzegać prawa UE.

4 Art. 7. Stwierdzenie przez Radę ryzyka poważnego naruszenia przez Państwo Członkowskie wartości Unii.

1. Na uzasadniony wniosek jednej trzeciej Państw Członkowskich, Parlamentu Europejskiego lub Komisji Europejskiej, Rada, stanowiąc większością czterech piątych swych członków po uzyskaniu zgody Parlamentu Europejskiego, może stwierdzić istnienie wyraźnego ryzyka poważnego naruszenia przez Państwo Członkowskie wartości, o których mowa w artykule 2. Przed dokonaniem takiego stwierdzenia Rada wysłuchuje dane Państwo Członkowskie, stanowiąc zgodnie z tą samą procedurą, może skierować do niego zalecenia.

Rada regularnie bada, czy powody dokonania takiego stwierdzenia pozostają aktualne.

2. Rada Europejska, stanowiąc jednomyślnie na wniosek jednej trzeciej Państw Członkowskich lub Komisji Europejskiej i po uzyskaniu zgody Parlamentu Europejskiego, może stwierdzić, po wezwaniu Państwa Członkowskiego do przedstawienia swoich uwag, poważne i stałe naruszenie przez to Państwo Członkowskie wartości, o których mowa w artykule 2.

3. Po dokonaniu stwierdzenia na mocy ustępu 2, Rada, stanowiąc większością kwalifikowaną, może zdecydować o zawieszeniu niektórych praw wynikających ze stosowania Traktatów dla tego Państwa Członkowskiego, łącznie z prawem do głosowania przedstawiciela rządu tego Państwa Członkowskiego w Radzie. Rada uwzględni przy tym możliwe skutki takiego zawieszenia dla praw i obowiązków osób fizycznych i prawnych.

Obowiązki, które ciążą na tym Państwie Członkowskim na mocy Traktatów, pozostają w każdym przypadku wiążące dla tego Państwa.

4. Rada może następnie, stanowiąc większością kwalifikowaną, zdecydować o zmianie lub uchyleniu środków podjętych na podstawie ustępu 3, w przypadku zmiany sytuacji, która doprowadziła do ich ustanowienia.



słownie do ostatnich dni, nie było woli politycznej, by ich bronić. Zaledwie kilka lat temu, w grudniu 2015 roku, autor tego artykułu, wraz z sześcioma innymi obywatelami państw członkowskich Unii, podjął inicjatywę obywatelską pod nazwą „Przebudź się Europo”. Wezwaliśmy w niej Komisję do wszczęcia – tak jak przewiduje art. 7 TRAKTATU – procedury ochrony wartości Unii przed naruszeniami, jakich dopuszczał się rząd Węgier. Naszym zdaniem Węgry premiera Orbana nie tylko stwarzały dla nich zagrożenie, ale brutalnie je gwałciły. Mowa oczywiście o wartościach wymienionych w artykule 2 TUE, który głosił, że:

*Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn.*

Nie byliśmy wówczas pewni, czy Unia pamięta o wartościach, jakie zapisała w Traktacie, i czy traktuje je poważnie, mieliśmy jednak nadzieję, że się „przebudzi” w odpowiedzi na nasz apel i nasze argumenty. Nie przebudziła się. Podczas lobbingu w Komisji i w Parlamencie UE przekonaliśmy się, że w 2016 roku zagrożenie dla wartości nie budziło niczyjego niepokoju ani nawet zainteresowania - nie na Węgrzech w każdym razie. W instytucjach Unii nie było nawet śladu woli politycznej, by naprawdę bronić zapisanych w Traktacie wartości. Inicjatywa obywatelska została zamknięta po kilku miesiącach, jeszcze przed upływem czasu, jaki mieliśmy na zebranie podpisów pod naszym wnioskiem. Dzisiaj, zaledwie sześć lat później, nikt już namawiać Komisji Europejskiej do działania nie musi. Sama i z własnej inicjatywy wszczęła procedurę, jakiej bezskutecznie domagaliśmy się kilka lat temu.

Innym świadectwem „przebudzenia Unii do wartości” jest podejście do problemu przemocy wobec kobiet. Kilka tygodni temu, 8 marca, Komisja ogłosiła gotowy projekt dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Zmiany w tym zakresie zapowiedziała Ursula von der Leyen w swoim orędziu o stanie Unii z września 2021 r., jednak fakt, że się tak szybko dokonały, z pewnością jest wart odnotowania; tak bowiem, jak w przypadku ochrony praworządności, inicjatywy na rzecz przyjęcia na szczeblu Unii regulacji w sprawie przemocy podejmowano w minionych latach wielokrotnie i z równie marnym skutkiem. Kończyły się co najwyżej na przyjęciu rezolucji - słusznych, ale bez mocy prawnej. A miało być zupełnie inaczej.

Już niewiele ponad rok po wejściu w życie Traktatu z Maastricht (1 listopada 2003 r.) ówczesny przewodniczący Komisji Jacques Delor wystąpił z inicjatywą zorganizowania cyklu konferencji pod nazwą „Soul for Europe, ethics and spirituality (Dusza dla Europy – etyka i duchowość.). W ramach tego programu działania, przez 10 lat organizowano spotkania, które miały być platformą dialogu między Kościołami a tak zwanymi organizacjami filozoficznymi, ale faktycznie były platformą debat i sporów etycznych i politycz-

---

5. Zasady głosowania, które do celów niniejszego artykułu stosuje się do Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej i Rady, określone są w artykule 354 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.



nych, ciekawych, ale bezowocnych. Trwający dekadę, odgórnie zarządzony dialog, nie zrodził żadnych projektów prawnych ani politycznych, nie tylko dlatego, że strony „dialogu” nie były gotowe na żadne kompromisy. W tamtych latach w Unii królowała zasada subsydiarności, która w praktyce wykluczała wszelkie nowe projekty w obronie wartości jako – rzekomo – wykraczające poza kompetencje Unii, nawet gdy chodziło o wymienione explicite w art. 2 TUE wartości i zasady takie jak zakaz dyskryminacji.

Ta podejrzanej proveniencji przesadna dbałość o niewykraczanie poza unijne kompetencje była również przyczyną skromnego zakresu praw chronionych przez Kartę Praw Podstawowych, zarówno w wersji oryginalnej, podpisanej 7 grudnia 2000 r. podczas szczytu Rady Europejskiej w Nicei, jak i w wersji poprawionej, podpisanej podczas szczytu w Lizbonie 12 grudnia 2007 r. Obie wersje nie wykraczają znacząco poza katalog praw i wolności chronionych przez Europejską Konwencję Praw Człowieka z 1953 r. Co więcej, podejmowane od czasu do czasu próby (ostatnio w lipcu 2021 r.) rozszerzenia katalogu zawartych w niej gwarancji, a także wzmocnienia statusu samej Karty, nadal nie budzą zainteresowania unijnych decydentów.<sup>5</sup>

Jednocześnie jednak, 15 września 2021 roku, Ursula von der Leyen przywróciła do życia „idę Europy poszukującej swojej duszy”, szczególnie interesującą dla lewicy. W swoim dorocznym orędziu o stanie Unii, przewodnicząca Komisji Europejskiej za swój główny cel uznała „umocnienie duszy naszej Unii”, obejmujące również kwestie społeczne. W swoim przemówieniu poświęciła sporo uwagi tzw. Europejskiemu Filarowi Praw Socjalnych, w jego ramach planowi działania, przyjętemu w pierwszych dniach marca 2021 r. Jego celem ma być zapewnienie „godnych miejsc pracy, bardziej sprawiedliwych warunków pracy, lepszej opieki zdrowotnej i większej równowagi w życiu ludzi”. Ursula von der Leyen podkreśliła również, że pandemia jest „prerażającym okresem” dla „zbyt wielu kobiet”, które „nie mają się gdzie ukryć, nie mają gdzie uciec przed oprawcami”, co zainspirowało prace nad wspomnianą wcześniej dyrektywą w sprawie zwalczania przemocy wobec kobiet. Zapowiedziała także przyjęcia zakazu wprowadzania na rynek europejski produktów wytwarzanych przy użyciu pracy przymusowej. Fakt, że przyjęcie tych postępowych regulacji obiecuje Przewodnicząca KE, pozwala wierzyć, że nie podzieli one losu wielu innych lewicowych propozycji, takich np. jak przedstawiony przez autora niniejszego artykułu i zaakceptowany przez środowiska humanistów europejskich projekt zapisania w Konstytucji UE prawa do dachu nad głową jako prawa człowieka.

Są więc pewne przesłanki do optymizmu, tym bardziej, że te śmiałe i poważne propozycje ogłoszono na pół roku przed wojną, jak twierdzą niektórzy z inspiracji pandemii i debat społeczno-politycznych, w tym apeli takich wybitnych filozofów, jak Marcus Gabriel, który już dwa lata temu wezwał świat i Europę do „etycznej pandemii”. Wydaje się bowiem, że w świecie dotkniętym ideami i ideałami oświecenia, gdzie zmiany są w ogóle możliwe, kryzys związany z pandemią, był równie silnym jak wojna impulsem do krytycznej refleksji społecznej i politycznej.

5 Mowa jest o złożonym w lipcu 2021 r. w ramach tzw. Konferencji i przyszłości Europy projekcie rozszerzenia Karty i ograniczenia praw członkowskich krajów, które nie chciałyby jej podpisać w całości lub w części.



\* \* \*

Problemy wynikłe głównie ze zderzenia iluzorycznych w świecie polityki wartości z twardymi interesami gospodarczymi nie były i nadal nie są jedyną trudnością, z jaką spotykają się rzecznicy wzmocnienia roli wartości w Unii Europejskiej. Problem ten dotyczy głównie, ale nie wyłącznie, krajów takich jak Polska, gdzie dotąd nie przejęła się Sokratejska idea, w myśl której „życie nieprzemysłane nie jest warte przeżycia”, ani związane z nią zwyczaje, w tym przede wszystkim skłonność do refleksji etycznej, ani w życiu codziennym, ani w polityce. Wartości, które zadeklarowała Unia w art. 2 TUE, rozumiane są w tych krajach płytko albo wcale nie są rozumiane, a tym bardziej zinterioryzowane, co wydaje się wynikać z tradycji powierzchownego pojmowania religijności w ramach wrogiej etycznej refleksji religii katolickiej. Wszak w mitologii Kościoła katolickiego samo dążenie do „poznania dobra i zła” uznane było za grzech pierwotny, przejaw pychy i uległości wobec szatana. Dlatego przecież chrześcijański Bóg i wypędził nas z mitycznego raju.

Problem etycznej niedojrzałości, a nawet wrogości wobec poważnej refleksji etycznej, dotyczy przede wszystkim sensu i statusu bytowego pojęcia „godności”, którą od lat powojennych uznaliśmy za fundament innych wartości i praw człowieka. Na oficjalnych stronach internetowych Komisji Europejskiej czytamy, że „godność człowieka jest nienaruszalna. Musi być szanowana, chroniona i stanowi rzeczywistą podstawę praw podstawowych”. Czy można ją jednak szanować i jednocześnie respektować inne, wynikające z niej wartości, gdy nie wiadomo, co słowo „godność” znaczy i czym w swej istocie godność jest, o ile w ogóle istnieje? Trzeba bowiem wiedzieć, że wielu filozofów, nie tylko polskich, kwestionuje jej istnienie. Uważają ją za prawniczą lub kulturową fikcję, wartą raczej kpin niż uznania za fundament systemu wartości. Magdalena Środa w artykule „O idei i pojęciu godności”, w którym stwierdza m.in., że „Pojęcie godności jest jednym z najbardziej pompatycznych i oczywistych pojęć słownika publicznego, zwłaszcza gdy korzystamy z niego w celu uzasadnienia roszczeń lub wzbogacenia retoryki ogólnie Ważnych Przemówień”<sup>6</sup> Tak rozumiana godność z pewnością nie tworzy podstawy dla innych wartości ani nie wspiera skuteczności perswazji na ich rzecz. Dodać trzeba, że problemy z uznaniem istnienia i rozumieniem godności wynikają nie tylko z niechęci do przemyśleń niedorozwoju autonomii etycznej. Równie duże problemy rodzą różne lub wręcz sprzeczne w konsekwencjach uzasadnienia źródeł godności. Gdy w 1950 roku pisał o niej Robert Schuman, pobożny katolik, miał zapewne na myśli wykładnię katolicką, w myśl której człowiek jest obdarzony godnością, gdyż został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Takie pojmowanie godności rodzi zupełnie inne konsekwencje etyczne i polityczne niż pogląd liberalno-lewicowy, w myśl którego człowiek jest godny, bo jest rozumny i wolny lub dlatego, że potrafi i chce pracować.<sup>7</sup> Zgodnie z wykładnią katolicką godność człowieka chronimy, gdy jego poglądy, wartości i postępowanie zgodne są z nauczaniem Kościoła, podczas gdy godność rozumiana jako owoc naszej wolności, rozumności i autonomii etycznej prowadzi do zupełnie

6 Magdalena Środa, *O idei i pojęciu godności*: Kwartalnik „Rcaje” nr 3, czerwiec 2020 r. <http://www.humanizm.net.pl/ideagodnosci.html> (Dostęp 27 kweitnia 2022 r.

7 M. Środa, *ibidem*.

innych, jeśli nie sprzecznych celów politycznych. Zwolennicy obu koncepcji godności uważają ją za podstawę praw człowieka, ale mają na myśli różne prawa i różną ich hierarchię. Dla jednych najważniejsza jest ochrona życia w sensie biologicznym, bez względu na to, jaka jest jego jakość, nawet gdy degradacja z powodu choroby odbiera człowiekowi poczucie godności tak jak ją sam rozumie. Dla drugich ważna jest przede wszystkim jakość życia i godność człowieka, który bardziej niż o trwanie troszczy się o to, by „nie stać się rośliną” lub zdegradowanym egzystencjalnie „samym cierpieniem”. Dla jednych ochrona godności oznacza posprzedawanie autorytarnej tradycji i instytucji, dla drugich wprost przeciwnie – prawo do samodzielnego wyboru i przeciwstawienia się tej tradycji i instytucji...

Trudności, o których tu mowa, były zapewne główną przyczyną bezowocności wspomnianego wyżej dialogu Unii z Kościołami i organizacjami filozoficznymi. Przez długie lata były też przyczyną osłabienia roli wartości w Unii Europejskiej, gdyż - przez wzgląd na poszanowanie wolności sumienia - wszystkie te pod wieloma względami sprzeczne systemy wartości musiały być traktowane równie poważnie, co uniemożliwiało przyjęcie żadnej spójnej koncepcji. Dopiero szok, jakim była lub wciąż jest pandemia, i dramat, jakim jest wojna, zdają się tworzyć twardy i trwały grunt dla wspólnego, współczesnego rozumienia wartości, co z kolei rodzi – wszystko na to wskazując - szczerą motywację lub wręcz pragnienie przekształcenia Unii Europejskiej w byt nie tylko gospodarczy i polityczny, ale również etyczny, respektujący godność rozumianą jako równą wartość i ważność każdego i każdej z nas. W XXI wieku bowiem, dzięki postępującej autonomii osobistej i etycznej większości Europejczyków, godność, która dawniej oznaczała po prostu wysoką pozycję społeczną, (tak jak w wyrażeniach typu „godność królewska, hetmańska lub biskupia”) przysługuje każdemu i każdej z nas. W dzisiejszej Europie wszyscy zajmujemy „wysoką pozycję społeczną”, a w każdym razie tak powinniśmy lub wręcz musimy być traktowani przez innych i przez władze. To konieczne, jeśli mamy umocnić swoje własne poczucie godności i zainicjować rewolucję czy też pandemię etyczną i polityczną, do której wzywa wspomniany wyżej Marcus Gabriel<sup>8</sup>. *W moralności bowiem - jak zauważył Andre Comte-Sponville - nie ma nic innego poza poczuciem godności. Kraść, gwałcić, zabijać? To nie byłoby mnie godne - niegodne tego, czym stała się ludzkość, niegodne edukacji, którą otrzymałem, niegodne tego, kim jestem i kim chcę być*<sup>9</sup>.

*Andrzej Dominiczak, działacz społeczny, publicysta, tłumacz, prezes Towarzystwa Humanistycznego.*

8 Marcus Gabriel, Nowe oświecenie – potrzeba etycznej pandemii, tłum. Andrzej Lipiński, Kwartalnik „Racje”, nr 3, lipiec 2020 r. <http://www.humanizm.net.pl/potrzebaetycznejpandemii.html> (Dostęp: 28 kwietnia 2022 r.)

9 Alain, *Lettres à Sergio Solmi sur la philosophie de Kant*, za: Andre Comte-Sponville, *Duchowość ateistyczna...*, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2011, s. 56.

Piotr Ikonowicz

## Europa ludzi

Demokracja rozumiana jako władza ludu to tylko miraż. Społeczeństwo, naród, obywatele teoretycznie są podmiotem władzy, ale sprawują ją za pośrednictwem swych przedstawicieli. Nie rządzą więc, lecz wybierają tych którzy rządzą w ich imieniu. Tak więc deklaracja zawarta w art. 4 Konstytucji RP: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu,” to wyraz myślenia życzeniowego. Naród sprawuje ją przeważnie pośrednio.

Jednak 1 maja 2004 roku mieliśmy do czynienia z aktem bezpośredniego sprawowania władzy przez naród, który w drodze referendum zdecydował o przekazaniu części władzy z Warszawy do Brukseli.

Już na poziomie państwa narodowego mieliśmy do czynienia z deficytem demokracji. Z ciągłym odrywaniem się władzy ustawodawczej i wykonawczej od woli wyborców. Ten deficyt jest jeszcze bardziej jaskrawy na poziomie organizacji międzynarodowej, Unii Europejskiej.

Wprawdzie Komisję Europejską wyłania Parlament Europejski, który przecież pochodzi z wyborów. Ale jego skład i orientacja polityczna jest wypadkową sił dominujących we Wspólnocie, która jednak bywa sprzeczna z wolą polityczną wyrażoną przez wyborców w poszczególnych krajach członkowskich. Potęguje to zjawisko alienacji władzy, która oddala się od obywateli nie tylko w sensie geograficznym, ale i nierzadko politycznym. Dlatego spór o kształt UE to przede wszystkim spór o zakres spraw i decyzji delegowanych ze szczybla państw na szczybel brukselskiej centrali.

Drugą kto wie czy nie równie ważną osią sporu jest społeczny, ekonomiczny i polityczny kształt „projektu europejskiego”. „Polityki europejskie” były dotychczas inspirowane myślą neoliberalną, choć również w pewnym stopniu interesem krajów najbardziej wpływowych. Wobec nowych członków UE z byłego bloku socjalistycznego dość rygorystycznie egzekwuje się zakaz pomocy publicznej dla państwowych firm, podczas gdy w krajach starej Unii na taką pomoc przymyka się często oko. Trudno sobie wyobrazić jakąś dyrektywę europejską, która byłaby obojętna z punktu widzenia układu interesów państw członkowskich. A proces wypracowywania owej europejskiej polityki rzadko ma charakter otwartej debaty, a częściej potajemnych negocjacji i konszachtów. Dlate-

go w debacie o tym czy warto zacieśniać więzy łączące państwa UE, decydujące znaczenie ma pogląd na to jak wygląda wewnątrz unijna demokracja.

Bo jeżeli mamy stopniowo oddawać coraz większą część naszej suwerenności strukturze, w której mamy niewiele do powiedzenia i niewielki jest nasz wpływ na decyzje, które kształtują naszą rzeczywistość, to owo zacieśnianie więzów czy wręcz federalizacja Europy może przypominać pelzające rozbiory.

Demokracja to nie tylko wybory, to nie może być (choć często jest) dyktatura większości nad mniejszością. To także dialog, konsultacje społeczne, referenda w ważnych sprawach. Odczuwamy to dziś boleśnie w epoce rządów prawicy, która interpretuje swój mandat zbyt szeroko, nadużywa zdobytej w wyborach władzy. Sytuacja, w której raz na cztery lata mamy wybory, a potem można sprawować dyktaturę do następnych wyborów jest często określana mianem „demokracji”.

W Unii bardzo często silni narzucają swą wolę słabym. Ale chodzi nie tylko o to, że Francja czy Niemcy mają więcej do powiedzenia w Unii niż Polska. Chodzi o to, że olbrzymi wpływ na politykę i dyrektywy unijne ma biznes, wielkie międzynarodowe korporacje. Narzucają one politykę prywatyzacyjną, deregulację coraz szerszych sfer życia społecznego i gospodarczego. W ten sposób zamiast służby zdrowia mamy usługi medyczne, zamiast wychowania, usługi edukacyjne, zamiast usług komunalnych, rynek usług prowadzonych przez prywatne firmy, często kosztem dogodnej ceny, dostępności i jakości tych usług. Zamiast zaspokajania potrzeb społecznych po najniższym możliwym koszcie, mamy biznes, w którym potrzeby obywateli nie są już tak ważne jak zyski firm, które przejmują wodociągi, dostawy energii, wywóz śmieci, itd.

To co rozpoczęło się jako jednolity obszar celny, wspólny rynek, stało się organizacją sprawującą realną władzę w interesie biznesu kosztem interesów społecznych. Słowem charakteryzującym ten proces jest „liberalizacja”. Klasycznym przykładem była dyrektywa Bolkensteina, która polegała na możliwości świadczenia usług w innym kraju członkowskim na podstawie przepisów z kraju pochodzenia firmy. W rezultacie takiej „liberalizacji usługi zaczęto by zlecać firmom z krajów, w których koszty pracy i standardy zatrudnienia są najniższe. Powodowałoby to wyzysk zatrudnionych w ten sposób pracowników i utratę godziwego zatrudnienia dla ludzi pracy w krajach, w których obowiązują korzystniejsze przepisy i standardy. Przeciw takiej liberalizacji usług portowych demonstrowały tysiące dokerów z państw UE, którzy obawiali się, że dyrektywa doprowadzi do zatrudniania pracowników opłacanych poniżej obowiązującej siatki płac i niewyszkolonych. Na znak protestu przeciwko projektowi dyrektywy w poniedziałek w większości wielkich portów Europy Zachodniej dokerzy rozpoczęli 48-godzinny strajk. Sparaliżowana była praca w portach niemieckich, belgijskich, fińskich.

Ścieranie się różnych grup zawodowych z różnymi grupami kapitału, wspieranymi przez władze Unii ma charakter nie tylko incydentalny, ale wręcz systemowy. Związki zawodowe i część lewicy optują za Europą socjalną, to jest taką, która zamiast dumpingu socjalnego wprowadzi jednolite standardy socjalne, równając w górę a nie w dół. Postulatem idącym w tym kierunku jest choćby powszechna europejska płaca minimalna stanowiąca 50 proc. płacy średniej i 60 proc. mediany.



Unia, w której państwa członkowskie byłyby zobowiązane do zaspokojenia podstawowych potrzeb swoich obywateli, dostępu do ochrony zdrowia, edukacji, mieszkania, pracy i godziwego dochodu minimalnego byłyby do zaakceptowania, nawet jeżeli wiązałyby się to z utratą części suwerenności. Trudno jednak znaleźć uzasadnienie dla przekazywania kolejnych decyzji do centrali, która działa w imieniu elit finansowych i gospodarczych, a nie interesów obywateli.

Słowem kiedy mowa o federalizacji Europy, budowie wspólnego europejskiego państwa, to warunkiem zgody na taką konstrukcję jest realizacja ideału sprawiedliwości społecznej. Unia w takim kształcie byłaby przeciwwagą dla wpływu wielkich międzynarodowych korporacji, które lobbują nie tylko w Brukseli, ale i w stolicach poszczególnych państw członkowskich. Przy czym określenie „lobbują” jest dość łagodne, bo często po prostu dyktują swoje warunki.

Unia od czasu do czasu pełni już rolę takiej przeciwwagi, jak choćby interweniując w sprawie monopolistycznych praktyk gigantów cyfrowych takich jak Google czy Microsoft.

Środowiska narodowe bardzo się ucieszyły z Brexitu. Ich opór ma charakter bezwarunkowy, bo chcą „Europy ojczyzn”, a nie Wspólnoty. Sęk w tym, że „Europa ojczyzn” dość regularnie urządziła sobie gigantyczne rzezie (I i II wojna światowa), a dziś Unia jest jedyną zaporą dla wszechwładzy korporacji światowych. Żaden kraj narodowy nie stanowi dość dużej siły gospodarczej, aby w pojedynkę oprzeć się presji korporacji. A więc wspólnota jest koniecznością wymuszoną przez globalną fazę kapitalizmu. Wspólnota może jednak dotyczyć społeczeństw, ale nie musi. Może to być równie dobrze wspólnota elit finansowych, czy jak je nazywamy na Wschodzie – oligarchii. UE jest po trosze jednym i drugim. Po próbie wprowadzenia dumpingu socjalnego przyszedł czas na dyrektywę idącą w przeciwnym kierunku: Od 30 lipca 2020 roku zaczęła obowiązywać dyrektywa o delegowaniu pracowników. Polskie firmy, które oferują usługi w innych państwach UE, muszą już wypłacać swoim pracownikom wynagrodzenia według zasad państwa, na którego terenie ci pracownicy wykonują swoje zadania, a jeśli praca za granicą przeciągnie się powyżej 12 miesięcy, firmy będą ponadto musiały zapewnić im wszystkie warunki zatrudnienia wynikające z lokalnych przepisów.

Niewątpliwie na tej dyrektywie zyskują pracownicy oddelegowani. Polski rząd, działając w interesie naszych pracodawców próbował bezskutecznie tę dyrektywę zablokować. W tym sporze to UE była po stronie polskich pracowników.

W ramach podziału zadań w Unii, Polska jest wielkim rynkiem zbytu dla towarów innych państw unijnych i dostarcycielem siły roboczej. Przy czym bardzo niewielka część przemysłu wytwarza jakiś produkt finalny, zadowalając się rolą kooperanta, który jak wiadomo, realizuje mniejsze zyski niż wytwórca produktu finalnego. Jest to więc pozycja kraju kapitalizmu zależnego. Mimo to, możliwość eksportu na rynki unijne, zwłaszcza niemiecki pozwala na utrzymanie niezłej stopy wzrostu. Niestety nie przekłada się to na jakość i poziom życia ludności. Jednym z powodów masowej migracji na Zachód Europy jest większa dostępność usług społecznych, mieszkań i ogólnie wyższe standardy socjalne. Ludzie migrują zwykle z krajów, które przyciągają inwestycje

niskimi podatkami do krajów gdzie opodatkowanie dochodów i zysków jest o wiele wyższe.

Fenomen obniżania podatków celem przyciągnięcia inwestorów, którzy stworzą miejsca pracy jest w rezultacie niekorzystny dla wszystkich. Receptą byłoby propagowane niegdyś przez Oskara Lafontaine' a z SPD ujednoczenie systemów podatkowych w Unii. I choć postulat by określić przynajmniej najniższą dopuszczalną stawkę podatków dla całej UE się nie przebił, to wciąż podejmowane są próby ujednoczenia sposobu opodatkowania przedsiębiorstw.

W polskim dyskursie publicznym Europa Zachodnia, państwa starej Unii są wciąż najważniejszym punktem odniesienia. Już nie USA, bo istniejące tam rozwarstwienie i brak skutecznej polityki socjalnej sprawiają, że ten model przestał być dla nas atrakcyjny. Mimo erozji modelu socjalnego w Europie Zachodniej po upadku bloku wschodniego, bogate kraje europejskie utrzymują wciąż systemy podatkowe i politykę społeczną, do których wzdycha reszta świata. Mówi się wiele i to w tonie dramatycznym o milionach uchodźców, głównie ekonomicznych, z krajów Trzeciego Świata do Europy. A przecież kilka milionów Polaków, którzy wyjechali z Polski na Zachód kierowało się tymi samymi pobudkami. Podążyli za wyższymi płacami, systemem opieki społecznej, wreszcie większą dostępnością mieszkań.

Od niepamiętnych czasów kursował w Polsce taki dowcip: „Wypowiedzmy wojnę Szwecji, po czym, szybko się poddajmy, a będziemy mieli u nas szwedzkie „państwo dobrobytu”. Przystąpienie do Unii Europejskiej jest w jakiejś mierze spełnieniem tej wizji. W ciągu trzydziestu lat transformacji ustrojowej Polska goniła standardy unijne. Dochód narodowy wzrósł w tym czasie siedmiokrotnie, a mimo kraj nasz różni się od unijnego Zachodu dużo większym rozwarstwieniem.

Gdyby więc Unia szła w kierunku niwelowania różnic majątkowych i dochodowych w swoich społeczeństwach i uczyniła to swoim sztandarem, federalizacja Europy byłaby słuszną ceną, którą warto by zapłacić. Dotychczas jednak niewiele na to wskazuje. I sposobem na korzystanie z lepszych standardów socjalnych jest jedynie migracja.

W debacie publicznej w naszym kraju dochodzi do szkodliwych uproszczeń. Okazuje się bowiem, że można być albo bezkrytycznym piewą Unii albo zwolennikiem Po-olexitu. Nie chcąc się znaleźć w jednym obozie z narodowcami i eurosceptykami duża część lewicy godziła się na rolę bezrefleksyjnych zwolenników wszystkiego co unijne. Mimo, iż rządząca partia robi wiele by Unię społeczeństwu obrzydzić formułując tezę, że skoro najbardziej wpływowym państwem w UE są Niemcy to uległość Brukseli oznacza zgodę na coś na kształt niemieckiej okupacji, Polacy i tak są najbardziej euro-entuzjastycznym narodem w Europie. Głównie dlatego, że w państwach starej Unii żyje się lepiej niż w reszcie świata z USA łącznie. Wpływa na to nie tylko wyższy niż gdzie indziej dochód narodowy, ale sprawiedliwszy sposób jego podziału. Jest też zachowany, niespotykany prawie gdzie indziej wysoki standard przestrzegania praw człowieka. I choć również i tutaj bogaci mają do powiedzenia o wiele więcej niż nie bogaci, ale ich władza nie jest tak bezceremonialnie poniżająca.



Unia ewoluje wciąż w kierunku neoliberalnym. Słabnie władza państwowa na rzecz władzy pieniądza. W odpowiedzi na neoliberalną doktrynę coraz bardziej daje o sobie znać tzw. patriotyzm ekonomiczny. Podejmowane są decyzje polityczne, które mają na celu ochronę lokalnych rynków pracy. Wreszcie agresja Rosji na Ukrainę stawia przed Unią zupełnie nieznaną dotąd zadania. To co do niedawna było tylko akademicką dyskusją o wspólnej polityce zagranicznej i obronnej, o wspólnej polityce energetycznej, stało się potrzebą chwili. Obok zagrożenia jakie stanowi potencjalna katastrofa klimatyczna jest też zagrożenie militarne. I choć hasło „Wróg u bram” jest w sytuacji nuklearnej równowagi strachu trochę przedwcześnie, to i tak należy się liczyć z nowym wyścigiem zbrojeń i pełnym poświęceń dążeniem od uniezależnienia się od dostaw gazu, ropy i węgla z Rosji.

Ta militaryzacja Europy może oznaczać nie tylko wyrzeczenia wśród ludności, ale wzmocnienie władzy wykonawczej. Tylko wciąż nie wiemy czy będzie chodziło o władzę Brukseli czy państw narodowych.

Dużo się dyskutuje o nowej konstrukcji europejskiej, o projekcie europejskim. Zupełnie tak jak gdybyśmy byli wyspą, odrębną planetą. A wystarczył taki konflikt jak rosyjska napaść na Ukrainę, żeby dotychczasowe konstrukcje legły w gruzach. Okazuje się, że realnie jest przyjęcie do Unii Ukrainy, która nie spełnia podstawowych unijnych standardów, ale społeczeństwu ukraińskiemu należy się nasza solidarność, bo jest ofiarą agresji. Czy to jednak wystarczający powód, by napełniać unijnymi pieniędzmi kieszenie ukraińskich oligarchów?

Im atrakcyjniejsze jest życie w Unii, tym więcej ludzi zechce tam zamieszkać. Uciekają oni od klęsk głodu, braku wody pitnej, wojny, których bezpośrednim lub pośrednim sprawcą jest bogata Północ. Czy do standardu unijnego wejdzie spokojne patrzenie jak owi „migranci” toną w morzu czy zamarzają w lesie? Czy powstanie twierdza Europa, czy też Unia podejmie w większym stopniu odpowiedzialność za szkody, które jej woj-ska i jej firmy wyrządziły w krajach biednego Południa?

Czy w dzisiejszych burzliwych czasach znajdzie się miejsce i wola polityczna do porozmawiania o Europie socjalnej, solidarnej (nie tylko z Ukrainą), wyznającej doktrynę zrównoważonego rozwoju, zamiast bezładnej pogoni za zyskiem? Bo gdyby kiedyś w przyszłości Europa stała się miejscem realizacji zasady sprawiedliwości społecznej, to wciąż mogłaby odgrywać inspirującą rolę na arenie międzynarodowej. Byłby to i sztandar, do którego przyszłe pokolenia mogłyby się przywiązać nie mniej niż dziś jesteśmy przywiązani do naszych narodowych sztandarów.

W czasach konfliktu globalnego Wschodu z globalnym Zachodem, walka o rząd dusz może okazać się równie ważna co ekonomiczna konkurencja. Tylko, że tym razem nie będziemy już mogli szerzyć naszych wartości „ogniem i mieczem”. Na horyzoncie wyrastają nowe potęgi. A zablokowane z Rosją Chiny kładą się autorytarnym cieniem nad naszą enklawą demokracji i dostatku.

Zmieniający się dramatycznie świat zmusza Unię do reagowania, niewiele miejsca pozostawiając na wewnętrzny dialog i kształtowanie jakiejś nowej konstrukcji, projektu



europiejskiego. Nie zwalnia nas to jednak z obowiązku myślenia i dyskusowania o Europie naszych marzeń. Musi ona jednak być częścią nowego globalnego porządku, w którego układaniu Europa odegra mniejszą niż zazwyczaj rolę.

Podbite niegdyś przez Europejczyków rdzenne ludy Ameryki Łacińskiej dochodzą ostatnio do głosu, osiągają polityczną emancypację. W kolejnych krajach tego kontynentu wybory wygrywają lewicowi kandydaci i lewicowe ruchy polityczne. W toczonych tam debatach europejski model społeczno-gospodarczy wciąż stanowi ważny punkt odniesienia. A może ta nowa, wymarzona, sprawiedliwa społecznie Unia powstanie zupełnie gdzie indziej?

*Piotr Ikonowicz, działacz społeczny i polityczny, przewodniczący Ruchu Sprawiedliwości Społecznej.*

*Anna Grodzka*

# Unia Europejska my, pieniądze i lot w kosmos

Zadałam sobie pytanie: co robić, aby Unia zwróciła się twarzą do człowieka, czyli realizowała cele, jakie stawia sobie europejska lewica? Niestety sama odpowiedziałam na nie dość brutalnie: **należy obalić światowy system monetarny**. Musiałoby to oznaczać w praktyce, że trzeba byłoby obalić neoliberalny kapitalizm na świecie. Bo dzisiejszy kapitalizm pieniądzem takim, jakim go dzisiaj widzimy, stoi. Może możemy jednak przybliżyć się do realizacji prospołecznych celów, stawiając takie zadanie sobie, Europejczykom i europejskim politykom?

Podobno kiedyś Henry Ford powiedział: „gdyby Amerykanie wiedzieli, jak powstają pieniądze, to zrobiliby rewolucję”. Zatem pochylmy się nad problemem powstawania pieniędzy i funkcjonowaniem światowego systemu monetarnego. Może to coś da?

## Unia Europejska a neoliberalizm

Zakładałam, że, myśląc o zmianach w funkcjonowaniu finansów, jakie powinny stać się udziałem sprawiedliwej i prospołecznej Unii Europejskiej, trzeba myśleć o zmianach radykalnych. Zakładałam też bowiem, że „cele jakie stawia sobie lewica” są radykalne, bo tylko takie mogą zrealizować w obecnych warunkach faktyczną zmianę.

Założyć też muszę, że ktoś, kto uważa się za przedstawiciela lewicy, jest antykapalistą, internacjonalistą i demokratą. Jeśli tak by nie było, to pewnie o innych celach byśmy myśleli. Radykalnym, jak sądzę, w obecnych warunkach byłby projekt społecznej, politycznej i ekonomicznej zmiany, który spowodowałaby, że Europa stałaby się przestrzenią niepozorowanej demokracji, działającą na rzecz większości obywateli a nie właścicieli finansowych karteli i megakorporacji. Myślę natomiast, że faktycznym i głównym celem działania struktur europejskich byłby dobrostan jej obywateli i sprawiedliwość społeczna.

Czy w warunkach obejmującego cały świat neoliberalnego kapitalizmu stworzenie „wyspy szczęśliwości” w Unii Europejskiej jest możliwe? Czy zdolne są do tego struktu-

ry UE? Czy wystarczy sił lewicy? Niestety odpowiadając sobie na te pytania trudno mi być optymistką. Nie znaczy to, że należy nic nie robić. Jak wtedy spojrzelibyśmy sobie w twarz?

Ktoś powie: ale przecież „neoliberalny kapitalizm się sypie”, „zbudujemy lepszy świat na jego gruzach”. Ja myślę: oby nie na faktycznych powojennych gruzach! Żeby można było zmienić paradygmaty funkcjonowania UE to europejska demokratyczna lewica społeczna musiałaby w odpowiednim momencie zdobyć władzę w Europie, a także poparcie dla swoich planów większości obywateli. Nie dostrzegam niestety takich perspektyw w dającej się przewidzieć przyszłości.

Na obecny stan rzeczy, jak również na pozycję polityczną lewicy w europejskim kontekście, miały główny wpływ, moim zdaniem, dwa zjawiska historyczne. Pierwsze to moralny i ekonomiczny upadek skażonej totalitaryzmem idei lewicowej w państwie radzieckim i idący za tym upadek tego totalitarnego państwa. Po drugie to także zaczadzenie kapitalizmem w obozie europejskiej lewicy, skutkujące jej wewnętrznym podziałem na lewicę społeczną i tak zwaną lewicę światopoglądową. Pod szyldami i w maskach lewicy realizowana była polityka „trzeciej drogi”. Politycy „trzeciej drogi” poddali cele społeczne służbie neoliberalnej ekonomii i ideologii. Wskutek tego miliony potencjalnych wyborców lewicy społecznej utraciło zaufanie, że lewica zdoła reprezentować ich interesy i wsparło *de facto*, wiele obiecujący ludziom pracy, lecz ze swej istoty także kapitalistyczny, prawicowy konserwatywny populizm.

Przyglądając się politycznej rzeczywistości Europy i jej perspektywom zadajemy sobie często pytanie, czy powinniśmy poprzeć politykę idącą w kierunku federalizacji Unii Europejskiej, czy tzw. „wspólnotę ojczyzn”. Ja, jako obywatelka UE, stawiam sobie to pytanie w następującym brzmieniu: czy mam poprzeć istnienie UE jako dużej, silnej **części globalnego kapitalizmu** – w jej względnie liberalnej odsłonie światopoglądowej, czy powinnam dążyć do Unii Europejskiej jako kalejdoskopu małych, słabych **części globalnego kapitalizmu** - w jego autorytarno-konserwatywnym lub faszystowskim wydaniu. Czy wolę namiastkę praw człowieka i demokracji czy ich brak - i nie mam wątpliwości w tym względzie. Wolę Federację Europejską, bo lepszy liberalizm niż faszyzm i jakaś szansa na zmiany. A przecież trzeba rozumieć, że oba są agresywnymi kapitalizmami. Lepiej jednak żyć w silniejszym państwie niż w słabym i z natury nacjonalizmu skłóconym z innymi narodami czy raczej państwami. A ponadto **nacjonalizm plus autorytaryzm zawsze znaczy: wojna**. Co właśnie udowodnił Władimir Władimirowicz atakiem na Ukrainę.

Natomiast z lewicowego punktu widzenia nie umiem sobie odpowiedzieć na to pytanie tak jednoznacznie. Dostrzegam wszak, że przecież istnienie i działanie kapitalizmu w jego globalnej antyspołecznej wersji było i jest bezpośrednią przyczyną umacniania się ruchów nacjonalistyczno-konserwatywnych populistyczno-faszystowskich, które dają złudzenie prospero społeczności. Innymi słowy to neoliberalny kapitalizm stworzył siłę konserwatywnego, populistycznego nacjonalizmu. Nie ulegam zatem mirażowi, że neoliberalizm prowadzi nas ku lepszej przyszłości, ani że nacjonalizm albo faszyzm zlikwiduje wyzysk i sprowadzi dobrobyt. Na tej samej zasadzie nie umiem sobie od-



powiedzieć, czy wolę umrzeć na raka czy udusić się na Covid. Ale gdyby możliwa była reforma UE w kierunku prospołecznym, nie miałabym tego dylematu. Zatem czy taka, prospołeczna reforma UE jest możliwa?

## Czy prospołeczna reforma Unii Europejskiej jest możliwa?

Aby się do tego odnieść, przejdę więc teraz do rozważań związanych z odpowiedzią na kolejne pytanie, jakie sobie stawiam: czy zasadna jest moja radykalna odpowiedź, że taka reforma jest obecnie niemożliwa. Będę starała się ją uzasadniać i nieco niuansować.

Otóż w moim przekonaniu, podstawowym **hamulcem pożądanых zmian w Unii Europejskiej, obok konserwatyźmu rządów państw europejskich, jest fasadowość Parlamentu Europejskiego.**

W myśl obowiązujących traktatów Parlament UE wbrew pozorom nie jest instytucją zapewniającą Unii demokratyczną prospołeczną politykę. Parlament przegłosowuje jedynie projekty legislacyjne wychodzące z Komisji Europejskiej i prowadzi dyskusje skutkujące rezolucjami, które nie mają bezpośrednich konsekwencji prawnych. Do Parlamentu UE przeprowadzane są wybory jedynie z list krajowych, a zatem w parlamencie dominują przedstawiciele partii rządzących w krajach członkowskich. Faktyczną władzę Unii sprawuje Rada Europejska i Komisja Europejska. Rada Europejska to organ w którym ostateczne najważniejsze decyzje podejmowane są bezpośrednio przez premierów krajów unijnych. Natomiast Komisja Europejska, to organ wykonawczy UE, odpowiedzialny za bieżącą politykę. Nadzorujący prace wszystkich jej agencji i zarządzający jej funduszami. Komisja posiada wyłączną inicjatywę legislacyjną w zakresie prawa unijnego oraz jest uprawniona do wydawania rozporządzeń wykonawczych. W skład komisji Europejskiej wchodzi 27 Komisarzy po jednym na każdy kraj członkowski – **wybiranych na wniosek rządów krajowych** i jeden wybierany przez Radę Europejską. **Zbyt wielu tu pośredników między obywatelami a parlamentem.**

Jak z tego wynika, decydującą rolę w ustalaniu regulacji unijnych mają rządy państw członkowskich. W ramach tej rzeczywistości w zasadzie nie ma mowy o federalności UE. Zmienić by to mogło tylko przejście przez lewicę społeczną władzy w większości krajów członkowskich. Aktualnie **Unia Europejska to w rzeczywistości jedynie wspólnota państw narodowych.** I to wspólnota w bardzo ograniczonym zakresie przedmiotowym. W wielu kwestiach Europa nie prowadzi wspólnej polityki zagranicznej, a interesy poszczególnych krajów członkowskich „rozgrywane są” często przez mocarstwa pozaunijne. UE nie ma wspólnych sił zbrojnych ani wspólnej polityki obronnej. Nie ma też wspólnego systemu fiskalnego, wspólnego prawa pracy, pracowniczych układów zbiorowych, płacy minimalnej ani systemu zabezpieczenia socjalnego czy opieki zdrowotnej. Nie ma także na całym obszarze wspólnej waluty. UE nie potrafi także zapobiegać skutecznie łamaniu unijnego prawa przez kraje

członkowskie, a wyroki Trybunału UE bywają ignorowane. UE nie potrafi też przeciwstawić się istnieniu i działaniu na jej obszarze rajów podatkowych, a grzech pierworodny waluty euro powoduje „pompowanie dobrobytu z krajów o słabszej gospodarce do silniejszych. Ale wady UE nie stanowią oczywiście o jej bezwartościowości, doceniam je, konieczne zmiany jej polityki leżą w rękach coraz bardziej poróżnionych i zagrożonych chorobą nacjonalizmu i autorytaryzmu rządów państw narodowych. Stąd mój pesymizm.

Jakąś nadzieję na dobre, choć ograniczone, zmiany w UE jest deklarowany przez unijnych polityków system liberalnych wartości i humanizmu. Trzeba też przyznać, że właśnie w krajach Europy panują relatywnie bardziej sprawiedliwe porządki ekonomiczno-społeczne i względna praworządność. W innych, równie zamożnych miejscach na świecie, socjalne i prawa sprzyjające ludziom są w znacznie gorszym stanie. Uczestnictwo w Unii Europejskiej ma także, szczególnie dla państwa polskiego, ogromne znaczenie geopolityczne i ekonomiczne ze względu na lepsze warunki konwergencji.

Jako remedium na problemy Unii jawi się niektórym jej federalizacja. Realizacji tej koncepcji nie sprzyjają jednak nie tylko coraz mocniejsze wspomniane wyżej tendencje nacjonalistyczne w krajach członkowskich, ale także sama konstrukcja unijnych organów i instytucji, jaką tu zobrazowałam i zawarte między państwami traktaty. Obecny kształt UE powoduje sprowadzanie na margines jakiegokolwiek wspólnej polityki wewnętrznej czy zagranicznej, stawiając na pierwszym miejscu skuteczność finansową czyli interesy właścicieli kapitału. Żeby cokolwiek zmienić na lepsze należałoby tak zmienić strukturę UE, aby o przyszłości jej mieszkańców decydowała nie suwerenność i interesy poszczególnych państw a suwerenność i interesy obywateli Unii jako całości. Jakie siły polityczne będą zdolne, w dającej się przewidzieć przyszłości, uczynić z Unii Europejskiej Europejską Unię Społeczeństw? Pytanie raczej retoryczne, choć cień nadziei we mnie pozostaje.

Smutnego obrazu sytuacji dodaje także konstatacja, że światem w coraz mniejszym stopniu rządzi polityka i bardziej czy mniej demokratycznie wybrane władze publiczne, a w coraz większym stopniu PIENIĄDZ – system monetarny, a w nim ludzie, którzy gigantyczne pieniądze posiadają i mają wpływ na emisję pieniądza. Oto oni rządzą polityką i politykami, znacznie bardziej skutecznie niż my szarzy wyborcy i obywatele. Trudno mi przypuścić, że właściciele kapitału zechcą w dostatecznym stopniu realizować interesy ludzi pracy, a więc większości społeczeństwa, a tym trudniej, że spojrzą na świat z lewicowego punktu widzenia.

Pozostając na płaszczyźnie ogólnych rozważań o rzeczywistości i w nawiązaniu do tego, co już napisałam, czuję teraz potrzebę podsumować (pewnie już się domyślicie jak), że **będzie źle**.

Zwróciliście może uwagę, że odpowiadając powyżej na pierwsze pytanie redakcji dotyczące lewicowości UE stwierdziłam, że trzeba „obalić światowy system monetarny”. To teraz postaram się uzasadnić tę tezę.



## Pieniądze i stereotypy

Nie trudno wyobrazić sobie, że jeśli ktoś posiadałby dostęp do gigantycznych lub nieograniczonych środków finansowych – czyli możliwości kreacji pieniądza - to może rządzić światem. Czy taka teza jest tylko fantazją albo zabawą logiczną?

Ktoś może powiedzieć: jasne, zgoda, „pieniądz rządzi światem”, ale przecież nie może to być jeden człowiek czy nawet mała grupa ludzi. Kontrolę nad „drukowaniem” pieniądza, czyli emisją, mają państwa (a ściślej ich rządy, nierzadko demokratyczne) i państwowe banki centralne. Jeśli działają sprawnie i choć w jakimś stopniu w interesie gospodarek, jakimi kierują, i w interesie swoich obywateli, to emitują ich tyle ile trzeba. Starają się, aby nie było ich w obiegu ani za mało, ani za dużo. Jedynie tylko ze sprawiedliwym ich podziałem mamy problem. Niestety uważam, że ten Ktoś, ulegając podpowiadanym przez dysponentów systemu stereotypom, myli się. Spróbuję to uzasadnić.

Powszechnie sądzi się, że ilością pieniędzy w systemie steruje niepodzielnie główny bank państwowy. W polskim przypadku to Narodowy Bank Polski, a na świecie inne państwowe banki tego typu. Ba! Gdyby ktoś wątpił w rolę NBP w tej sprawie, niech przeczyta Art. 227 Konstytucji RP. Tam stoi czarno na białym, że „Centralnym bankiem państwa jest Narodowy Bank Polski. Przysługuje mu wyłączne prawo emisji pieniądza oraz ustalania i realizowania polityki pieniężnej”. Ponadto ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o Narodowym Banku Polskim w Art. 4. Stwierdza: „NBP przysługuje wyłączne prawo emitowania znaków pieniężnych Rzeczypospolitej Polskiej”.

Można by zatem uważać, że to demokratyczne państwo, za pośrednictwem NBP, decyduje o wszystkim, co dzieje się ze złotówką - o jej wartości i ilości w obrocie. Jednak tak nie jest. System monetarny świata kapitalistycznego działa tak, że emisję pieniędzy państwa powierzył prywatnym bankom – przede wszystkim bankom komercyjnym. To działa w podobny sposób na całym świecie.

Większość pieniędzy, jaka znajduje się w obiegu, to „pieniądz dłużny” zwany też „pieniędzem bankowym”. Ocenia się, że pieniądz dłużny stanowi około 90% agregatu wszystkich środków finansowych w obiegu na świecie. Pieniądze powstają jako zapis księgowy *ex nihilo* (z niczego) w momencie wypłaty przez prywatny bank kredytu. **W tym momencie staje się on własnością banku, który go zdeponował na rachunku klienta, co skutkuje powiększeniem ogólnej sumy pieniędzy w obrocie. Wbrew pozorom, banki i inne instytucje finansowe pożyczają (kreują) wielokrotnie więcej pieniędzy niż posiadają jako depozyty.** Większość ludzi, zgodnie z sączoną im do głów propagandą, uważa, że bank (mówimy tu o bankach komercyjnych) udziela kredytów ze swoich środków oraz lokat klientów. To tylko częściowa prawda. Banki zgodnie z przyznanym im prawem tworzą tak zwaną „rezerwę cząstkową”. Czyli mogą udzielić i udzielają kredytów na znacznie większe kwoty, niż posiadane aktywy (środki własne i lokaty klientów). Dla przykładu w strefie euro obowiązkowa „rezerwa cząstkowa” to 1%. Oznacza to, że pożyczając od banku centralnego jedno euro bank komercyjny mógłby udzielić kredytu w wysokości do stu euro. Dlatego można mówić, że **banki tworzą pieniądze, z niczego.**

Czy zatem to banki komercyjne decydują o podaży światowego pieniądza, a nie jacyś „nieliczni ludzie”? Otóż nie do końca tak jest. W trakcie rozwoju globalnego kapitalizmu **globalna gospodarka przestała być gospodarką wolnego rynku, kształtowaną przez prawa podaży i popytu w środowisku wolnego przepływu kapitału**. Ilustracją tej tezy niech będzie badanie jakiegoś dokonał Instytut Technologiczny w Zurychu. Badacze pracując na danych zawierających informacje o 37 milionów wyselekcjonowali 43 tysiące międzynarodowych korporacji, które kontrolowały większość badanych firm. Po zbadaniu stosunków własnościowych okazało się, że korporacje międzynarodowe są kontrolowane przez zaledwie 147 korporacji globalnych z czego 110 to korporacje finansowe. Ale przecież nimi także ktoś zawiaduje i ktoś je kontroluje. Jest nimi 5 potężnych funduszy finansowych ulokowanych w USA. Przyпуска się, że w efekcie owymi funduszami kieruje co najwyżej kilkanaście osób fizycznych.

Upraszczając nieco obraz sytuacji można powiedzieć, że w obecnym systemie monetarnym społeczna czy też państwowa, kontrola nad kreacją pieniędzy ogranicza się do nielicznych i mało skutecznych instrumentów takich jak „stopy procentowe” ustanawiane przez organy typu Rada Polityki Pieniężnej czy emisję obligacji przez narodowy bank. **Prawdziwymi kreatorami emisji walut są prywatne mega-fundusze pożyczające pieniądze komercyjnym instytucjom finansowym, bankom i rządóm państw**. Co to oznacza w praktyce? Oznacza, że złudzeniem jest, iż rządzą nami bardziej czy mniej demokratyczne lub wręcz całkiem niedemokratyczne władze państwowe. **Władzę na świecie sprawują właściciele mega fortun czyli niewybieralne faktyczne światowe „władze”**. Działając poprzez oligopole i różnego rodzaju sieciowe struktury gospodarcze, korzystają z pracy ludzkiej, monopolizując globalną produkcję i handel poprzez przejęcie od państw prerogatywy kreacji pieniądza i wynikających z tego korzyści. Czynią to, działając dzięki przyjętemu na świecie jako norma systemowi finansowemu kapitalizmu, który w tej fazie nazywany jest neoliberalnym.

Ten system obejmuje 7 miliardów ludzi będących konsumentami lub także kredytobiorcami. Warto zdać sobie sprawę z tego, że akceptowana niemal przez wszystkich zasada, iż kredyt musi kosztować, uruchamia łańcuch przepływu odsetek do kolejno pożyczających od banku komercyjnego przez oligopole i korporacje po mega-fundusze, jakie są głównym źródłem pieniędzy.

Zwróćmy uwagę także na fakt, że Polska (podobnie inne kraje o wymiennej walucie) zobowiązała się do utrzymywania wysokiej rezerwy walutowej. Spełnienie tego wymagania było warunkiem uczynienia Polskiego Złotego wymiennym. Ta kwota się zmienia, ale stale jest bardzo wysoka. Narodowy Bank Polski w 2014 roku deponował ok. 400 mld zł, a obecnie w 2021 roku ok. 670 mld zł w postaci rezerwy. **Ceną za „wymienialność” naszej waluty jest odsetek płacony od tych kwot tak zwanym „rynkem kapitałowym” według stawek określanych przez te rynki**.

Myśląc o odsetkach warto też uświadomić sobie, że **koszt każdego kredytu (odsetki) jest składową niemal każdej ceny płaconej przez nas na rynku za towary i usługi**. Uruchommy wyobraźnię! Właściciel kapitału pożyczka bankowi lub korporacji pieniądze – korporacja lub bank płaci mu odsetki. To składnik ich kosztów. Korporacja ku-



puje od kooperantów usługi, materiały żeby wytworzyć produkt. W prawie w każdym z tych towarów kooperacyjnych i materiałach jest także koszt odsetek od kredytów, jakie wzięli kooperanci, żeby usługę czy ten produkt wytworzyć. Z kolei w kosztach ich kooperantów też jest koszt odsetek od wziętych kredytów. Na końcu łańcucha oprocentowany kredyt bierze handlowiec, dla którego zawierający odsetki produkt jest kosztem. To piramida odsetek od kredytów u kolejnych kooperantów. Łańcuch kumulujących się kosztów w cenie końcowego produktu czy usługi. Sumę tych odsetkowych kosztów w przykładzie dla budowanego przez dewelopera mieszkania próbowała policzyć ekonomistka Margit Cennedy w książce „Pieniądze bez procentów i inflacji”. Ustaliła, że 70% ceny mieszkania kupowanego na kredyt, to koszt skumulowanych do chwili zakupu odsetek. Być może się pomyliła, ale wielu ekonomistów uważa, że w cenie większości towarów ukryte jest od 20 do 40% skumulowanych odsetek.

### **Czy kredyt musi kosztować? Kto powiedział, że musi...?**

Zatem wyobraźmy sobie, że pieniądze są uspołecznione i są dostępne jako kredyty bez kosztów odsetkowych. Teoretycznie to możliwe, ale czy możliwe jest politycznie?

Oczywiście Państwo Polskie podobnie jak cała Unia Europejska są trybami w tym systemie. Dlatego na pierwsze pytanie redakcji odpowiedziałam, że aby uczynić Unię Europejską demokratyczną – kontrolowaną społecznie zgodnie z interesem większości społeczeństwa - należy „obalić światowy system monetarny”. Czy damy radę?

Napisałam, że zmiana polegająca na uspołecznieniu pieniądza jest „teoretycznie możliwa”. A zatem...

### **Czy może być inaczej ?**

Aby o tym powiedzieć, wyjaśnijmy sobie na wstępie, czym jest „luka nabywczą”. To stan, w którym pieniędzy na rynku jest mniej niż towarów, które można by kupić. To stan permanentny w systemie kapitalistycznym. Nawet w czasie inflacji tylko niektóre towary i usługi znajdują nabywców. Czasem niektórych brakuje (głównie surowców naturalnych) wiele innych leży w magazynach lub istnieją potencjalnie jako możliwe do wyprodukowania w określonym czasie pod warunkiem istnienia realnych nabywców.

Oczywiście nie musi tak być. Wyobraźmy sobie system finansowy, w którym pieniądze tworzone (emitowane) są przez banki nie jako dług, ale po prostu jako wynik decyzji - decyzji ludzkiej wspartej na przykład działaniem sztucznej inteligencji opartej o kwantowe komputery. **Wszak pieniądze są naszą własnością – własnością publiczną. Są, a raczej powinny być, narzędziem wymiany dóbr między ludźmi i źródłem wspólnych korzyści. A wycena wartościowych dóbr powinna odzwierciedlać, najogólniej mówiąc, przede wszystkim wartość całej pracy, jaka została użyta do ich wytworzenia. Bo to przecież nie pieniądz tworzy wartość. On jest tylko narzędziem jej wyceny.**

Jeśli cechą pieniądza jest także funkcja pobudzania i ożywiania gospodarki, to ich dysponentem i adresatem korzyści (beneficjentem) powinno być całe społeczeństwo. Sy-



tuacja, z jaką mamy dziś do czynienia, że pieniądze zarabia kartel prywatnych dysponentów (tylko z powodu ich posiadania), to korzyści jakie obrót pieniędzmi przynosi, nie stają się korzyścią pracującego społeczeństwa. No chyba, że ktoś nadal dziecinnie wierzy, że pieniądze bogaczy „skapują na biednych” albo jak przyływ „podnoszą wszystkie łódki”.

Szansy na realną zmianę stosunków społecznych w kierunku ideałów lewicowych w Europie można by jedynie upatrywać w uprzedniej transformacji świadomości elit i całego społeczeństwa, do której szybko nie dojdzie. Bazą tej zmiany mogą być jedynie zmieniające się warunki polityczne i społeczne, do których nie będą się w stanie przystosować się finansowe dinozaury, jakimi są konglomeraty funduszowe, zbratane z obecnymi elitami politycznymi. Zmiana ta musiałaby odciąć strumień dochodów od aktualnych, nielicznych benefitów. Tym procesem zawiaduje aktualny neoliberalny system monetarny. Należy zatem przede wszystkim pozbawić te postaci możliwości korzystania z odsetek z globalnego obrotu finansowego (kredytów i depozytów), z których bez ryzyka korzystają.

Teoretycznie zmiana neoliberalnego systemu finansowego na bardziej lewicowy (społeczny i uspołeczniony) jest oczywiście możliwa. Taką alternatywę budzą między innymi, obecne w światowej debacie ekonomicznej koncepcje „pieniądza pozytywnego”.

## Pieniądze pozytywne

W ostatnim dziesięcioleciu coraz więcej ekonomistów podnosi ten problem, wskazując na możliwe alternatywne rozwiązania. Między innymi ciekawym w tym zakresie przedsięwzięciem jest Międzynarodowy Ruch Reformy Monetarnej IMMR (International Movement for Money Reform), a także ruch Vollgeld, które tworzą i rozbudowują koncepcję Pozytywnego Pieniądza.

Zatem zwrócę się jeszcze raz ku naszej wyobraźni. Wyobraźmy sobie, iż Narodowy Bank Polski albo Europejski Bank Centralny rozumiejąc, że żyjemy w czasach nadprodukcji (wspomniana „luka nabywczą”), rozpoczyna stopniowy proces emisji pozytywnego pieniądza. Pieniądza nieopartego o kredyt. Pieniądza, który NBP lub EBC tworzy, podobnie jak pieniądź bankowy, z niczego ale w ilości wynikającej z obliczeń i obserwacji gospodarki. Tworzy je w taki sposób, aby z jednej strony ożywiać gospodarkę, a z drugiej nie powodować utraty wartości pieniądza przez inflację. Tak emitowane pieniądze byłyby stabilne i niezależne od koniunktury, czyli wartości funkcjonujących w danym momencie kredytów. A nadto byłyby nieoprocentowane lub w zależności od sytuacji oprocentowane konkurencyjnie w stosunku do komercyjnej oferty kredytowej. Innymi słowy po kredyt moglibyśmy pójść także do NBP czy EBC. Dziś ochrona nas tam nawet w tej sprawie nie wpuści. **Pieniądze te, czyli pieniądze pozytywne, mogłyby docierać do obywateli także za pośrednictwem dofinansowywania usług publicznych (jak służba zdrowia, edukacja czy rozwój kultury) albo pomocy społecznej, czy choćby przez Bezwarunkowy Dochód Podstawowy czy jakąś formę dywidendy obywatelskiej. Druga część mogłaby zasilać nas w pozytywne społecznie inwesty-**



**cje: na przykład rozwój komunikacji publicznej, budowę obiektów kultury lub (co krytycznie ważne!) być przeznaczane na badania i wdrożenia osiągnięć naukowych – cywilizacyjny i gospodarczy rozwój.**

Skoro już wskazałam na jakieś potencjalne rozwiązanie, zmierzające do dobrych dla społeczeństw Europy skutków, to skierujmy teraz uwagę na nasze polskie podwórko. Przyglądając się realiom, ale nie zapominając o marzeniu, że świat może być lepszy, skierujmy naszą uwagę na dylemat przed jakim stoi Polska: przystąpić do strefy euro czy pozostać przy złotówce.

## **Euro czy Polski Złoty**

Rząd zaklina się, z uwagi (jak sądzę) na swoje polityczne fobie, że do strefy euro Polska nie ma zamiaru przystępować, a media i partie opozycyjne koncentrują się, także tylko ze względów politycznych, na odwrotnej równie mało merytorycznej propagandzie. Zatem zwrócę tu uwagę na kilka ważnych aspektów tej sprawy.

Przewidziane, w traktacie przystępowania Polski do Unii Europejskiej, przyjęcie euro jest nadal ważne, a może nawet ważniejsze ze strategicznych względów geopolitycznych, niż w tamtym czasie. Euro w Polsce jest w oczach wielu polskich wyborców symbolem obecności Polski w Unii Europejskiej i umacnia związku z Europą. Dla większości zwolenników UE przyjęcie euro to obecność w Unii.

Wśród argumentów za przyjęciem euro wymienia się często jeszcze dwa. Pierwszy, że zdolność nabywczą poza Polską obywateli zarabiających w złotówkach wzrośnie. Stać nas będzie na więcej przebywając w Europie albo kupując importowane towary. Drugim argumentem „za” jest to, że prawdopodobnie korzystalibyśmy z niższych stóp procentowych od kredytów.

Warto jednak przyrzeć się także innym konkretnym skutkom potencjalnego wejścia naszego kraju do strefy euro, które są znacznie rzadziej przytaczane przez media.

Problemem strefy euro jest fakt, że poszczególne kraje uczestniczące nie są na porównywalnym poziomie rozwoju. Ten problem wyraźnie dał o sobie znać po światowym kryzysie 2008 roku. Już w 2010 roku w związku z kryzysem długu publicznego, który uderzył w kilka krajów (Włochy, Hiszpania, Grecja, Irlandia) sprawa wyjścia ze strefy euro stała się nagle sprawą aktualną i centralnym tematem debaty publicznej w Europie. W chwili, kiedy te państwa ujrzały, że ich długi szybują i nie można skorzystać z możliwości sfinansowania ich na rynkach finansowych przy znośnych stopach procentowych, rozważano w tych krajach nawet wyjście ze strefy euro. Niestety wyjście ze strefy euro, jak zauważył w owym czasie przewodniczący Junker, nie jest możliwe bez opuszczenia UE. W każdym razie przeciwników uczestnictwa w strefie euro znajdziemy w Europie zarówno wśród nacjonalistycznych ruchów prawicowych, jak i w kręgach lewicy społecznej.

Znany amerykański ekonomista, noblista i były naczelny ekonomista Banku Światowego Joseph Stiglitz opublikował w 2017 roku esej o tytule „Euro”. Stanowi on swoisty akt

oskarżenia euro, które jest walutą 19 spośród 28 państw członkowskich Unii Europejskiej. Można by ignorować jego opinię jako „jankesa”, gdyby nie zawarte w nim spostrzeżenia i argumenty. Stiglitz dowodzi, że strukturalną wadą euro jest stosowanie jednolitej polityki monetarystycznej do krajów o różnych gospodarkach. **W konsekwencji w krajach o słabszych gospodarkach występuje silna presja na obniżanie płac, niski wzrost gospodarczy, wyższe bezrobocie i plany oszczędnościowe** (polityka austerity), **uderzająca w usługi społeczne czyli cięcie przez państwa kosztów społecznych**. Poczytność tego eseju w licznych krajach kontynentu potwierdza, że po kryzysie finansowym 2008 r. kwestionowanie euro już wcale nie jest tabu - nawet po lewej stronie europejskiej sceny politycznej. Te spostrzeżenia noblisty potwierdzają niestety fakty statystyczne.

Wśród argumentów przeciw przyjęciu euro przez Polskę wielu niezależnych ekonomistów wyraża popieraną obliczeniami opinię, że **na obecnym etapie wstąpienie do strefy euro przez Polskę spowolniłoby jej rozwój**. Pierwszym problemem jest kurs wymiany złotego na euro, jaki może być przyjęty w momencie wymiany. Twierdzi się na przykład, że złoty jest obecnie bardzo słaby. W momencie wymiany będzie przyjęty znacznie wyższy kurs złotego. Niedoszacowanie waluty powoduje obecnie, że producenci naszych towarów ponosząc koszty produkcji w złotych, a sprzedając w eksporcie za euro, mogą kreować wyższe stopy zysku. **Cena eksportowanych przez nas towarów za euro jest bowiem niższa niż ceny konkurencji ze strefy euro. Ta przewaga konkurencyjna zniknie, kiedy przyjmimy euro.**

Dla przykładu: twarda waluta (euro) w Grecji powodowała (i nadal powoduje) tańszy import. To skutkuje deficytem na rachunku bieżącym Grecji. W Grecji, w czasie jej kryzysu, deficyt ten wynosił ponad 15% PKP, w Hiszpanii 10%. Natomiast kraje północy wykazywały ok 10% nadwyżki wobec PKB. Aby uzupełnić deficyt, Grecja brała w Niemczech kredyty, bo tam były najniższe stopy procentowe. Grecja popełniła błędy, ale trzeba przyznać, że greckie euro uruchomiło negatywne mechanizmy w gospodarce. W Hiszpanii również, ale głównie w postaci wysokiego długu wewnętrznego, zamiast kredytów na rynku światowym.

Kraje konkurują ze sobą produktywnością w relacji do kosztów pracy. Są tym bardziej konkurencyjne i szybciej się rozwijają, im bardziej produktywność przewyższa koszty pracy. **Jeśli produktywność jest zbyt niska w porównaniu z konkurencją, kraj będący w strefie euro musi „ciąć płace” w budżetówce i pomocy społecznej** (austerity). **W ten sposób musi dopasowywać się do bardziej efektywnych gospodarek o wspólnej walucie, czyli realizuje tzw. dewaluację wewnętrzną, ale to hamuje rozwój. Natomiast kraj z własną walutą dewaluje swoją walutę.** Dzieje się to automatycznie.

Po wejściu Polski do strefy euro ceny w kraju by wzrosły. Ale niekoniecznie te, które płacą obywatele (zależy to także od kursu wymiany). Polacy dostaną bowiem być może twardą walutę dostosowaną do wzrostu cen. W tej sytuacji ceny będą powoli zbliżać się do cen unijnych. Płace też. Wycieczki w świat będą tańsze, polskie towary być może nieco droższe, a importowane tańsze.

**Kolejnym argumentem przeciw euro jest to, że jego przyjęcie spowolni istotnie proces konwergencji** (wyrównywania różnic rozwojowych do poziomu krajów wysoko



rozwinętych). Reprezentatywnym przykładem może być sytuacja Słowacji, która przyjęła Euro w 2008 roku. Słowacy mieli ceny porównywalne do Polaków, a nawet nieco niższe. Obecne średnie ceny w Polsce to 59% cen unijnych. W Słowacji 78%. Słowacja i inne kraje Europy wschodniej i kraje tzw. południa, które przyjęły euro wolniej likwidują dystans rozwojowy w stosunku silnych ekonomicznie krajów północy. Poziom konwergencji w Polsce zachodzi dwukrotnie szybciej niż w Słowacji.

Wszystkie te argumenty trzeba mieć na uwadze decydując o przystąpieniu bądź nie do strefy euro. Chyba, że argumenty jakie można mieć przeciw, znikną. Na przykład jeśli zreformowana zostanie strefa euro poprzez dostosowanie swych mechanizmów monetarnych do różnic rozwojowych pomiędzy państwami strefy. Ale jakoś w to nie wierzę.

## No to zaraz startujemy w kosmos

Pisałam wyżej, **możliwości uspołecznienia pieniądza – pieniądz pozytywny**. To był moment w trakcie pisania tego tekstu, w którym na tle mojej czarnej wizji grzebiącej nadzieję na dokonanie ważnych i pozytywnych społecznie zmian, zapaliło się małe światełko. Jeśli teraz do tego dodam jeszcze, całkiem wzięte z kosmosu, pomysły, to może z ciemności wyłoni się jakaś świetlista wizja? Do dzieła!

Jeden z raportów KPMG (znanej firmy audytorskiej i doradczej) z 2015 roku pokazuje, że **tworzenie pieniądza pozytywnego jest wykonalne i nie powinno stanowić technicznego problemu we współczesnym świecie. Oczywiście o jego wykonalności decyduje wola decydentów, którzy musieliby bardzo zdenerwować właścicieli kilku megafunduszy i gigakorporacji**. Wymagałoby to „tylko” zmiany kilku ustaw w krajach, które podjęłyby się misji uspołecznienia pieniądza. Taka zmiana jest możliwa także na poziomie UE, która musiałaby jednak przyjąć wiele zmian m.in. wycofać się z implementacji korporacyjnych standardów (tzw. Bazylejskich) przyjętych w formie dyrektywy CAD w 1993 r. a następnie CRD z 2006 roku.

Narzędziem i dźwignią przemian cywilizacyjnych, które mogą sprzyjać uspołecznieniu pieniędzy, jest technologia. Mam tu na myśli wynalazek i technologię blockchain. Tę samą technologię, która umożliwiła stworzenie krypto walut. Można ją wykorzystać znacznie lepiej, tworząc uspołecznione, państwowe waluty elektroniczne. Ostatnio walutę tego typu wprowadził chiński rząd, a kilka centralnych banków państwowych w Europie prowadzi badania, zmierzające do wprowadzenia do obrotu oficjalnych, państwowych cyfrowych walut. Tak czyni z dobrym skutkiem m.in. Bank Anglii. Nic mi nie wiadomo o tym, czy „państwową kryptowalutę” zamierza „kopać” także Bank Centralny – ale po polskim NBP można się wszystkiego spodziewać.

Z technicznego punktu widzenia państwo polskie musiałoby zbudować serwerownię zdolną obsłużyć co najmniej czterdzieści milionów kont. Nie sądzę, aby zadanie to przekraczało polskie możliwości. Operacja ta stwarzałaby możliwość stopniowego wypierania z obrotu gospodarczego pieniądza, pochodzącego z kreacji *ex nihilo*, dokonywanej przez prywatne banki komercyjne, podczas udzielania kredytów i zastępowania ich, nisko kosztowymi pożyczkami np. bez odsetek. **Pozwoliłoby to przejść państwu**

**(i, mam nadzieję, demokratycznemu społeczeństwu) kontrolę nad emisją pieniądza.** Taka sytuacja działałaby także na rzecz bezpieczeństwa państwa. Uzyskalibyśmy bowiem skuteczną możliwość działania państwa przeciw kapitalistycznym cyklom koniunkturalnym.

Istotne w tym procesie byłoby rozłożenie całej procedury wymiany pieniądza bankowego na pieniądź elektroniczny na wiele lat i precyzyjna kontrola ekonomicznych skutków emisji. Wspomniany Bank Anglii mówi o dziesięcioletnim okresie transformacji.

## Waluty lokalne

Wspomniałam już o tym, jakie są teoretycznie możliwości pozwalające na uwolnienie pieniędzy od odsetek i wyjęcia ich z rąk finansowych oligopoli. Opisana metoda ich uspołecznienia jest „odgórna” – z poziomu państwa czy międzynarodowa. Istnieje też druga, „oddolna” metoda ograniczenia destrukcyjnego wpływu światowego systemu monetarnego. Tą metodą jest emisja walut lokalnych. Waluta taka może być równoległa do istniejących oficjalnie walut państwowych i służy do obsługi transakcji lokalnych – głównie towarów produkowanych lokalnie. Zasadą naczelną pieniądza lokalnego jest to, że nie jest on narzędziem transferu nienależnych zysków w stronę korporacji finansowych, a korzyści z jego stosowania służą lokalnej, uczestniczącej w jego obrocie, społeczności.

Dzisiejszy zmonopolizowany i zadłużony świat wraca do idei lokalnych pieniędzy. Liczba lokalnych walut w świecie przekroczyła już zdecydowanie 1000 i stale powstają nowe. Obroty w tych walutach osiągają, według danych z 2005 roku równowartość 10 mld USD, a po kryzysie 2008 roku ich obroty gwałtownie wzrosły.

W Polsce także funkcjonują waluty lokalne. Są nimi „Zielony” i „Dobry”. Istnieje też kilka innych inicjatyw, zamierzających uruchomić podobne przedsięwzięcia. Ich funkcjonowanie w polskich warunkach prawnych nie jest zabronione. Polskie waluty lokalne są, jak do tej pory, przedsięwzięciami prywatnymi, bo poprawa wymiany między przedsiębiorcami, do jakiej się przyczyniają, przynosi konkretne korzyści. Ale prywatna emisja bywa także słabością lokalnej waluty. Chodzi o postrzeganie wiarygodności emitenta i jakiegoś wsparcia finansowego projektu na początku. Istnieją jednak koncepcje pieniędzy pozbawione tych słabości. Chodzi o sytuacje, w których, lokalnym emitentem byłby samorząd. Pieniądz lokalny musi mieć wiarygodność, ale także powinien, we wstępnej fazie rozwoju, otrzymywać odpowiednie wsparcie organizacyjne i zabezpieczenie finansowe. Takie wsparcie i wiarygodność mogą dawać, w opłacalny dla siebie sposób, samorządy. One też powinny być najbardziej zainteresowane w tworzeniu lokalnej waluty ze względu na istotę ich funkcjonowania. Celem emisji waluty jest intensyfikacja handlu lokalnymi produktami i usługami. Dobrym początkiem inicjującym taką wymianę jest na przykład zorganizowana przez samorządowego emitenta kooperatywa spożywcza, dzięki której lokalni rolnicy mogą sprzedać nadwyżki produkcji trudne do ulokowania na ogólnym rynku, przedsiębiorcy - uzyskać niższe



w podatkach, a giełdy towarów lokalnych - obniżone ceny. Samorząd emitent może też zlecać płatne w emitowanej walucie zadania, które w przeciwnym wypadku musiałyby opłacić przeważnie deficytową walutą państwową. Emitent mógłby również udzielać pożyczek w lokalnej walucie na warunkach zaakceptowanych przez społeczność, która ją kontroluje.

Uruchomienie waluty lokalnej znacznie przyspiesza wymianę, a jak wiadomo szybszy obrót pieniądza tworzy większe przychody. W ten sposób taka waluta rozwija się stwarzając sytuację, że jej wartość nabywcza rośnie, a społeczności, która się nią posługuje, dostarcza dodatkowych korzyści. Świadczy o tym tysiące przykładów funkcjonowania walut lokalnych na całym świecie. Wiele z nich, ze względu na skalę i obszar występowania, trudno nazwać „lokalnymi”. Dość szybko zatem taka waluta przynosi znaczne korzyści emitentowi. W przypadku samorządu, który jest emanacją interesu lokalnej społeczności, przynosi korzyści właśnie tej społeczności. Kilkanaście lat temu problem emitentów walut lokalnych był druk znaków pieniężnych na odpowiednim poziomie - odpornych na fałszowanie. Współcześnie technologia blockchain likwiduje ten problem. Sprowadza go bowiem do wgrania odpowiedniej „apki” do swojego telefonu czy laptopa.

Tak skonstruowana waluta nie stanowi pożywki dla nieposkromionych apetytów światowych finansowych graczy i intensyfikuje gospodarkę w zakresie jej działania.

## No to START ! – odlatujemy

Pamiętajmy, że odlatując w kosmos wyobraźni, odrywamy się od bieżącej polityki, zrywamy z grawitacją ciężkich pieniędzy, jakie ku ziemi przyginały nasze karki i wyciskały z nas pot. Jesteśmy na orbicie nieważkości myśli. Przez bulaj stacji kosmicznej widzimy Ziemię, na której większość ludzi pracujących rozumie, jak działa system finansowy i polityczny, w którym żyją i dostrzega rolę, jaką sami w nim spełniają – rolę strzyżonych owiec. W szczególności ci wyobrażeni ludzie mają zupełną jasność, jak działa pieniądz we współczesnej neoliberalnej polityce monetaryzmu i jakie przynosi im skutki. Co robią?! Ci ludzie, zgodnie z sugestią Henry’ego Forda, żądają zmian. Obalają zaprzędane kapitałowi władze państwowe, wywłaszczają na rzecz publiczną destruktywne megafundusze i wprowadzają w życie faktyczną demokrację.

Teraz wreszcie można coś zaplanować i działać!

Połączmy zatem teraz nasze ogólne przemyślenia na temat **globalnego systemu monetarnego** z konkluzjami, dotyczącymi **pieniądza pozytywnego** i spostrzeżeniami dotyczącymi **walut lokalnych**. Powróćmy też na chwilę do naszego dylematu z przyjęciem przez Polskę euro.

No a gdyby tak przyjąć euro mimo jego wad, a jednocześnie zachować Polski Złoty jako walutę lokalną - nie samorządową ale ogólnopolską. Walutę wymierną tylko na euro i działającą jak waluta lokalna, służącą wyłącznie do rozliczeń lokalnie polskich? W takiej sytuacji na pewno przyjęlibyśmy dobre warunki prawne do rozwoju samo-

rządowych walut lokalnych, aby mieć nie jeden ale dwa legalne ogólnopolskie środki płatnicze - połączyć zalety obu rozwiązań.

A teraz pomyślmy o możliwości porozumienia się z ludźmi w Europie. **zreformujmy i uspołecznijmy Unię Europejską!** Doprowadźmy z nimi do nowego traktatu europejskiego – do europejskiej konstytucji. Wybierzmy do parlamentu posłów, którzy podobnie jak my rozumieją sytuację, w jakiej się znajdujemy i mają wolę zmiany systemu. Dajmy Parlamentowi Europejskiemu inicjatywę ustawodawczą - faktyczną władzę i możliwość wyboru składu Komisji Europejskiej. Przekażmy Unii Europejskiej odpowiednie dla jej konstytucji kompetencje. Uczynmy walutę euro walutą kontrolowaną przed demokratycznie wybrane władze Europy. **Uspołecznijmy euro i uczynmy tę walutę walutą pozytywną.**

### **Deklaracja wiary**

Adam Nowak wraz z „Raz, dwa trzy” śpiewa piękną piosenkę: „Nie można nie wierzyć w nic”. Ja, jako osoba „głęboko niewierząca” (cyt: *Jeremi Przybora*), czasami zastanawiałam się nad słowami tej piosenki. Badałam to w sobie – czy w coś wierzę? Myślę, że jednak wierzę. Wierzę w siłę intelektu i wyobraźni człowieka, w rozwój cywilizacji i że pozytywne emocje (czasem po wielkich tragediach) jednak zwyciężają. Niestety. Przyglądając się rzeczywistości sądzę z dużym prawdopodobieństwem, że nadchodzi czas wielkich nieszczęść dla świata. Trudno uwierzyć mi jednak, że jesteśmy bez szans. Bo wierzę, że świat zmieniają WIZJE PRZYSZŁOŚCI jakie rodzą się w ludzkich umysłach i sercach. Mają moc! Tej wiary i wizji życzę sobie i lewicy.

Nie wiercie w to, co mówią inni, że „jak ktoś ma wizję, to powinien pójść do psychiatry”. **Niech lewica tworzy wizję lepszej przyszłości i jej siłą zmienia świat.** Może dzięki nam nie zdarzy się najgorsze.

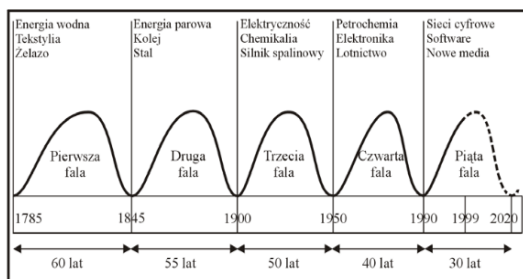
*Anna Grodzka* polityczka lewicy, była posłanka, publicystka, wydawczyni, działaczka organizacji pozarządowych, prezes Fundacji „Społeczeństwo Fair”, członkini Rady Programowej Fundacji „Naprzód”.

Iwona Lewandowska

# Unia Europejska wobec tempa współczesnej globalizacji i zagrożeń związanych z szeroko pojętym ubóstwem

Nietrudno zauważyć, że jedną z zasadniczych cech, charakterystycznych dla współczesnych czasów i relacji międzynarodowych jest ogromne, w skali historycznej, przyspieszenie cywilizacyjne. A gdybyśmy się przyjrzyli etapom rozwoju współczesnej cywilizacji, poczynając od XVIII wieku, łatwo byłoby dostrzec, że kolejne osiągnięcia postępu i rozwoju nauki oraz techniki kształtowały obraz współczesnych społeczeństw w coraz większym zakresie i szybszym tempie, powracając w postaci coraz krótszych fal.

Schemat 1. Narastanie fal rozwojowych według J.Schumpetera



Źródło: A.Kukliński, *Unia Europejska jako przełomowe wyzwanie dla Polski XXI wieku (artykuł dyskusyjny)*, „Studia Europejskie”, nr 1/1999.

Przypuszczalnie jest to całkiem korzystny proces. Proces, po którym można oczekiwać jedynie pozytywnych efektów i to pod każdym względem. Zwłaszcza zaś jeśli chodzi o poprawę jakości życia i kształtowanie jego dobrego stylu. Tymczasem wnikliwa obserwacja pokazuje, że wyniki są w rezultacie ambiwalentne. Bo zwróćmy uwagę, że z jednej strony rozwija się współcześnie tzw. społeczeństwo informacyjne bogatych, wysoko rozwiniętych państw, wykorzystujące najnowocześniejsze technologie (a to głównie dzięki powszechnej dostępności internetu). Z drugiej zaś strony pogłębiają się dyspro-



porcje pomiędzy bogatymi i biednymi, spychające na margines społeczeństwa coraz większą rzeszę mieszkańców Europy (i nie tylko Europy), którzy z powodu nędzy, głodu, konfliktów społecznych czy zbrojnych, nie mają możliwości pełnego wykorzystania osiągnięć cywilizacyjnych, co wpędza ich w kolejne pułapki bezradności. Pogłębiające się przepaści społeczne, dysproporcje i brak równowagi w obrębie różnych dziedzin życia społecznego, to swoiste elementy współczesnej cywilizacji, które postępując w tak szybkim tempie mogą jej wróżyć niechybny koniec.

Procesy zachodzące współcześnie zarówno wewnątrz państw jak i w stosunkach międzypaństwowych coraz bardziej wydają się być efektem postępującej globalizacji. I to globalizacji rozumianej jako zjawiska pojawiające się niemal w każdej dziedzinie życia zarówno społecznego jak i politycznego czy gospodarczego państw. A procesy te, jak wiadomo, nie zachodzą ani w oderwaniu od siebie, ani niezależnie od tych samych procesów w obrębie różnych państw. Wpływają na siebie nie tylko bezpośrednio, przenikając się podobieństwem zasad i stymulując przez to swoją ewolucję i kolejne, bardziej dojrzałe postacie. Inne, niekiedy sprzeczne i wykluczające się, generują reakcje protestów i niezgody. Jednak pomimo tego, albo raczej dzięki temu globalizacja jest najważniejszym i najpoważniejszym zjawiskiem naszych czasów. Dzięki niej dla wielu ludzi otwierają się ogromne nowe możliwości, ale i niestety również zagrożenia, będące źródłem wielu problemów – problemów globalnych. Innymi słowy takich, których nie da się rozwiązać na poziomie jednego kraju. Decyzje bowiem oraz wspólne działania powinny być podejmowane w skali i na poziomie rządów państw członkowskich.

We współczesnym świecie w procesy globalizacyjne zaangażowanych jest bardzo wiele podmiotów i aktorów, pośród których zdecydowanie jednym z najważniejszych jest Unia Europejska. W jej systemie wszyscy uczestnicy są teoretycznie równoprawni czyli nie ma pomiędzy nimi formalnej zwierzchności ani relacji podległości oraz, że pozostają niezależne od jakiegokolwiek źródła wyższej władzy. Nie oznacza to wszakże, iż wszystkie państwa UE mają takie samo znaczenie, które jak wiemy jest relatywne i zależy od bardzo wielu czynników jak i zresztą sama UE w kontekście tzw. równowagi światowej w szerszym, globalnym wymiarze. Oczywiście te kryteria łatwo zdefiniować. Należą bowiem do nich np. posiadane zasoby naturalne, położenie geograficzne czy choćby potencjał demograficzny. Jednak choć system zintegrowanej Europy z założenia nie posiada żadnego centralnego ośrodka władzy, mogącej rządzić społecznością międzynarodową, narzucając jej normy i egzekwując ich przestrzeganie, to jednak czynniki ekonomiczne, pobudzające globalizację wzajemnie się przeplatają i warunkują, tworząc swoistą sieć powiązań i zależności zwłaszcza poprzez wpływ technologii informacyjnych takich jak choćby internet. A to z kolei wiąże się ze znacznym obniżeniem kosztów przekazywania informacji i łatwiejszym dostępem do nowoczesnych technologii czy systemów produkcji. Zaś otwartość granic w obrębie zintegrowanej Europy sprzyja otwieraniu się rynków pracy oraz większej mobilności pracowników. Jednakże trzeba mieć świadomość, że globalizacja to nie tylko przemiany ekonomiczne oraz integracja gospodarcza. Globalizacja to także potężne zjawiska, zachodzące również na gruncie społecznym, kulturowym, politycznym, a nawet religijnym. To zależności,



które z jednej strony budzą szerokie poparcie społeczności międzynarodowej, z drugiej natomiast są również źródłem licznych i gwałtownych kontrowersji.

Przeciwnicy globalizacji zwracają uwagę na jej rozliczne wady. Zaliczają do nich przede wszystkim pogłębianie się różnic rozwojowych nie tylko pomiędzy regionami i państwami, ale także w obrębie poszczególnych branż jak i sektorów społeczno-zawodowych. Zwolennicy zaś podkreślają jej ogromne znaczenie i korzyści, które płyną z poszczególnych procesów globalizacyjnych. Zwłaszcza tych o charakterze ekonomicznym, wpływające np. na wzrost wydajności produkcji, handlu czy usług, a w efekcie na ogólną poprawę poziomu i jakości codziennego życia, co szerzej można śmiało nazwać postępowaniem cywilizacyjnym niegdyś słabiej rozwiniętych regionów Europy, gdyż o niej tu mówimy.

Rzecznicy globalizacji zwracają także uwagę na tkwiący w niej i jak dotąd dobrze wykorzystywany ogromny potencjał, co zdecydowanie może się przysłużyć rozwiązaniu problemów, w obliczu których dziś właśnie staje Europa i Unia Europejska, która podobnie jak wiele innych różnorodnych organizacji czy struktur międzynarodowych, niezwykle mocno związana jest z procesami globalizacji. A i nie tylko globalizacji, bo i regionalizacji również, co w ogromnym stopniu determinuje kwestie działań, które mogłyby być podejmowane w celu rozwiązywania współcześnie pojawiających się i narastających problemów w obrębie państw członkowskich. Jak podaje Edward Haliżak „*istotą nowego, pozimnowojennego regionalizmu jest wyjście poza tradycyjną dziedzinę gospodarki i bezpieczeństwa i skierowanie się na problemy społeczne, humanitarne, ekologii, kompleksowego rozwoju, sprawy kultury, sprzyjające kształtowaniu się nowej regionalnej spójności i tożsamości, która nie jest jedynie funkcją handlu i inwestycji*”<sup>1</sup>. I takich właśnie kwestii do rozwiązania i ukierunkowania na właściwe tory mamy dziś w Europie nagromadzonych bardzo wiele. Zwłaszcza tych, które są pochodną globalnych problemów takich jak choćby kryzys klimatyczny, zdrowotny, humanitarny czy kryzys tożsamości narodowej, ale także problemy migracyjne, pogłębianie się przepaści między bogatymi i biednymi, marnotrawstwo jedzenia i wielu innych dóbr, niezbędnych do życia, w efekcie czego dochodzi do jeszcze silniejszego pogłębiania się biedy i ubóstwa wśród niemałej części społeczeństwa.

Wszyscy wiemy, że zmiany klimatyczne postępują dziś szybciej niż przewidywano jeszcze kilkanaście lat temu, a raporty na temat kolejnych zagrożeń publikują coraz bardziej niekorzystne statystyki. Wymieranie gatunków, ciężkie upały, zanikanie ekosystemów, miasta zagrożone wzrostem poziomu mórz, te i inne niszczycielskie skutki klimatyczne nabierają tempa. Jednak czy my jako mieszkańcy Ziemi, jako obywatele Europy jesteśmy gotowi na skutki tych zagrożeń? Świat nauki podkreśla, że jest jeszcze szansa, by skutecznie ten kryzys zatrzymać. To wybory jakich teraz dokonują mieszkańcy Europy oraz ich przedstawiciele w strukturach Unii Europejskiej będą decydować o tym czy nasz gatunek przetrwa.

1 E. Haliżak, *Współzależność integracji ekonomicznej politycznej w Unii Europejskiej – przyczynek do rozważań o istocie ekonomii politycznej stosunków międzynarodowych* [w:] *Unia Europejska nowy typ wspólnoty międzynarodowej*, red. E. Haliżak, S. Parzymies, Warszawa 2002.

Niestety obecne jej starania (ale nie tylko UE – również całego współczesnego systemu światowego) o to, by powstrzymać pogłębiający się kryzys klimatyczny, mogą się okazać niewystarczające, a ocieplenie klimatu, wynikające choćby z nadmiernej emisji dwutlenku węgla dla wielu gatunków roślin i zwierząt okazuje się zabójczy, a jeśli nie zostanie ono zatrzymane, granice adaptacji organizmów żywych okażą się wkrótce definitywnie przekroczone. Ocieplający się klimat zwiększa częstotliwość pożarów i wydłuża ich trwanie, tym samym wielokrotnie zwiększa się również potencjalna powierzchnia obszarów zagrożonych spalaniem. Z tego wynikają konsekwencje, które w efekcie są dramatyczne, a mianowicie straty systemów żywnościowych z powodu fal upałów i postępujących susz, przez co miliony ludzi mieszkających nie tylko w Europie, ale we wszystkich zakątkach świata mogą stanąć przed widmem chronicznego głodu i skrajnego ubóstwa, a dziesiątki milionów mieszkańców miast będą dodatkowo narażone na niedobór wody pitnej<sup>2</sup>. Jednak pomimo dramatycznej zmiany klimatu, nie pozostaniemy wobec tego kryzysu bezradni, jeśli nie będziemy na niego obojętni. A gdzie zacząć? Oczywiście we własnym regionie. Wiele zależeć też będzie od właściwych decyzji, podejmowanych w strukturach Unii Europejskiej w zakresie polityki i działań, dotyczących ochrony środowiska. Mam na myśli nie tylko walkę ze zmianami klimatycznymi. Bo przecież jakże ważna jest dbałość o inne dobra oraz ich użytkowanie. Dajmy na to grunty, lasy czy zasoby wody.

Wydawać by się mogło, że w czasach współczesnych kryzysy klimatyczne to podstawowy problem ludzkości. Jednak zdecydowanie mu bliski jest również ten, który mniej lub bardziej bezpośrednio z niego wynika. Myślę tu o coraz bardziej powszechnym dziś zagrożeniu zdrowia. Faktem jest, że w ostatnich dziesięcioleciach na skutek rozwoju medycyny większość chorób zakaźnych przestała stanowić niebezpieczeństwo, a społeczeństwu europejskiemu zaczęły się one kojarzyć z chorobami egzotycznymi (wirus ebola, żółta gorączka). Tymczasem proces globalizacji, nasilając bezpośrednie kontakty ludzi na całym świecie, zwiększył ryzyko przenoszenia zakaźnych infekcji ponad granicami państw, a nawet kontynentów<sup>3</sup>. Pokazała to pandemia Covid-19, ogarniając świat na niespotykaną, jak dotąd, skalę. Wcześniej w roku 2002 pojawił się wirus nieznanego pochodzenia, wywołujący ostry zespół niewydolności oddechowej, tzw. SARS (Severe Acute Respiratory Syndrome), który bardzo szybko przeniknął na Tajwan, do Singapuru, Hongkongu, Wietnamu, Indonezji i Japonii, a potem nieoczekiwanie został zanotowany w Kanadzie. Zwrócono przy tym uwagę, że istotnym źródłem transmisji wirusa jest transport lotniczy, komunikacja międzynarodowa, pobyt w miejscach zbiorowego zamieszkania (np. hotele).

Obserwując wydarzenia związane z trwającą wówczas epidemią, naukowcy i lekarze bili na alarm odnośnie możliwości pojawienia się kolejnych mutacji i wybuchu nowych epidemii SARS. Na spełnienie się tych prognoz nie trzeba było długo czekać. 10

2 *Crushing climate impacts to hit sooner than feared: draft UN report*, <https://www.france24.com/en/live-news/20210623-crushing-climate-impacts-to-hit-sooner-than-feared-draft-un-report>, dostęp: 25.02.2022.

3 W. Wróblewska, B. Wojtyński, *Teoria przejścia epidemiologicznego i aktualna sytuacja zdrowotna w Polsce. Spotkanie plenarne Komitetu Nauk Demograficznych PAN*, Polska Akademia Nauk, Warszawa 2020.



lat później na Bliskim Wschodzie pojawił się kolejny wirus, wywołujący niewydolność oddechową: MERS-CoV (Middle – East Respiratory Syndrome), co stało się powodem do dalszych ostrzeżeń ze strony specjalistów odnośnie siły wielokierunkowego rozprzestrzeniania się zakażeń. Również i te przewidywania okazały się trafne. Pod koniec 2019 roku pojawiła się nowa mutacja wirusa typu SARS. Tym razem był to SARS – CoV – 2, który stał się przyczyną kolejnych fal pandemii Covid – 19. Kolejne zaś etapy rozprzestrzeniania się choroby nie miały względu na granice państw ani odległość kontynentów, a dziś stanowią wyzwanie dla całej Unii Europejskiej zwłaszcza w zakresie wyciągnięcia wniosków z zasięgu i przebiegu epidemii oraz podjęcia skutecznych działań, by w przyszłości zminimalizować zagrożenie, wynikające z błyskawicznego rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych, których występowanie przestało być ograniczone jedynie do określonych regionów geograficznych.

Współczesna Europa, zintegrowana zarówno pod względem politycznym jak gospodarczym, od przynajmniej dwóch dekad boryka się z kolejnym olbrzymim i wciąż nie do końca rozwiązany problemem. Mam na myśli potężne kryzysy humanitarne, wynikające z toczącego się od początku XXI wieku masowego napływu uchodźców, uciekających przed konfliktami i działaniami wojennymi na Bliskim Wschodzie, a obecnie na Ukrainie i związany z tym katastrofalny exodus. Są to największe tego typu zjawiska od czasu II wojny światowej. Wyzwaniem, które w związku z tym w pierwszej kolejności staje dziś przed strukturami Unii Europejskiej powinno być wypracowanie skutecznej, humanitarnej i bezpiecznej polityki migracyjnej. Powinniśmy pamiętać, że wzmożony napływ do Europy migrantów to przede wszystkim efekt konfliktów zbrojnych, nadużyć, łamania praw człowieka, ale także głodu, wynikających z ubóstwa, którego źródłem są między innymi opisane wcześniej: postępująca degradacja środowiska naturalnego, ocieplenie klimatu, nadmierna i niezrównoważona eksploatacja w tych rejonach środowiska naturalnego wyniszczając glebę, a także ograniczanie ludziom dostępu do wody pitnej.

Na tej płaszczyźnie rodzi się kolejny problem, pogłębiający w Europie przepaść między biednymi i bogatymi. Otóż coraz wyraźniej widoczna staje się kwestia marnowania jedzenia. Zjawisko to stanowi coraz bardziej istotny problem nie tylko dla Europy, ale w ogóle dla całego świata. Jedzenie bowiem jest marnowane na różnych etapach jego powstawania i wykorzystywania. Zakłada się, że są to straty rzędu 1,3 miliarda ton pożywienia rocznie.

W samej Unii Europejskiej straty jedzenia to niemal 88 milionów ton, które warte są prawie 143 miliardy euro, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca naszego kontynentu daje ponad 150 kg zmarnowanej żywności rocznie<sup>4</sup>. Zapewne wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie pozostaje to bez wpływu na środowisko naturalne (bo przecież do wyprodukowania jedzenia, które i tak ostatecznie znajdzie się w śmieciach trzeba zużyć energię i wyemitować do atmosfery gazy cieplarniane).

Najgorsze jest jednak to, że żywność marnowana jest nie tylko w krajach bogatych i wysoko rozwiniętych, gdzie z powodu jej ogromnej ilości nie jest możliwe pełne jej

<sup>4</sup> *Marnowanie jedzenia – jak rozwiązać ten problem?*, <https://www.green-projects.pl/marnowanie-jedzenia-jak-rozwiazac-problem/>, dostęp: 07.03.2022.

wykorzystanie, a magazynowana i nieprzejezdna, psuje się głównie na półkach sklepowych, w restauracjach, magazynach, a także w lodówkach, zamrażarkach czy spiżarniach konsumentów.

Niestety produkty żywnościowe marnują się również w krajach biednych. Głównie z powodu braku odpowiedniej infrastruktury i możliwości przerobowej gniją one na polach lub często niszczeją w magazynach lub nie docierają do celu z powodu złego stanu dróg, braku odpowiednio wyposażonych środków transportu (chłodnie) lub w ogóle ich dostępności w danym momencie. Zjawiska te można by było przynajmniej częściowo ograniczyć, a Unia Europejska mogłaby się stać źródłem i początkiem nowych rozwiązań, podejmując wyzwania, mające na celu stworzenie w Zjednoczonej Europie programów, nastawionych na zmniejszenie ubóstwa w wielu krajach w regionie, poprzez projekty działań, eliminujące marnowanie żywności.

Musimy pamiętać, że istnienie ubóstwa, a zwłaszcza głodu w świecie, w którym jest tyle zmarnowanej obfitości, jest moralną porażką rządów światowych. Z raportu opracowanego przez Europejski Trybunał Obrachunkowy wynika, że poważnym problemem dla całej Unii Europejskiej jest ubóstwo dzieci. Co czwarte dziecko narażone jest na skutki biedy i wykluczenie społeczne. Według opinii raportu, priorytetem dla polityki unijnej powinno być skoncentrowanie się na dzieciach, a zwłaszcza na poprawie ich sytuacji materialnej, co stanowić może podstawę dla zrównoważonego rozwoju, wydajnej gospodarki i sprawiedliwego społeczeństwa<sup>5</sup>.

Nie ulega też wątpliwości, a wiele badań naukowych tego dowiodło, że troska o młodego człowieka i dbałość o jego rozwój zwłaszcza w okresie dzieciństwa przynieść może ogromne korzyści nie tylko samej jednostce, ale także, w szerszym wymiarze, całym społeczeństwu. I choć ubóstwo jest pojęciem względnym, bo przecież inaczej wygląda ono w Szwajcarii, inaczej na Węgrzech czy w Rumunii, a jeszcze inaczej w Brazylii, to jednak wielu badaczy posługuje się tym pojęciem nie tylko w kontekście niedostatku bądź braków materialnych. Jeśli bowiem chodzi o dzieci, choć nie tylko, nadają im oni jeszcze inne znaczenia. Bo chociaż w krajach wysoko uprzemysłowionych dzieci niekoniecznie cierpią biedę, która zagraża ich życiu (nie są głodne, nie marzną), a skutki ubóstwa nie są widoczne na pierwszy rzut oka, to ich bieda może się ujawniać w braku dostępu do życia społecznego czy kulturalnego. Dzieci z tak rozumianych biednych rodzin nie mają możliwości swobodnego pójścia np. do kina, a ich rodziców nie stać na sfinansowanie lekcji muzyki, tańca, nauki języka obcego czy korepetycji. Nie są w stanie zaprosić przyjaciół na przyjęcie urodzinowe czy choćby zwykłą pizzę. Dość często takie dzieci stają się coraz mniej pewne siebie, trudniej im znaleźć przyjaciół czy grupę społeczną, w której byłyby w pełni akceptowane, co sprawia, że trafiają niekiedy do grup patologicznych, często przestępczych, a w dorosłym życiu nie zawsze potrafią w pełni wykorzystać swoje możliwości, zarabiają stosunkowo niewiele i w efekcie, w poczuciu bezradności, przekazują tę biedę swoim dzieciom. Wynika to zresztą bezpośrednio z badań, przeprowadzonych w Niemczech w 2017 roku przez Fundację Bertelsmanna.

<sup>5</sup> *Co czwarte dziecko w UE zagrożone ubóstwem*, <https://glos.pl/co-czwarte-dziecko-w-ue-zagrozone-ubostwem-ale-nie-w-polsce>, dostęp: 8.03.2022.



Raport fundacji potwierdza, że w zamożnych Niemczech co piąte dziecko żyje przez dłuższy czas w biedzie, a potem najczęściej w niej zostaje, ponieważ zbyt mało rodzin jest w stanie się z niej wydostać. Jednak o wiele gorzej niż w Niemczech wygląda sytuacja ekonomiczna dzieci w innych krajach Europy. Według informacji, których źródłem jest Europejski Urząd Statystyczny w 2016 roku, w Europie niemal 25% dzieci było „zagrożonych biedą lub powodowanym nią zepchnięciem na margines społeczeństwa”<sup>6</sup>.

Według wielu eksperckich organizacji pomocowych (między innymi niemieckiej Kinderhilfswerk) jedną z podstawowych przyczyn ubóstwa dzieci (i całych rodzin) są w wielu przypadkach zbyt niskie zarobki oraz brak wystarczającego wsparcia ze strony rodziców, zwłaszcza tych samotnie wychowujących swoje dzieci. Chodzi tu nie tylko o wsparcie finansowe, ale również o pomoc, mającą na celu opiekę nad dziećmi. Zatem dość jednoznacznie nasuwa się wniosek, że owszem świadczenia finansowe są niezwykle ważne, ale o wiele ważniejsze mogłoby być zwiększenie możliwości opieki nad dziećmi w szkołach oraz przedszkolach, by rodzice mieli możliwość podjęcia pracy zarobkowej. Inną ogromną szansą uniknięcia ubóstwa i niepowielania go w dorosłym życiu są dla wielu dzieci i młodzieży dodatkowe bezpłatne oferty kształcenia.

Osiągnięcie zerowego poziomu ubóstwa nie jest i nie będzie łatwe, ale zdecydowanie nie jest też niemożliwe. Warto się postarać. Zarówno na szczeblu rządów państw, jak również regionów europejskich, co w jednoznaczny sposób może się przełożyć na zmniejszenie ubóstwa na poziomie światowym. Jest to nasz obowiązek. Nas, czyli tych wszystkich, którzy mamy szansę na godne życie. Według międzynarodowych organizacji pozarządowych na świecie co 8 sekund umiera z głodu jedno dziecko. Przeliczone, że wystarczyłoby 60 zł miesięcznie, by uratować je od głodu i wykształcić („Maitri” – Ruch Solidarni z Ubogimi Trzeciego Świata)<sup>7</sup>.

Pocieszająca jednak jest myśl, że współczesne społeczeństwo europejskie ewoluuje. Pod wieloma względami. Zarówno politycznie jak i ekonomicznie, a także pod względem oddolnej integracji społeczeństw państw członkowskich i rozumienia przez nie problemów własnych oraz innych społeczności, problemów, związanych ze zjawiskiem niedostatku, biedy i ubóstwa. To dzięki rozwojowi nauki, postępom technologicznym i możliwości globalnego ich rozprzestrzeniania się, proces rozwoju społeczności czy całych narodów pod względem ekonomicznym, kulturowym czy psychologicznym, wzmacniany coraz bardziej intensywną integracją europejską, prowadzić może do jeszcze większej harmonii społecznej, a w efekcie do ograniczenia szeroko rozumianego ubóstwa w Europie. Ewolucja zaś myśli społecznej i przekonań politycznych Europejczyków zmierzać powinna w kierunku zapewnienia poczucia bezpieczeństwa zarówno sobie jak i tym, którzy w efekcie tragedii swojego narodu, liczą na wsparcie Europy. Tak, jak ma to miejsce w obliczu największego kryzysu humanitarnego od czasów II Wojny Światowej, spowodowanego ucieczką narodu ukraińskiego przed inwazją wojsk

6 <https://www.dw.com/pl/szokuj%C4%85co-du%C5%Bco-biednych-dzieci-w-europie-polska-wypadanie%C5%Bale/a-42434141>, dostęp: 8.03.2022.

7 <https://publicystyka.ngo.pl/z-gلودu-umiera-w-swiecie-codziennie-90-tysiecy-dzieci>, dostęp: 9.03.2022.

rosyjskich. Wojsk, które wkroczyły na ziemie niepodległego państwa Ukraina, łamiąc niemal wszystkie zasady Międzynarodowego Prawa Konfliktów Zbrojnych, Konwencji Haskie z 18 października 1907 roku, a także Konwencji Genewskie z 12 sierpnia 1949 roku, zwłaszcza IV, która dotyczy ochrony osób cywilnych podczas wojny.

*Iwona Lewandowska - politolożka, absolwentka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, prezes fundacji Europejskie Centrum Dialogu.*

Aneta Wybieralska

# Ludobójstwo

## Porwanie Europy

Pisząc artykuł o Europie mam przed oczami olejny obraz pędzla Rembrandta zatytułowany „Porwanie Europy”. To powstałe w 1632 roku dzieło jest jednym z nielicznych mitologicznych prac artysty.

Motyw obrazu nawiązuje do mitu opowiadającego o „miłości” Zeusa do fenickiej księżniczki o imieniu Europa. Oto wszechpotężny bóg mórz i lądów, zakochawszy się w pięknej Europie, przybrał postać białego byka, zjawił się na kwietnej łące będącej miejscem frywolnych, bez trosk zabaw księżniczki i jej towarzyszek. Europa, uwiędzona łagodnością i delikatnością byka, ufnie dosiadła jego grzbietu. Ten zaś, wykorzystując tę naiwną ufność, zerwał się do ucieczki, przepłynął morze, zatrzymał się dopiero w kamiennej grocie położonej na greckiej wyspie Kreta. Tam też uwięził uprowadzoną Europę.

Pozostając jeszcze w temacie antyku przytoczę *ad vocem* kilka fraz z „Metamorfoz” rzymskiego myśliciela i poety Owidiusza: (...) „Ona widząc, że brzeg się oddala, przelekła się, jedną ręką za rogi się trzyma, drugą za grzbiet. Drży z lęku, a wiatr rozwiewa jej szaty”. (...)

Jakże to aktualne, jakże znamienne.

Motyw Europy na byku pojawia się także w malarstwie Tycjana, Rubensa, Veronese oraz Strozziego. W dziełach malarzy i rzeźbiarzy epok minionych oraz tych uznanych za współczesne.

Niezwykłe poruszył mnie namalowany kilka lat temu obraz Walerego Stratovic’a o tym samym tytule, ukazujący uczeponą głowy narowistego, wielkookiego byka Europę jako tłustą, nagą kobietę z nabrzmiałym sromem na wierzchu, zatracającą się w jej bezmyślnym, atawistycznym wyuzdaniu.

W tym miejscu należy zadać sobie pytanie, w jakim celu Zeus uprowadził Europę? Odpowiedź jest prosta. Pożądał jej tak, jak mężczyzna może pożądać kobiety. Mógł mieć każdą ziemską istotę. Pragnął jedynie zaspokoić swoje rządze, a młodą, nieokrzepłą



życiowo dziewicę (kolejną) zniewolić, osiąść, wykorzystać. Mówiąc językiem współczesnym, uprawiać z nią seks. Nie bez przyczyny przybrał ziemską postać pięknego byka. Byk był (i nadal jest) apoteozą materialnego bogactwa oraz doskonałej męskości. Także symbolem siły i władzy.

Czy młody człowiek jest w stanie oprzeć się takim atrybutom? Bogactwo pociąga. Europy nie nauczono, że nie należy ufać pozorom, a błyskotki nie warto są grzechu. Nie wyniosła z rodzinnego domu kulturowania wartości nadrzędnych: dobra, empatii, czerpania radości ze zdobywania wiedzy. Jako zamożna, syta księżniczka nie musiała uczyć się dorosłego życia, pracować na chleb, myśleć. Trzymana pod szklanym kloszem, rozbisurmaniona systemem i bogactwem, kokieteryjnie konsumowała podawane jej na srebrnej tacy dobra materialne rodziców. Zeusowi uległa, dała się zmanipulować oraz zindoktrynować.

*Per analogiam*, wygląda na to, że stary kontynent został wprowadzony i uwięziony po raz kolejny. Współczesnym oprawcą nie jest bynajmniej sam Zeus, a inne wszechmogące, wszechwładne bóstwo, które zeszło na ziemię przybrawszy ludzką postać.

Oto nasza Europa znowu drży, przerażona ogromem zniszczeń dokonywanym na jej kruchym ciele. Dusi się, zaczyna brakować jej tlenu, pożywienia, przestrzeni zapewniającej rozwój fizyczny i duchowy.

Europę atakują śmiertelne choroby, plagi cywilizacyjne. Na jej cnotę i wolność czyhają hordy wrogich ludów zamorskich, rządnych chleba, igrzysk, władzy i bogactw. Zdeteminowanych, krwiożerczych. Ponieważ Europa pokazała, że takowe dobra posiada. Mało tego, przez wieki rzucała obcym ochłapy, a za paciorki nabywała kolonialne poddaństwo oraz ciężką niewolniczą pracę.

Zamknięta szczelnie w złotej klatce Europa starzeje się, w męczarniach umiera...

My, ludzie współcześni, umiemy nazwać byty, które podejmują próby wprowadzenia i unicestwienia naszej pięknej Europy. Wśród nich są byty globalne, wirtualne, realne. Wyimaginowane oraz namacalne. Przez okres kilku tysięcy lat mityczny bóg Zeus multiplikował, zstępując na europejską ziemię wielofunkcyjnie oraz wielopostaciowo. A pod każdą z tych postaci kryje się demon wszelkiego zła – człowiek.

Ten zaś (człowiek myślący – *homo sapiens sapiens*) ulegając ziemskim rządcom, stał się niszczycielem wszystkiego, co dotychczas sam stworzył.

## Nie-ludzka Tragedia

Poniższy podrozdział zacznę od definicji.

Na pisarski warsztat rzucę konformizm i nonkonformizm, konsumpcjonizm i jego przeciwieństwa.

- Konformizm (łac. *conformo* – nadający kształt). Zmiana zachowania na skutek rzeczywistego bądź wyobrażonego wpływu innych ludzi. Bezkrzytyczne podporządko-



wanie się wartościom, poglądom, zasadom, normom obowiązującym w danej grupie społecznej.

- Synonimy: wygodnictwo, chodzenie na łatwiznę, oportunizm, proteuszostwo, popularyzacja, ustępliwość.
- Nonkonformizm. Postawa charakteryzująca się samodzielnością myślenia, przy tym „wyłamywaniem się” od propagowanych poglądów większości grupy. Jest to także umiejętność przeciwstawienia się społecznym naciskom, ale nie w sposób negatywny.
- Konsumpcjonizm jest natomiast postawą polegającą na nieusprawiedliwionym (rzeczywistymi potrzebami oraz kosztami ekologicznymi, społecznymi czy indywidualnymi) zdobywaniu dóbr materialnych i usług. Także poglądem polegającym na uznawaniu tej konsumpcji za wyznacznik jakości życia (lub za najważniejszą, względnie jedyną wartość). Inaczej, hedonistyczny materializm.

Współczesna kultura konsumpcji stała się jednym z centralnych przedmiotów uwagi kulturoznawstwa jako dyscypliny, która, głównie na gruncie filozofii postmodernistycznej, wypiera współczesną socjologię.

Liczba dóbr materialnych i niematerialnych, które konsument może spożyć, wydaje się nieskończona, ograniczona zaś jest jedynie stopniem zamożności oraz kreatywności konsumpcyjną.

Pierwszym krokiem do uwolnienia się spod władzy konsumpcjonizmu jest uświadomienie sobie, że ciągłe kupowanie nowych przedmiotów i wyrzucanie nadmiaru jest męczące oraz bezsensowne. Jeśli konsument to dostrzeże, staje na początku drogi, która może prowadzić do uwolnienia się spod władzy konsumpcjonizmu. Jest to jednak krok, przeciwko któremu współczesny świat konsumpcji mobilizuje wszystkie siły.

Mam poniekąd problem z określeniem przeciwieństwa konsumpcjonizmu. Może to być na przykład minimalizm, jako pomysł na szczęśliwe życie, wolne od nadmiaru dóbr materialnych. Przyszedł mi do głowy antykonsumpcjonizm lub dekonsumpcja, postrzegane jako świadomy wybór ograniczenia spożywania dóbr. (Co na kanwie tematu o Europie wydaje się nieco naiwne i antynaukowe).

Pewnym wyjściem byłoby przytoczenie idei hedonizmu, ale w klasycznej oraz doktrynalnej jego wersji. Czyli postawy preferującej styl życia, który polega na dążeniu człowieka do przeżywania i umiejętnego wykorzystywania przyjemności, do tego przedkładająca przyjemność zmysłową nad inne wartości. Te zaś czerpiemy m.in. z myślenia, nauki, czytania, uczestniczenia w kulturze, obcowania z naturą. Wbrew pozorom jest to zachowanie zdrowe i naturalne (atawistyczne).

Aż mnie korci, by antykonsumpcjonizm nazwać ekscentrycznością. Postrzegana jest ona jako inność lub nieakceptowalny przez ogół indywidualizm: w myśleniu, wyrażaniu emocji, ubiorze, werbalnej oraz uczuciowej interakcji z otoczeniem. O, do kompletu dodałabym jeszcze oryginalność. Gdy przyjmiemy tę definicję, ja sama mogę uchodzić za ekscentryczkę. W każdym razie nie obraziłabym się za takie miano.

Parafrazując antycznego klasyka: „Myślę, więc jestem nonkonformistką”. Chyba.

**„Miej nawet mały rozum, ale swój”.**

(Johann Wolfgang von Goethe)

Kiedy zaczęła się ta nasza europejska ”Nie-ludzka tragedia”?

Na pewno jeszcze przed pierwszą Wielką Wojną Światową, która zmieniła i przewarściociowała geopolityczny porządek Europy. Być może stało się to w przypadającej na schyłek XIX wieku dobie agresywnego postępu kapitalizmu. Nie bez znaczenia była dla Europy rewolucja październikowa, która odwróciła nie tylko bieg historii, ale także spowodowała szersze spojrzenie Europejczyka na wyzysk i pracę.

A może jeszcze wcześniej?

Nie mnie oceniać, nie mnie wchodzić w dyskurs ze specjalistami i naukowcami. Jestem przecież tylko najzwyczajszym na świecie konsumentem, nadto wydaje mi się, że nadal jestem uwspółcześnioną wersją kobiety w miarę myślącej. Ponadto osóbką doświadczoną życiowo, zawodowo i społecznie. Skupię się zatem na sferze praktycznej.

Nadmienię także, że nie jestem historykiem, ale przypuszczam, że Europę zaczęliśmy psuć (tu: uprowadzać) co najmniej sto lat temu. Mając na uwadze dorobek europejskiej kultury, na którą ja się powołuję, to chyba jeszcze wcześniej. Traktowała o tym przecież literatura szeroko pojętego realizmu (pozytywizmu). Aby zrozumieć współczesny świat i Europę, warto poznać korzenie, ponownie sięgnąć do klasyki literatury, przeczytać dzieła wielkich europejskich pisarzy, a to pod zupełnie innym kątem.

Przypomnę zatem: Francja to Stendhal (*Czerwone i czarne*), Balzak (Cykl powieści *Komedia ludzka*, czy *Ojciec Goriot*), Flaubert (*Pani Bovary*), ojciec i syn Dumas. Z literatury angielskiej zaproponowałabym lekturę powieści Dickensa (*Klub Pickwicka*), E. Bronte (*Wichrowe Wzgórza*), Ch. Bronte (*Targowisko próżności* i moje ulubione *Dziwne losy Jane Eyre*). Wreszcie słowiańska Rosja z jej genialnymi twórcami: Tołstojem (*Wojna i pokój*), Dostojewskim (*Zbrodnia i kara*), Czechowem (*Wujaszek Wania*) oraz Gogolem (*Rewizor*). W długie zimowe wieczory warto zagłębić się w pouczającą historię niemieckiej rodziny Buddenbroków pióra Thomasa Manna - Niemieckiego Noblisty z 1929 r., uznanego filantropa i antyfaszysty (*Buddenbrokowie*, *Czarodziejska Góra*, *Doktor Faustus*).

Zdaję sobie sprawę, że niechętnie wracamy do szkolnych lektur, ale sama chętnie przypominę sobie postać nonkonformisty Wokulskiego (bohatera „Lalki” Bolesława Prusa), czy doktora Judyma – performerera z „Ludzi Bezdolnych” Stefana Żeromskiego. Oni walczyli z systemem stworzonym przez łotrów, z wyzyskiem, z ciemnotą. Przynajmniej usiłowali. To byli światli, myślący ludzie, którzy próbowali zdiagnozować coraz bardziej postępującą destrukcję społeczną starego kontynentu, i za wszelką cenę jej przeciwdziałać, a przynajmniej zahamować jej galop. Byli ekscentrykami, performerami przerastającymi swoją epokę.



## „Ludzie tłoczą się w ekspresach, ale zapomnieli już, czego szukają.”

(Antoine de Saint-Exupery - „Mały książę”).

Pozwolę sobie odnieść się do światowej literatury oraz do cytatów rodem z tejże, ponieważ w tej dziedzinie orientuję się w miarę niezle. *Noblesse oblige*. Co nie znaczy, że jestem wytrawnym jej znawcą lub krytykiem. Jak wspomniałam wcześniej, jestem świadomym jej konsumentem, staram się nie ulegać modzie, trendom, jak też nie poddawać się stereotypom.

Właśnie tak.

Czego zatem poszukuje Europa i jej starzy mieszkańcy? Do czego dąży kontynent? Dlaczego Europejczycy tłoczą się w ekspresach gnających donikąd, a *de facto* prosto ku zagładzie?

Tak bardzo spieszy się nam do zdobywania pieniędzy, bogactw, do nabywania coraz to nowych dóbr zastępujących starsze (ale jeszcze dobre oraz użyteczne), że zatracamy nasze pierwotne człowieczeństwo niszcząc jedno dobro materialne, by zrobić miejsce na inne. Te dobra to produkty nowych technologii, plastikowe i toksyczne badziewie albo wysoko przetworzona, naszpikowana pestycydami żywność.

Pijemy wodę skażoną chemią, pakujemy ją do pojemników rozkładających się w naturze jakieś czterysta lat. Albo palimy śmieci, powiększając ubytki w naturalnej warstwie ozonowej chroniącej glob przez spalaniem.

Marnujemy wodę pitną, skażamy ją, zaśmiecamy sobie przestrzeń i organizmy. Emitowanymi gazami ocieplamy klimat, co przyczynia się do topienia lodowców i zagłady wielu gatunków fauny i flory.

Czy naprawdę tego chcemy? Żebyśmy my i nasi potomkowie, (jeżeli w ogóle urodzą się zdolni do samodzielnej egzystencji), umierali przedwcześnie i w męczarniach?

Dlaczego w ogóle pchamy się do ekspresów, spieszymy rujnować ludzkość?

Z braku tlenu, czystej wody i ciasnoty, zaczniemy za moment zżerać własne ogony. A z pociągu pędzącego z prędkością rakiety kosmicznej coraz trudniej wyskoczyć.

Na wyścigi wycinamy drzewa. Świadomie fundujemy sobie powtórkę z tragicznego losu Wyspy Wielkanocnej, na której, wskutek bezmyślnej ingerencji człowieka w przyrodę, zniknęło wszelakie życie.

Nieroztropnie zabetonowujemy sobie coraz mniej żyzną ziemię, ryjemy w skałę, eksploatujemy kopaliny. Potem jesteśmy zdziwieni, że naruszyliśmy „jakiś” ekosystem, że większy opad powoduje powódź, a jego brak oraz palące słońce – dotkliwą suszę.

Pęd Europy do samounicestwienia wydaje się być zdumiewający.

Ta destrukcja dzieje się przecież nie tylko w sferze ekologicznej. Nie wspomniałam jeszcze o społecznej, gospodarczej, militarnej i politycznej odsłonie „Nie-Ludzkiej tragedii”.

Gnając ekspresem na oślep nie zauważamy nawet, że się starzejemy. Europa bowiem starzeje się na potęgę. Co zatem dalej? Co pocniemy z ludźmi starymi, schorowanymi, nękanymi chorobami cywilizacyjnymi? Jak potraktujemy niepełnosprawnych (ruchowo i intelektualnie)? Jak wygląda nasza opieka nad odchodzącymi pokoleniami?

Czy wypracowane przez Europejczyków systemy (mechanizmy) opieki socjalnej są odpowiednie i spełniają standardy człowieczeństwa? Nie. Jedynie bardzo zamożni Europejczycy mogą sobie pozwolić na godną, beztruską starość.

**„Żeby wydostać się z labiryntu trzeba przejść po nim górą”.**

(Jonathan Carroll – „Białe jabłka”)

Jak ja rozumiem te słowa?

Bynajmniej nie dosłownie (literalnie), ponieważ literalizm świadczyłby o mojej głupocie, infantyлизmie oraz arogancji. Dosłowne rozumienie przekazu jest cechą ludzi małych, zabobonnych oraz ogarniętych tępotą. Ulegających wpływom, niemyślącym samodzielnie.

Podczas mojego kilkudziesięcioletniego życia starałam się osiągnąć nauki, które czasami pozwalają mi wznieść się ponad labirynty, to znaczy zmienić perspektywę. Nieskromnie dodam, że wtedy usiłuję zmieniać horyzonty. Na zachodzące w otoczeniu zjawiska staram się spoglądać mniej subiektywnie, w pewnym sensie – globalnie.

Podejmując próbę odpowiedzi na postawione fundamentalne pytanie: „Jaka Europa”, pokuszę się o stwierdzenie, że na sprawy kontynentu należałoby spojrzeć najpierw z pozycji zewnętrznej, właśnie jakby przechodząc nad nim górą. Dalej, prawidłowo zdiagnozować oraz nazwać ryzyka, by następnie móc przeciwdziałać zagrożeniom. Jak czyni się to w audycie (zewnętrznym i wewnętrznym). Ufam, że jeszcze nie jest za późno, by przeprowadzić taki audyt Europy. By wsłuchać się w ten kontynent i jego problemy, nazwać choroby trawiące ten organizm. Jeszcze żywy, jeszcze oddychający.

Jednakowoż sądzę także, że sam audytor (rewizor) powinien spełnić kilka warunków. W tym ideologicznych. Powinien posiadać rzetelną wiedzę z dziedziny historii, polityki oraz socjologii. Ekonomii i medycyny. Znać doktryny, wielowiekowy dorobek wielkich europejskich ideologów. A takich mędrców coraz mniej.

Nie miejcie mi Państwo za złe, ale w tym miejscu powołam się na dorobek naukowy Karola Marksa, Fryderyka Engelsa i Włodzimierza Lenina. Tak. Myślę, że właśnie steoretyzowany przez nich socjalizm może być skutecznym lekiem na chorobę trawiącą Europę. Rozumiany przeze mnie jako połączenie sił, zmniejszenie podziałów społecznych, zniwelowanie polaryzacji ekonomicznej i politycznej. To utopia, ale jakże podobna do pozytywistycznego mitu o szklanych domach, które jednak powstały. Które zbudowali Europejczycy, wykorzystując do tego rozum oraz empatię.

Nie ja to wymyśliłam. Ani nie moi wspaniali koledzy Redaktorzy, piszący mądre teksty do najnowszego numeru kwartalnika „Nasze Argumenty”.



## Ludobójstwo

O leku na zagładę – socjalizmie, wspomniał także współczesny włoski intelektualista zarazem pisarz, poeta i reżyser Pier Paolo Pasolini.

W grudniu ubiegłego roku miałam okazję (oraz duchową przyjemność) uczestniczenia w misterium intelektu, rozumu oraz europejskiej kultury. (Tej kreślonej przez duże Ka). Byłam w teatrze na sztuce, która wywarła na mnie spore wrażenie.

Dlaczego o tym wspominam? Ponieważ owo wydarzenie ściśle związane jest nie tylko z tematyką tego wydania kwartalnika „Nasze Argumenty”, ale i z projektami kulturalnymi realizowanymi przez jego Wydawcę – Fundację „Naprzód”. Pokuszę się zatem o nieprofesjonalną recenzję oraz krótki do niej komentarz.

Sala teatru Laboratorium w samym sercu Wrocławia, pod adresem Rynek-Ratusz 27. Małe scenka teatralna usytuowana na trzecim pięterku starej kamieniczki, do której widz musi wdrapać się po trzeszczących schodach. Ze względu na trwającą pandemię koronawirusa sprzedano tylko co drugie miejsce na widowni, czyli spektakl oglądała garstka wybrańców.

Nie ukrywam, że do obejrzenia tej akurat sztuki zainspirowali mnie moi serdeczni znajomi, którzy instytucjonalnie wspierają ów projekt. I wdzięczna im jestem za tę inspirację.

„Ludobójstwo” to dramat Jacka Żebrowskiego oparty na tekstach wspomnianego już współczesnego włoskiego intelektualisty, pisarza, poety i reżysera Piera Paolo Pasoliniego. (Świetnie zagrał tę postać wrocławski aktor – pan Jacek Zawadzki). Twórcy skupiają się na politycznym kontekście ostatnich lat życia Pasoliniego, w który umiejętnie i nienachalnie wpleciono wątki z relacji towarzyskich tego artysty.

(On sam zaś był dość zamożnym homoseksualistą, filantropem i opiekunem zbuntowanej młodzieży. Czy to ważne? Chyba tak. Dotknęła go bowiem nietolerancja, ksenofobia oraz nienawiść, osobiście doznał skierowanej przeciwko niemu agresji społeczeństwa jak też skorumpowanych ludzi u władzy. Z pozoru dość marginalnie potraktowana, acz znamienna orientacja seksualna Piera Passoliniego także wywarła piętno na postrzeganiu świata. Na jego twórczości, na postawieniu diagnozy o odpowiedzi na pytanie: na co choruje Europa?).

Na tle rzeczonych relacji towarzyskich bohater jawi się jako odważny i bezkompromisowy krytyk społeczeństwa oraz zdeklarowany nonkonformista, a to właśnie stało się początkiem jego legendy.

*„Dopiero co umarłem. Moje ciało przedziwnie ubrane kołysze się na sznurze. Przed chwilą zabrzmiały ostatnie słowa: **Nareszcie ktoś zrobił dobry użytek ze śmierci**”.*

Cóż takiego poruszyło mnie w tych tekstach?

Na pewno nie była to wartka fabuła, której ciężko się doszukać. Klasycznej akcji prawie nie ma. Może scenografia albo dźwięki? Także nie bardzo. Chociaż, patrząc z drugiej strony, ujęła mnie poniekąd ich surowa skromność. Dekoracja była bardziej niż mini-

malistyczna. Krzesła, stół, szklanka, butelka z etykietą kultowego alkoholu, papieros. (Jakże to prosty wyraz ulegania nałogom i pokusom? Wyraz prawdziwszej, ciemniejszej strony człowieczeństwa. Zarazem jedyna rzecz, która sprawia chwilową przyjemność człowiekowi borykającemu się z potęgą własnych myśli).

Filmowe obrazy – widoki rzucone jakby niedbale na ceglana ścianę. Ale przecież nie o bogatą scenografię tu chodzi. Ta natomiast także żyje jej własnym życiem. Ma swój przekaz ściśle związany ze sztuką oraz nurtującym europejskich filozofów odwiecznym pytaniem: mieć czy być? A może w odwrotnej kolejności? „Być czy mieć?”. Czy można zachować równowagę? Czy za każdym razem trzeba dokonać świadomego wyboru?

A tło muzyczne? Było. Niektórym scenom towarzyszył artysta grający na wiolonczeli. Motyw klasyczny, powtarzalny, monotony. Te nieco natarczywe dźwięki mogły irytować, ale w efekcie widz dochodzi do przekonania, że doskonale uzupełniały wypowiedziane przez aktorów ważne kwestie.

Pokuszę się o stwierdzenie, że wszystkie wybrzmiały na scenie dźwięki dopełniały scenografię. W tym miejscu należy złożyć hołd reżyserowi, który wykorzystał je znakomicie.

Najbardziej zainspirowało mnie słowo. Oto wszystko, co zostało powiedziane odnosiło się do naszego polskiego teraz. A przecież teksty Pasoliniego powstały we Włoszech bodaj w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku, czyli jakieś pięćdziesiąt lat temu. Poraża ich aktualność. Wychodzi na to, że są jakby ponadczasowe.

(Czy naprawdę tak jest? Nie wiem. To jest tylko mój subiektywny odbiór. Borykanie się z kilkuletnią mizerią finansową, zdrowotną, towarzyską, sprawiło, że jestem głodna nie tylko teatru, ale także konsumowania na żywo muzyki, malarstwa, rzeźby, słowa mówionego. Że świat, tu: Europę, w której przyszło mi żyć, zaczynam postrzegać jako kontynent mi nieprzyjazny i wrogi. Niszczący mnie intelektualnie oraz moralnie, ograniczający moją wolność).

Dramat polega także na tym, że przez te kilkadziesiąt ostatnich lat ludzkość, a dokładniej cywilizowana zachodnia Europa, nie wyciągnęła żadnych wniosków z postępującej destrukcji, nadto dała wmanewrować się we wszechpotężny, odczłowieczający konsumpcjonizm. Ten zaś Pasolini nazwał ludobójstwem. I chyba zasadnie.

Przesłanie starego włoskiego artysty, człowieka nieprzeciętnego, myślącego, analizującego otaczający go świat, do tego tworzącego mądre dzieła przestrzegające ludzkość przed czekającą go rychłą zagładą (na razie jedynie duchową, moralną i materialną), zostało przeze mnie zrozumiane nad wyraz dosłownie. Niemalże literalnie. Nie powinno tak być, czego jestem świadoma. Jednocześnie, w moim ograniczonym systemowo tu i teraz, jak Pier Paolo jestem coraz bardziej zmęczona walką z systemem, to znaczący z ludobójczym konsumpcjonizmem i konformizmem, choć czynię to jedynie na miarę moich skromnych możliwości. Oczywiście nie śmiem równać się z kultowym twórcą wielkiego formatu, jakim bez wątpienia był PP Pasolini.

Ja naprawdę mam dość! Czego? Głupoty, naszego narodowego katolicyzmu wyrosłego na kulturze europejskiego chrześcijaństwa. Dalej, nietolerancji, ksenofobii, faszystacji



życia, nepotyzmu i innych wyrazów obecnego ciasnego europejskiego *status quo*. Mam dość ograniczania wolności jednostki, spychania mnie do funkcji bezwolnego niewolnika oraz na skraj materialnego ubóstwa. Łamanie podstawowych praw człowieka, przedmiotowego traktowania kobiet, ograniczania ich roli do bezwolnych maszynek rodzących kalekie dzieci.

Dla mnie – zwykłego odbiorcy tej sztuki, teksty Pasoliniego wyrażają bunt przeciwko narastającej skłonności Europejczyków do konsumpcjonizmu, uporczywego kultywowania tradycji, powielania stereotypów katolicyzmu, zaprzedeniu się wygodnictwu.

Uczestnictwo w spektaklu „Ludobójstwo” nie było dla mnie dobrą zabawą, w rozumieniu frywolnej rozrywki. Raczej stało się powiewem ciemnej strony doczesnej egzystencji europejskiego inteligenta. Człowieka myślącego, tworzącego, nonkonformisty, jakim i ja staram się być. Ponieważ jakiś czas temu świadomie dokonałam podobnego wyboru. Jako nadrzędną opcję wybrałam: „być”. Dopiero potem „mieć”.

Przyznam także, że w teatrze poniekąd uczestniczyłam w czymś w rodzaju misterium. Twórcy spektaklu (za Pasolinim) wskazali mi kierunek, w jakim my - ludzie, powinniśmy podążać ratując ludzkość (tu: Europę) przez niechybną zagładą. Największą jednak rolę mieliliby do odegrania ludzie młodzi, wykształceni, pełni młodzieńczego zapału, ideałów, buntu. Którą my – starzy powinniśmy kształcić oraz nauczać samodzielnego myślenia.

Tak, buntu. Tacy, którym nieobce jest stwierdzenie: „Konflikt pokoleń motorem postępu”. Jednak postęp winien być rozumiany po nowemu, w sensie aksjologicznym, a to jako powrót do człowieczeństwa, jako świadoma rezygnacja z cywilizacyjnych nowości niszczących Europę, z tradycyjnych przywilejów. Trochę tak, jak Alfred Nobel zrozumiał jego epokowy wynalazek. Ów konflikt jest zatem wyrazem sprzeciwu nowego, wchodzącego w dorosłe życie pokolenia przeciwko przestarzałemu światopoglądowi i odmiennemu systemowi wartości uwarunkowanemu liczącą dwa tysiące lat chrystianizacją Europy.

Przecież we wszystkich ważnych rewolucjach uczestniczyli głównie zbuntowani młodzi. Przy wsparciu starszych pokoleń, ich nauczycieli oraz mentorów, potrafili dokonać epokowych zmian w ustrojach politycznych, wywoływać wojny, uczestniczyć w krwawych rzeziach etnicznych. Młodzież ma siłę, ma moc, bezkompromisowo zdobywa narzędzia. Dlaczego zatem nie spożytkować tej ich energii w słusznym celu? Aby ratować i budować, a nie niszczyć i zabijać.

Nasza literacka Noblistka (2018 r.) Olga Tokarczuk wyraziła swoje poglądy w napisanej po otrzymaniu nagrody i wydanej w 2020 r. książce pt. „Czuły narrator”. Przytoczę kilka fraz z rozdziału „Wiele światów w jednym miejscu”:

(...) *„Chyba jeszcze nigdy w historii dystanse między generacjami nie były takie duże. Myślę o głębokich przepaściach między pokoleniami determinowanych przez rozwój sztucznej inteligencji i lawinowe zmiany w dostępie do informacji” (...)*

Tak. Nadmienię, że godzimy się na to, by myślenie zredukowane zostało do kliknięcia emotikonu na telefonie komórkowym.



My, starzy Europejczycy, postąpmy wreszcie tak, jak przystało na mądrych, cywilizowanych ludzi. Rozwiązujemy problemy na drodze dyplomatycznej. Bezkrwawej. Rozmawiamy, argumentujemy, racjonalnie wskazujemy drogę. Nauczajmy myślenia, przy tym nie nakazujemy, nie indoktrynujemy. Od tego wszak mamy transgraniczne inicjatywy, międzynarodowe sojusze, pakt. Po to przecież stworzyliśmy UNESCO, WHO, Unię Europejską, inne organizmy o globalnym znaczeniu. Przecież wszystkie te organizacje stworzono po coś. Czy bardzo odbiegnę od prawdy twierząc, że te gremia istnieją właśnie po to, ażeby ratować ludzkość? A z racji faktu, że Europa jest niekwestionowaną kolebką światowej kultury, nauki i wielkich odkryć geograficznych, ma obowiązek wieść prym w dążeniu do zerwania z ludobójstwem.

Na łamach kwartalnika zaapeluję zatem do Europejczyków, choć wiem, że to bezna dziejne, a mój głos nie zostanie usłyszany.

- Ludzie! Włączcie myślenie! Skoro żyjemy, to nie umierajmy bez sensu, a żyjemy po coś!
- Nie debatujemy na drogich kanapach, paląc kubańskie cygara, pijąc francuskiego szampana albo trzydziestoletnią szkocką whisky, pogryzając włoskie trufle i hiszpańskie ostrygi, zakąszając wszystko rosyjskim kawiozem.
- Nie wmawiamy sobie, że to czy tamto zrobić „musimy”, nie określając przy tym konkretnie czasu ani metody. Nie rzucajmy na wiatr czczych obietnic.
- Wstańmy wreszcie z tych wygodnych kanap, trzymając się za ręce razem zrobimy, co mamy do zrobienia. Wyjdźmy na ulice z naszych ciepłych mieszkań, zbuntujmy się wreszcie, dokonajmy właściwego wyboru. Odczłowieczający system pokonajmy rozumem oraz wspólnotą, bo to w nich drzemie nasza realna siła.
- „Nie nam wyglądać zmiłowania z wyroków bożych, z pańskich praw. Z własnego prawa bierz nadania, i z własnej woli sam się zbaw!”
- Ludzie! Europejczycy! Wybierzmy życie, póki sami żyjemy, skorzystajmy z dobrodziejstwa rozumu, póki myślimy.

Dla mnie - zwykłego odbiorcy przedmiotowej sztuki - teksty Pasoliniego wyrażają bunt przeciwko narastającej skłonności Europejczyków do konsumpcjonizmu, uprzączywego kultywowania tradycji powielania stereotypów katolicyzmu, zaprzecaniu się wygodnictwu.

Chyba prawidłowo zrozumiałam przesłanie włoskiego pisarza i reżysera. Albowiem sugeruje on, że ratunkiem dla współczesnej Europy może być powrót do zmodyfikowanego ustroju socjalistycznego, a jej wybawicielem mogą zostać europejskie partie lewicowe konsekwentnie realizujące swoje programy polityczne, socjalne oraz gospodarcze. Zgodnie z doktryną.

Abym została właściwie zrozumiana nadmienię, że w tej współczesnej odsłonie europejskiego socjalizmu nie powinno chodzić o „reasumpcję” nacjonalizacji wszystkiego, co sprywatyzowane zostało po 1990 roku. Ten proces jest nieodwracalny. Nie trzeba odbierać dóbr bogatym, by bezmyślnie rozdawać je „biednym”. Rozdawnictwo psuje ludzi. Powoduje, że nie szanują tego, co otrzymali.



Tak sobie tylko głośno dywaguję, biorąc udział w publicznej debacie mądrych teoretyków doktryny. Moim kobiecym zdaniem, wsłuchanie się w europejski (jeszcze żywy) organizm powinien polegać na wzmocnieniu (lub udoskonaleniu) istniejących już mechanizmów kontroli państw (i gremiów je skupiających) nad wydatkowaniem środków publicznych na ochronę zdrowia, naukę, kulturę. Na ochronę i zachowanie naturalnego stanu wspólnych dóbr, jakimi bez wątpienia są: powietrze (lasy), woda (akweny), ziemia (rodząca żywność), kopaliny (bogactwa naturalne, z których korzystamy wszyscy). Wreszcie, silne instytucje państwowe mają powinność stworzyć mechanizmy zmniejszające podziały społeczne, ułatwić dostęp obywateli do nauki i kultury. Swoim seniorom zapewnić dostatnią, godną, spokojną starość, a młodszym – produktywnym, sprawiedliwe wynagrodzenie za wykonywaną pracę.

Tylko tyle i aż tyle.

## Mam marzenie

Gwoli przypomnienia, jak również zaznaczenia mojej bardzo marginalnej obecności we współczesnej europejskiej kulturze, zaśpiewam Wam pieśń nadziei, autorstwa niezżyjącego (zamordowanego przez psychofana) rockmena i performerera, jakim jest John Lennon. (Tekst przetłumaczył M. Worgacz).

Tym samym ośmielałam się mieć marzenie podobne do jego marzenia, wyrażonego w słynnym, kultowym i ponadczasowym utworze „Imagine”. Poczytam sobie za zaszczyt, gdy zanucicie go razem ze mną:

*Pomyśl że nie ma nieba  
to przecież proste tak  
pod nami nie ma piekła  
nad głową - tysiąc gwiazd.  
Wyobraź sobie ludzi  
gdy pokój ogarnia świat  
pomyśl że nie ma granic  
to takie proste ... wiesz  
nikt nie zabija za nic  
religii nie ma też  
wyobraź sobie że ludzie  
żyją dzisiejszym dniem.  
Powiesz, że to marzenia  
lecz nie jestem przecież sam  
któregoś dnia staniesz ze mną  
bo to jest nasz wspólny świat.  
Pomyśl że nie ma głodu  
to łatwe, przecież wiesz  
już nie ma żadnej biedy*

chciwości ani łez.  
Wyobraź sobie ludzi  
dbających o wspólny świat  
powiesz, że to marzenia  
lecz nie jestem przecież sam  
któregoś dnia staniesz ze mną  
jeden jest nasz wspólny świat ...

I nasza **wspólna** Europa. Dbajmy o nią, dbajmy o siebie. Proszę...

*Aneta Wybieralska*, pisarka, przez większość życia zawodowego związana z resortem spraw wewnętrznych. Autorka komedii obyczajowych: „Sanatoryjny romans z inspiracją”, „Pozdrawiam z demoluda”, „Garnitur na słupie”, „Komu sznur wisielca?”. Autorka trylogii „Tajne blizny” traktującej o pracy kobiet w polskich służbach specjalnych.

# Konferencja na temat przyszłości Europy – rozważania z perspektywy lewicy

## Partia Europejskiej Lewicy\*

### Preambuła

*Konferencja „Przyszłość Europy” była wspólną inicjatywą Parlamentu Europejskiego i Rady, Komisji Europejskiej. Rozpoczęła się 9 maja od wspólnej deklaracji i powinna zakończyć się wiosną 2022 roku. Zgodnie z deklaracją, konferencja ma „otworzyć nową przestrzeń do debaty z obywatelami, która stawia czoła wyzwaniom i priorytetów Europy”. Dyskurs ma być oddolny, skupiający się na opiniach obywateli. Sukces konferencji zależy od tego, jak zostanie ona zorganizowana. Udział obywateli ma kluczowe znaczenie, a także zaangażowanie ruchów społecznych, związków zawodowych i partii. Pandemia wyraźnie pokazała, porażkę neoliberalnego modelu polityki. Musimy przezwyciężyć ten model społeczno-gospodarczy. Konferencję należy potraktować jako okazję do głębokiej i szerokiej debaty na temat przyszłego rozwoju Europy, w tym także traktatów. Partia Europejskiej Lewicy jest zaangażowana w tę debatę. W poniższym tekście przedstawiamy nasze stanowisko. Jest ono jedynie podstawą i punktem wyjścia do bardziej szczegółowych rozważań.*

### Perspektywy lewicy dla Europy

Unia Europejska od wielu lat znajduje się w głębokim kryzysie - gospodarczym, społecznym i politycznym - spowodowanym jej neoliberalnymi zasadami, regułami, traktatami i polityką. Europa to więcej niż UE, ale jej rozwój ma kluczowe znaczenie dla całej Europy. Pod względem gospodarczym kryzys przejawia się w słabym wzroście i rosnącej nierównowadze makroekonomicznej, wzmocnionej przez politykę neoliberalną i jednolity rynek. Na przykład Niemcy mają duże nadwyżki handlowe wynikające z pozycji silnego eksportera, podczas gdy inne kraje europejskie są znacznie zadłużone. Nierównowaga ta powoduje poważne problemy dla rozwoju gospodarczego Europy. Ze społecznego punktu widzenia kryzys skutkuje wysokim bezrobociem, niskimi płacami oraz daleko posuniętą prekaryzacją warunków pracy

i życia. Nierówności społeczne znacznie wzrosły we wszystkich krajach UE. Pogłębia się kryzys demokracji. Brexit i wstrzymanie się od głosu w jego sprawie są najbardziej widocznymi przejawami kryzysu politycznego. Wzrost znaczenia skrajnej prawicy w ostatnich latach jest również alarmującym znakiem kryzysu politycznego, z którym mamy do czynienia w Europie. Deficyty te są z jednej strony konsekwencją sprzeczności rozwoju kapitalistycznego, z drugiej zaś - wynikiem neoliberalnej polityki oszczędności. Obecna pandemia pogłębia ten kryzys, którego konsekwencje są tak dramatyczne z powodu neoliberalnej polityki cięć i prywatyzacji usług publicznych. Systematycznie zaniedbuje się infrastrukturę społeczną, a zwłaszcza sektor opieki zdrowotnej. Do tego dochodzą wyzwania ekologiczne, takie jak zmiany klimatyczne i transformacja cyfrowa, które zasadniczo kwestionują nasz sposób produkcji. Stoimy w obliczu głębokich wstrząsów ekonomicznych, społecznych i politycznych. W czasie pandemii stało się jasne, że kapitalizm i dominująca polityka neoliberalna nie są w stanie w odpowiedni sposób stawić czoła kryzysowi. Jeśli ta polityka będzie kontynuowana, nasilą się istniejące już tendencje dezintegracyjne, a przyszłość Europy stanie się zagrożona. Potrzebujemy fundamentalnej zmiany w polityce europejskiej i nowej wizji rozwoju Europy. Naszym celem jest stworzenie społecznej, ekologicznej, demokratycznej i pokojowej Europy. Taki rozwój Europy nie może się opierać na traktatach z Maastricht i Lizbony, ponieważ narzucają one Europie neoliberalną politykę. Trzeba je zmienić. Wyzwaniem dla lewicy w Europie jest uruchomienie niezbędnych procesów politycznych w celu zmiany polityki europejskiej w pożądanym przez nas kierunku. Za czym się opowiadamy, o co walczymy?

## **Zwalczanie pandemii - ochrona ludzi**

Pandemia w znacznym stopniu determinuje nasze warunki pracy i życia. Ekonomiczne i społeczne skutki kryzysu wywołanego przez koronawirusa są dramatyczne i dotyczą przede wszystkim ludzi ubogich, pracujących i żyjących w niepewnych warunkach. Znacznie wzrośnie bezrobocie, a także ubóstwo. Należy dołożyć wszelkich starań, aby chronić ludzi. Partia Europejskiej Lewicy zdecydowanie popiera europejską inicjatywę obywatelską „Right2Cure” na rzecz bezpłatnego i powszechnego dostępu do szczepionek oraz uczynienia ze szczepionek dobra wspólnego. Należy rozszerzyć i poprawić możliwości operacyjne sektora opieki zdrowotnej. Domagamy się utworzenia Europejskiego Filaru Zdrowia Publicznego i Dostępu do Leków (European Public Health and Drugs Pole). Należy podjąć działania w celu ochrony wszystkich osób dotkniętych pandemią: pracowników małych i średnich przedsiębiorstw, osób samozatrudnionych, artystów. Potrzebujemy planu ratunkowego dla pracowników i ich rodzin. W przypadku utraty dochodów konieczna jest rekompensata finansowa. Sprzeciwiamy się wszelkim próbom pogorszenia warunków pracy, takim jak zawieszanie układów zbiorowych i ograniczanie praw pracowniczych. Wspieramy związki zawodowe w ich staraniach o zawarcie porozumień zapewniających miejsca pracy.



## **Transformacja społeczno-ekologiczna lub Zielony Nowy Ład**

Jednak nie tylko pandemia jest naszym problemem. Stoimy w obliczu głębokich wstrząsów gospodarczych, społecznych i politycznych, spowodowanych przede wszystkim wyzwaniem ekologicznymi, takimi jak zmiana klimatu. Kwestionuje się sposób, w jaki produkujemy. Musimy drastycznie ograniczyć emisję CO<sub>2</sub>. Produkcja oparta na energii ze źródeł kopalnych nie ma już przyszłości. Potrzebujemy nowej europejskiej polityki przemysłowej skupiającej się na przemyśle ekologicznym, zapewniającej suwerenność przemysłową. Obejmuje to nową politykę energetyczną opartą na odnawialnych źródłach energii oraz nową politykę mobilności, skupiającą się na koncepcjach mobilności zbiorowej. Transformacja społeczno-ekologiczna, czyli Zielony Nowy Ład, jest kluczowym elementem strategii politycznej europejskiej lewicy. Jest oczywiste, że należy zrezygnować z neoliberalnej polityki oszczędnościowej. Potrzebna jest inna polityka gospodarcza. Pierwsze kroki zostały podjęte w związku z zawieszeniem Paktu Stabilności i Wzrostu oraz z Funduszem Odbudowy Gospodarczej „nowej generacji”, co stanowi istotną zmianę w europejskiej polityce finansowej. Zmiany te otwierają nowe sprzeczności, które należy przeforsować, aby utorować drogę do radykalnych zmian w polityce europejskiej. Pakt Stabilności i Wzrostu musi zostać zniesiony, a nie tylko zawieszony. Trzeba też zapobiec temu, by fundusz naprawy gospodarczej był powiązany z semestrem europejskim, a środki finansowe dla poszczególnych krajów były obwarowane restrykcyjnymi, antydemokratycznymi warunkami. Plany te nie muszą być przekształcane w nowe memoranda. Potrzebne są programy inwestycji publicznych, które skupią się na ochronie środowiska, usługach publicznych i tworzeniu miejsc pracy. Kontrola demokratyczna jest niezbędna, aby zapobiec czysto kapitalistycznej modernizacji, która w ogóle nie jest ekologiczna. Lewicowy Zielony Nowy Ład musi być kompleksową koncepcją ukierunkowaną na dobro wspólne. Potrzebujemy publicznych inwestycji w infrastrukturę, usługi społeczne, takie jak opieka zdrowotna, przystępne cenowo mieszkania, edukacja i kultura. Dla lewicy połączenie potrzeb ekologicznych i społecznych ma zasadnicze znaczenie. Nie ma wątpliwości, że zielona rewolucja przemysłowa, jak nazywa ją Manifest Partii Pracy, jest konieczna. Równocześnie jednak pracownicy dotknięci tymi zmianami muszą być chronieni. „Just Transition”, promowana przez Ituc, to koncepcja łącząca transformację ekologiczną z ochroną socjalną, której celem jest zapewnienie, że zielona gospodarka będzie w stanie zapewnić godną pracę. W procesie transformacji pracownicy muszą nie tylko widzieć, że ich prawa są wzmacniane, ale także muszą być w niego bezpośrednio zaangażowani. Ich bezpośredni udział jest niezbędny dla lewicowego Zielonego Nowego Ładu. Z lewicowego punktu widzenia związek Zielonego Nowego Ładu z demokracją gospodarczą jest więc najważniejszy. To także odróżnia go od innych koncepcji. Lewicowy Zielony Nowy Ład należy rozumieć jako kompleksową koncepcję transformacji, która łączy wymogi ekologiczne i społeczne oraz zapewnia bezpośrednie zaangażowanie samych pracowników. Zrywa on z neoliberalną polityką europejską, a także wykracza poza granice kapitalistycznego rozwoju.

## Prawa socjalne

Lewicowy Zielony Nowy Ład musi iść w parze z rozszerzeniem praw pracowniczych. Można to powiązać z filarem praw socjalnych przyjętym przez Komisję Europejską. Zawiera on 20 zasad dotyczących równych szans i dostępu do rynku pracy, sprawiedliwych warunków pracy, ochrony socjalnej i integracji społecznej. Dzięki planowi działania zasady te powinny zostać przekształcone w konkretne działania przynoszące korzyści obywatelom. Filar praw socjalnych nie może jednak pozostać niewiążącym zamierzeniem. Te prawa społeczne muszą być raczej wiążące w formie protokołu społecznego w traktatach UE. Musi to obejmować równość praw kobiet w zakresie wynagrodzeń, warunków pracy, awansu zawodowego, udziału w życiu społecznym na wszystkich szczeblach. Ani swobody gospodarcze, ani zasady konkurencji nie mogą mieć pierwszeństwa przed podstawowymi prawami socjalnymi, a w przypadku konfliktu pierwszeństwo mają podstawowe prawa socjalne. Jest to wyraźny postulat Etuc, o który zabiegała również organizacja Europejska Sieć Związkowa (Tune). Filar Praw Socjalnych i Protokół Społeczny stanowią punkt wyjścia. Konieczne jest jednak uruchomienie ogólnoeuropejskich kampanii. Potrzebujemy silnych związków zawodowych o dużej sile negocjacji zbiorowych. Jest to podstawowy warunek uzyskania godziwych warunków pracy i płacy, z której można żyć. Należy wziąć pod uwagę równość płci. W tym kontekście konieczne są także wysokie płace minimalne w Europie. Nowa dyrektywa europejska jest krokiem naprzód, ale musi być jeszcze udoskonalona. Sprzeciwiamy się neoliberalnym reformom rynku pracy, które zakładają większą elastyczność, mniejszą ochronę przed zwolnieniem, a w szczególności priorytetowe traktowanie umów zakładowych zamiast układów zbiorowych wynegocjowanych przez związki zawodowe. W ten sposób osłabia się siłę negocjacji zbiorowych, które są główną działalnością związków zawodowych. Potrzebujemy jednak silnych związków zawodowych współpracujących z ruchami społecznymi, organizacjami kobiecymi, inicjatywami obywatelskimi i partiami lewicowymi. Musimy działać natychmiast, nie czekając do 2030 roku, i podjąć natychmiastowe, nadzwyczajne działania na rzecz ochrony pracowników: - zakaz zwolnień w czasie kryzysu - ochrona i rozszerzenie zakresu umów zbiorowych - natychmiastowa walka z ubóstwem - ochrona wszystkich etapów życia (dochody dla studentów, bezpieczeństwo pracy i szkoleń) - uczynienie pracy na czas nieokreślony standardem w Europie. Prawa socjalne i systemy zabezpieczenia społecznego muszą być zrównane na najwyższym poziomie w Europie. Obecny kryzys jest bardzo niebezpieczny dla praw kobiet, które doświadczają znacznego regresu. EL jest zaangażowana w opracowanie Dyrektywy Ramowej w celu wdrożenia najbardziej korzystnych dla kobiet klauzul europejskich i zakazania nierówności w wynagrodzeniach.

Środki finansowe muszą być wykorzystane na potrzeby ludzi:

- refundacja podatku Ecb: przeniesienie funduszy z Ecb na potrzeby społeczne, podanie Ecb demokratycznej kontroli, umożliwienie Ecb udzielania pożyczek bezpośrednio państwu członkowskiemu;
- wzmocnienie opodatkowania dużych firm;
- podjęcie konkretnych działań przeciwko unikaniu płacenia podatków.



## Obrona demokracji

Kryzys zdrowotny przekształca się w kryzys demokracji. Pandemia staje się poligonem doświadczalnym dla odporności państwa prawa oraz wyzwaniem dla praw jednostki i swobód demokratycznych. Trwają wysiłki zmierzające do skonfrontowania porządku i bezpieczeństwa z wolnością i prawami. Zagrożenia dla demokracji są oczywiste, dlatego potrzebna jest kompleksowa reakcja i konfrontacja ze strony postępowych sił lewicowych, obejmująca inicjatywy i wspólne działania.

## Pokój i rozbrojenie

Partia Europejskiej Lewicy jest silnie zaangażowana na rzecz pokoju i rozbrojenia. Bez pokoju nie ma przyszłości dla ludzkości. Pokój i rozbrojenie powinny zajmować centralne miejsce w kształtowaniu polityki. Należy znacznie ograniczyć wydatki na cele wojskowe na rzecz opieki zdrowotnej i zaspokajania potrzeb społecznych. Nadszedł czas na podjęcie inicjatywy na rzecz nowej polityki odprężenia. Sprzeciwiamy się militaryzacji UE i odrzucamy program PESCO. Solidarność europejska nie wyraża się za pomocą środków militarnych, lecz poprzez wzmacnianie wspólnych struktur cywilnych. Nie zgadzamy się z polityką NATO i sprzeciwiamy się manewrom wojennym „Defender”. Musimy kontynuować i nasilać nasz opór przeciwko tym niebezpiecznym ćwiczeniom wojskowym. NATO nie jest organizacją broniącą interesów Europejczyków. Ze względu na swoje agresywne działania jest organizacją niebezpieczną. NATO musi zostać rozwiązane na rzecz nowego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, obejmującego również Rosję. Alternatywą dla wojny i konfrontacji jest europejski ład pokojowy oparty na wspólnym bezpieczeństwie. W tym kontekście należy również wzmocnić rolę Osce. EL wzywa państwa europejskie do ratyfikacji traktatu o zakazie broni jądrowej, który wejdzie w życie w styczniu 2021 roku. Walka o pokój i walka ze zmianami klimatycznymi są ze sobą powiązane. Konieczne jest, aby ruchy pokojowe, klimatyczne i ekologiczne, takie jak „Piątki dla przyszłości”, a także ruchy społeczne mocniej się zjednoczyły. Wobec tych, którzy zaproponowali dla Konferencji Europejskiej format ograniczający demokratyczne uczestnictwo na rzecz elit i przywódców politycznych, którzy dążą do osobistego awansu, my, lewicowcy, proponujemy szeroki proces partycypacyjny, z udziałem parlamentów narodowych, otwarty dla obywateli, w którym uczestniczyłyby wszystkie rodzaje organizacji społecznych, związkowych i politycznych. Proces poszukiwania punktów wspólnych, aby przedyskutować nasze pomysły na Forum Europejskim. Zapraszamy do udziału wszystkich, którzy myślą o alternatywnym rozwoju Europy. Zapraszamy wszystkich do udziału w Forum Europejskim organizowanym przez siły lewicowe, postępowe i ekologiczne, które odbędzie się w listopadzie.

\* Artykuł został opublikowany w lipcu 2021 roku, w drugim numerze magazynu Partii Europejskiej Lewicy „Quitioni”. Całe wydanie stanowi odpowiedź na zaproszenie Parlamentu Europy i Rady Europejskiej do dyskusji w ramach Konferencji na temat przyszłości Europy.



## Partia Europejskiej Lewicy

ewaluacja Konferencji na temat przyszłości Europy

12 maja 2022 roku.

Konferencja na temat przyszłości Europy zakończyła się dyskusjami na temat tego, jak można ulepszyć Unię Europejską (UE) w oparciu o sugestie obywateli z różnych państw członkowskich.

Heinz Bierbaum, przewodniczący Lewicy Europejskiej (EL), komentuje:

„Podczas Konferencji na temat przyszłości Europy opracowano wiele zaleceń dotyczących zmian w UE i jej polityce. Pomysły te obejmują m.in. wzmocnienie Europy socjalnej, rozszerzenie praw pracowniczych i wiążących praw socjalnych. Obywatele opowiedzieli się za postępową polityką gospodarczą, zdrowotną, azylową, za rozwiązaniem kryzysu klimatycznego, wprowadzeniem minimalnych standardów jakości żywności oraz obniżeniem wieku wyborczego w wyborach do UE z 18 do 16 lat”.

Zdaniem Věry Jourové, wiceprzewodniczącej Komisji, aż połowa propozycji wymaga zmiany traktatów. Trzeba je zmienić, jeśli chcemy aktywnej i demokratycznie kontrolowanej Unii, większych inwestycji w usługi socjalne i społeczno-ekologicznej transformacji przemysłu.

Rok temu Konferencja na temat przyszłości Europy oficjalnie rozpoczęła swoją działalność. Organizatorzy postawili sobie bardzo ambitne cele, ale nie udało im się spełnić oczekiwań dotyczących prawdziwie partycypacyjnego i szerokiego procesu, czego odzwierciedleniem jest bardzo niski udział obywateli. Nadal stoimy też przed dylematem, jaki kształt powinny przybrać wyniki konsultacji i jak Rada ma potraktować zalecenia. Konsultacje pokazały jednak, że istnieje potrzeba większego udziału obywateli w rozwoju UE i bardziej demokratycznych form współdecydowania.

Instytucje UE muszą teraz wywiązać się z tego zadania i nie mogą pozwolić, by wyniki konferencji poszły z dymem. Innymi słowy, musimy zadbać o to, by po dziesięcioleciach neoliberalnej polityki głos obywateli został usłyszany.”

\* Artykuł został opublikowany w lipcu 2021 roku, w drugim numerze magazynu Partii Europejskiej Lewicy „Quitioni”. Całe wydanie stanowi odpowiedź na zaproszenie Parlamentu Europy i Rady Europejskiej do dyskusji w ramach Konferencji na temat przyszłości Europy.

Paolo Ferrero

# Kilka spostrzeżeń analitycznych na temat polityki europejskich klas rządzących\*

1. Unia Europejska wkroczyła w proces wielkich zmian. Z jednej strony syndrom Covida zmienił nasze życie, a z drugiej strony europejskie klasy rządzące poradziły sobie z tym kryzysem w sposób bardzo odmienny od kryzysu zadłużeniowego z 2008 roku. Niniejszy numer Quistioni ma na celu przyczynić się do zrozumienia tych przemian, dzieląc się analizami i propozycjami, które ułatwią debatę, jaką Partia Lewicy Europejskiej i cała lewica muszą przeprowadzić, aby wypracować propozycję polityczną na miarę nowego etapu.

2. Zmiany w polityce Unii Europejskiej oraz w zarządzaniu Unią Europejską staną się istotnym punktem debaty podczas konferencji, która rozpocznie się 9 maja 2021 r. i zakończy wiosną 2022 r., w czasie francuskiej prezydencji w UE, co będzie między innymi ważnym etapem dla Macrona, biorącego udział w wyborach prezydenckich we Francji.

3. Konferencja, która odbędzie się w kontekście Covid, została jednak zwołana jeszcze przed wybuchem pandemii. Idea konferencji narodziła się w 2019 r., kiedy przewodniczący Komisji Europejskiej wysunął propozycję zorganizowania konferencji na temat przyszłości Europy. W dniu 15 stycznia 2020 r. Parlament Europejski przyjął tę propozycję w następującym dokumencie ([https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0010\\_IT.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0010_IT.html)).

4. Wyjaśnienie dotyczące czasu narodzin nowego sposobu myślenia o Unii Europejskiej przed pandemią wirusa Covida nie jest tylko drobiazgiem wynikającym z nerwicy chronologicznej. Punkt ten jest istotny na poziomie analitycznym, ponieważ wskazuje, że europejskie elity rządzące miały potrzebę przemyślenia Unii Europejskiej jeszcze przed Covid. Pandemia uwydatniła tę potrzebę, ale jej nie stworzyła, istniała ona już wcześniej.

5. Chodzi zatem o zrozumienie, dlaczego europejscy przywódcy rządzący uznali za konieczne - jednogłośnie - przemyślenie na nowo Unii Europejskiej, która była tak

skutecznym instrumentem wdrażania polityki oszczędnościowej i naginania wszelkich prób kwestionowania ortodoksji ordoliberalnej ze strony lewicy. Moim zdaniem punktem wyjścia tej konieczności jest kryzys neoliberalnej globalizacji, który dojrzał w drugiej połowie ubiegłej dekady i który w prezydenturze Trumpa stał się emblematycznym, choć nie wyzwalającym, elementem.

6. Kryzys globalizacji - i będący jego konsekwencją kryzys ideologii neoliberalnej oraz renesans tematów narodowych - jest zjawiskiem strukturalnym, które ma swoje korzenie w zaostrzeniu globalnej konkurencji w kontekście kryzysu klimatycznego. W tym kontekście szczególnie agresywną rolę odgrywają Stany Zjednoczone, nic się nie zmieniło w tym zakresie pod rządami Bidena, co wynika głównie z dwóch elementów. Pierwszym z nich jest fakt, że rozwój Chin jako pełnoprawnego supermocarstwa gospodarczego pociąga za sobą wzrost znaczenia tego kraju jako supermocarstwa militarnego i finansowego. Nowa rola Chin podważa pozycję USA jako światowego rentiera - wystarczy pomyśleć o zaletach dolara jako międzynarodowej waluty rezerwowej - a tym samym fakt, że Stany Zjednoczone mogą wygodnie żyć ponad stan. Drugim problemem jest kryzys klimatyczny i ekologiczny, który podnosi kwestię niedoboru zasobów naturalnych i rywalizacji o surowce, wodę pitną, ziemię uprawną itd. Stany Zjednoczone nie chcą zrezygnować z możliwości korzystania ze swojej władzy „zagarniania zasobów” na skalę globalną.

7. Splot powyższych elementów pokazuje, że silny i trwały rozwój kapitalistyczny oparty na ciągłym wzroście zużycia zasobów w skali globalnej nie jest możliwy. Stąd kryzys globalizacji i tendencja do zmiany akumulacji kapitalistycznej w oparciu o konkurujące ze sobą makroobszary regionalne. Podkreślenie tego nie oznacza, że przeszliśmy „od czerni do bieli”, od doskonałego rynku globalnego do renacjonalizacji gospodarek. Jest to proces, zmiana określonych wag w globalnej dynamice. Zmiana wag, ale na tyle istotna, że zmienia ramy. Jak powiedziałby Hegel: „Wariacje czysto ilościowe determinują wariacje jakościowe”.

8. Ta tendencja do reorganizacji kapitalistycznej akumulacji wokół regionalnych makroobszarów gwałtownie przyspieszyła wraz z pandemią wirusa Covida, która z kolei spowodowała, że europejscy przywódcy rządzący znaleźli się w sytuacji, w której nie są w stanie poradzić sobie z pandemią i są na nią zupełnie nieprzygotowani. Dla takiego supermocarstwa gospodarczego i przemysłowego jak Europa brak masek dla lekarzy i odczynników chemicznych do analiz jest porażką, która podważa wiarygodność rządzących przywódców. Rządy, które nie wiedzą, jak zapewnić bezpieczeństwo swojej ludności, nie są skazane na przetrwanie. Co więcej, Hobbes podkreślał w Lewiatanie, że jednym z zadań suwerena, oprócz zapewnienia pokoju i ochrony, jest zagwarantowanie bezpieczeństwa zdrowotnego ludności (*salus populi suprema lex*).

9. Zbieżność czynników ekonomicznych i zdrowotnych skłoniła rządzących Europą przywódców do wykonania wielkiego skoku, który został najpierw podkreślony na szczycie francusko-niemieckim 18 maja 2020 r., a następnie, 18 czerwca 2020 r., w rezolucji Parlamentu Europejskiego ([https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0153\\_IT.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0153_IT.html)). Stwierdzono w niej, że „10 lat po wejściu w życie Traktatu



Lizbońskiego, 70 lat po deklaracji Schumana i w kontekście pandemii Covid-19 nadszedł czas, by ponownie przemyśleć Unię Europejską”. Rezolucja stwierdza dalej, że „liczba poważnych kryzysów, których doświadczyła Unia, wskazuje na potrzebę reform instytucjonalnych i politycznych w wielu dziedzinach zarządzania”. Co więcej, ten sposób postępowania „przez kryzys” nie jest nowy, ponieważ Jean Monnet, pierwszy przewodniczący Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, twierdził, że „Europa będzie kształtowana przez swoje kryzysy i będzie sumą rozwiązań znalezionych w celu rozwiązania tych kryzysów”.

10. Ordoliberalna Unia Europejska, oparta na traktatach z Maastricht i Lizbony, zaczyna więc dostrzegać ograniczenia swojego podejścia. Decyzja o zawieszeniu obowiązywania artykułów traktatów dotyczących pomocy państwa dla przedsiębiorstw i wydatków publicznych pokazuje, jak głębokie są to problemy. Tak więc 10 marca 2021 r. podpisanie porozumienia międzyinstytucjonalnego przez Ursulę von der Leyen, Davida Sassoli i Antonio Costę - reprezentujących Komisję, Parlament i Radę UE - oznacza formalne rozpoczęcie rozmów o Konferencji w sprawie przyszłości Europy. Zobaczymy, jaki będzie wynik tych debat, a dla nas ważne będzie, abyśmy mogli wyjść z propozycją w tym obszarze. Sądzę, że w tym miejscu warto wskazać kilka tendencji, które wyłaniają się, choć w zarodku, zarówno w dokonanych już wyborach, jak i w przedstawionych propozycjach.

11. Krok ten został zrealizowany dzięki silnej koncentracji decyzji, które - począwszy od przywództwa francusko-niemieckiego - uznały EBC i Komisję za główne instrumenty operacyjne. Dzięki centralizacji decyzji politycznych udostępniono znaczące zasoby. Wytyczne dotyczące wydatków UE nowej generacji zostały ustalone na szczeblu centralnym w sposób wysoce wiążący, mają pozostać niezmiennie w nadchodzących latach i całkowicie ominęły uprawnienia parlamentów narodowych i Parlamentu Europejskiego. Centralizacja oparta na ścisłej kontroli dodatkowych wydatków nie doprowadziła jeszcze do powstania nowych zasad, ale opiera się na zawieszeniu niektórych starych zasad (zakaz pomocy państwa i deficytów budżetowych) oraz na konkretnej modyfikacji mechanizmów zarządzania. Zamiast procedur opartych na jednomyślności nastąpiło przejście do bardzo silnych negocjacji. Strategiczny kierunek nadała grupa przywódcza Unii Europejskiej, skupiona wokół osi francusko-niemieckiej, EBC i Komisji, która zaangażowała się w negocjacje ekonomiczne z różnymi krajami, które wymieniały swoją zgodę na plan w zamian za przyznanie środków. W rezultacie uzyskano znacznie bardziej elastyczne zarządzanie niż poprzednio. To właśnie dzięki negocjacjom, które stały się możliwe dzięki zawieszeniu zasad, udało się doprowadzić do centralizacji zarządzania i obrania konkretnego kierunku politycznego.

12. Bardzo ważną rolę EBC było udostępnienie bankom dużej ilości pieniędzy, bez ponoszenia żadnych kosztów, w celu wsparcia rynków finansowych, przedsiębiorstw i zapewnienia pola manewru najbardziej zadłużonym państwom. Nie osiągając poziomu ilościowego Rezerwy Federalnej, EBC podąża w tym samym kierunku i obecnie jest w istocie gwarantem stabilności długu publicznego. Jest to rola w pełni polityczna, w której środki są udostępniane państwom w takim zakresie, w jakim rządy zobowiązują się do podążania drogą wytyczoną na szczeblu centralnym. Z tego punktu widze-

nia emblematyczny jest przypadek Włoch, gdzie przyznanie znacznej liczby środków odbywa się na zlecenie tego kraju, pod przewodnictwem Mario Draghiego, jednego z głównych przedstawicieli europejskiej oligarchii, który podjął działania w zakresie wydatków, których nie da się zasadniczo zmienić w ciągu najbliższej dekady i które są całkowicie ukierunkowane na wzmocnienie prywatnego sektora produkcji, nie przeznaczając prawie nic na opiekę społeczną.

Nie należy również lekceważyć faktu, że Enrico Letta, najwyższy rangą polityk włoski w Komisji Trójstronnej, objął stanowisko sekretarza Partii Demokratycznej. ECB odgrywa więc decydującą rolę w politycznym kierowaniu procesem, który wykracza daleko poza standardy oficjalnego ordoliberalizmu.

13. Unia Europejska wyraźnie wybrała drogę rekonwersji środowiska naturalnego oraz cyfryzacji produkcji i gospodarki. Uważa także, że należy zachęcać do tworzenia europejskich przedsiębiorstw wielonarodowych zdolnych do konkurowania na poziomie światowym o przywództwo gospodarcze i technologiczne w różnych sektorach. Mamy tu do czynienia z wyraźnym wyborem interwencji politycznej w gospodarkę, której głównym celem nie jest zaspokajanie potrzeb społecznych, ale raczej wzmocnienie europejskiej struktury przemysłowej. Wszystko po to, by zwiększyć konkurencyjność przemysłu europejskiego na rynku światowym, w sytuacji gdy kryzys klimatyczny zmusza do przeprowadzenia ogromnej restrukturyzacji, której jednostki prywatne nie byłyby w stanie sprostać bez wsparcia państwa. Wystarczy pomyśleć o haniebnym sposobie, w jaki Komisja Europejska zajęła się sprawą patentów na szczepionki przeciwko firmie Covid. Zarządzanie procesem restrukturyzacji powierza się częściowo ustawodawstwu, a przede wszystkim selektywnemu wykorzystaniu finansów, prawdziwego kokpitu kapitalizmu. Tej interwencji publicznej w gospodarkę towarzyszy wybór jeszcze większej deregulacji rynku pracy, aby zachęcić do restrukturyzacji, a tym samym do wyrzucania pracowników z sektorów uznanych za przestarzałe, przy jednoczesnym zagwarantowaniu pewnej formy indywidualnej ochrony pieniężnej.

14. W tym kontekście celem EBC jest przeprowadzenie transformacji ekologicznej i cyfrowej, aby stworzyć „płynny i głęboki” europejski rynek kapitałowy. Bardzo interesujące jest zapoznawanie się z wypowiedziami czołowych postaci EBC, począwszy od jego przewodniczącej Christine Lagarde, ponieważ nakreślają one strategiczny projekt europejskiego kapitalizmu. 6 maja br. na oficjalnym spotkaniu we Frankfurcie Lagarde powiedziała: „Zapożyczam przykład z historii Stanów Zjednoczonych. Integracja gospodarcza i finansowa Stanów Zjednoczonych pod koniec XIX wieku zawdzięcza wiele nowej technologii, jaką była kolej. Przy rozdrobnionym lokalnym systemie bankowym ogromne środki finansowe potrzebne do realizacji tego projektu można było pozyskać wyłącznie za pośrednictwem rynków kapitałowych, zwłaszcza w formie obligacji kolejowych. To z kolei położyło podwaliny pod rozwój amerykańskiego systemu finansowego. Kolej łączyły nie tylko najbardziej odległe zakątki Unii, ale także jej rynki kapitałowe. Jeśli pozwolą mi Państwo na analogię, dostrzegam pewne podobieństwa między tym okresem w historii USA a dzisiejszym przejściem UE na zrównoważoną gospodarkę, wspieranym przez rozwój zrównoważonych finansów. Przejście do zerowej emisji netto, wraz z odpowiednim zapleczem cyfrowym, będzie wymagało



w całej Europie znacznych inwestycji w technologię, infrastrukturę i sieci. Rozdrobnienie krajowych rynków finansowych może ograniczyć naszą zdolność do finansowania przyszłych inwestycji. Jeśli jednak w celu sfinansowania tej transformacji nadal będą pojawiać się „zielone” środki finansowe, konsekwencje dla europejskiego systemu finansowego mogą być radykalne. Uważam, że zielona transformacja daje nam wyjątkową szansę na zbudowanie prawdziwie europejskiego rynku kapitałowego, który wykraczałby poza granice państw, lub czegoś, co nazwałabym unią zielonych rynków kapitałowych (Cmu)”. Lagarde mówi dalej: „Rynki kapitałowe mają również kluczowe znaczenie dla finansowania transformacji naszych gospodarek. Potrzebujemy inwestycji rządu 330 mld euro rocznie do 2030 r., aby zrealizować europejskie cele klimatyczne i energetyczne, oraz około 125 mld euro rocznie, aby dokonać transformacji cyfrowej. Chociaż banki mogą i powinny zapewnić znaczną część tego finansowania, rynki kapitałowe mogą dostarczyć innowacyjnych narzędzi, które wypełnią lukę inwestycyjną... W związku z tym pojawia się pytanie: jak szybciej zintegrować rynki kapitałowe? Czy istnieją segmenty rynku, w których jest mniej barier i w których można szybko osiągnąć wysoki poziom integracji, a które jednocześnie zachęcają do finansowania projektów zorientowanych na przyszłość? Rozwijanie europejskich zielonych rynków kapitałowych. Moim zdaniem europejskie zielone rynki kapitałowe spełniają wszystkie te kryteria”. Przepraszam za ten bardzo długi cytat, ale wydaje mi się on przydatny w zrozumieniu zakresu projektu, do którego realizacji zobowiązała się EBC, która wyraźnie działa na rzecz „wspólnego wykorzystania polityki monetarnej i budżetowej”, przewycięzając podziały, które charakteryzowały ostatnią dekadę.

15. Reakcja europejskich klas rządzących na kryzys globalizacji i syndemie Covida nie jest zatem powtórzeniem polityki oszczędnościowej, za pomocą której zwalczano kryzys zadłużenia w 2008 roku i która w decydujący sposób przyczyniła się do narodzin i umocnienia faszystowskiej i rasistowskiej prawicy. Oczywiście, powrót do polityki oszczędnościowej jest zawsze możliwy. Zwłaszcza w krajach najbardziej zadłużonych, które wykorzystują coraz więcej swoich kredytów, takich jak Włochy. Zmieniają się jednak ogólne ramy i decydujący krok naprzód w procesie integracji europejskiej pod względem gospodarczym i finansowym. Krok ten wydaje mi się nieodwracalny i dotyczy właśnie podstawowych cech kapitalistycznego modelu akumulacji w warunkach kryzysu globalizacji. W debatach dotyczących tych kwestii często wymienia się niemiecki Trybunał Konstytucyjny jako strażnika suwerenności Niemiec wobec EBC i procesów integracyjnych. Nie chcąc lekceważyć tego elementu, należy jednak stwierdzić, że jeśli przyjrzymy się konkretnie orzeczeniom, to zobaczymy, że stanowią one istotne zielone światło dla dotychczasowych działań podejmowanych przez EBC. Orzeczenia te, pełne krytyki i uwag, umożliwiły jednak EBC, w imię stabilności monetarnej, osiągnięcie elementów mutualizacji długów, które były niewyobrażalne 10 lat temu. Wydaje mi się więc, że w niemieckich i europejskich klasach rządzących dominuje dość wyraźny kierunek postępowania z syndromem Covida. Dogłębna analiza tego kierunku jest konieczna, aby uniknąć dwóch zagrożeń dla lewicy. Z jednej strony, ryzyka przedstawiania sytuacji w taki sposób, jakby to był przełom, jakby nic się nie zmieniło; z drugiej strony, ryzyka odczytywania zmian tak, jakby były one naszymi strategicznymi zwycięstwami, bez uznania radykalnie kapitalistycznego charakteru tego zwrotu wydarzeń.

16. W kontekście strategicznej debaty nad naszą propozycją dla Europy uważam, że warto zwrócić uwagę na pewne obszary inicjatywy politycznej, które powinny zostać natychmiast otwarte, ponieważ nowe podejście klas rządzących w pełni uwiarygodnia niektóre z naszych krytycznych uwag z ostatnich lat.

- Po pierwsze, jasne jest, że „pieniądze są”. Po latach oszczędności widzimy teraz, że istnieje znaczny zakres możliwych wydatków. Komisja przekazuje pieniądze przedsiębiorstwom. Możemy rozpocząć ostrą batalię, aby wydać je w inny sposób. Na budowę europejskiego państwa opiekuńczego, na skrócenie czasu pracy itd.

- Po drugie, jasne jest, że wszyscy dostrzegają i podzielają pilną potrzebę ochrony środowiska, dlatego też należy się nią zdecydowanie zająć. Wybór Rady Gospodarczej i Komisji, by przyjąć kapitalistyczne i subsydiowane podejście do środowiskowej rekonwersji produkcji i gospodarki, nie jest najlepszy. Wręcz przeciwnie, widać wyraźnie, że jest ono zbyt powolne i wewnętrznie sprzeczne, ponieważ wybiera cele w oparciu o zwrot z inwestycji. Nie mamy czasu, a to stwarza okazję, by wyraźnie domagać się przygotowania publicznego planu środowiskowej rekonwersji gospodarki i produkcji, który koncentrowałby się na szybkości rekonwersji, a nie na rynkowej opłacalności inwestycji.

- W tej sytuacji kwestia ponownego uruchomienia sektora publicznego nabiera obiektywnego znaczenia. Obecnie sektor publiczny jest proponowany w funkcji podrzędnej i funkcjonalnej w stosunku do sektora prywatnego. Jest wiele okazji, by podnieść kwestię sektora publicznego jako wielkiej demokratycznej szansy zagwarantowania praw i dóbr wspólnych, wykraczającej poza formę towarową.

- Obecnie zarządzanie Europą nie odbywa się na podstawie traktatów, lecz w sposób polityczny i negocjacyjny, ale coraz bardziej scentralizowany i niedemokratyczny. Sprawują go bankierzy, Komisja i kilka rządów, które mają siłę i władzę, by decydować za wszystkich. Otwiera to drogę do walki o pełną demokrację i parlamentaryzację Europy, która docenia zarówno parlamenty krajowe, jak i Parlament Europejski.

- Bezpieczeństwo, którego potrzebujemy, to bezpieczeństwo zdrowotne, a nie militarne. Zamiast zwiększać wydatki na wojsko, musimy budować europejski dobrobyt w Europie pokoju, która rozwija współpracę międzynarodową i gościnność.

*Paolo Ferrero, dyrektor Quistioni, jest wiceprzewodniczącym Partii Lewicy Europejskiej. Był sekretarzem krajowym Partito della Rifondazione Comunista (Włochy) i ministrem opieki społecznej w drugim rządzie Prodiego.*

\* Artykuł został opublikowany w lipcu 2021 roku, w drugim numerze magazynu Partii Europejskiej Lewicy „Quistioni”. Całe wydanie stanowi odpowiedź na zaproszenie Parlamentu Europy i Rady Europejskiej do dyskusji w ramach Konferencji na temat przyszłości Europy.

Cornelia Hildebrandt, Marga Ferré

# Propozycje lewicy nie wystarczą, potrzebujemy strategii, aby je egzekwować\*

Kryzysy narastają: kryzys finansowy i gospodarczy z 2010 roku; kryzys zadłużenia państwa, który w następstwie polityki oszczędnościowej może wywołać kryzysy społeczne, takie jak w Grecji; globalne ocieplenie i nieuchronnie zbliżające się kryzysy ekologiczne. Nowe zimne wojny wywołują nowe i stare konflikty. Wszystko to jest obecnie przyspieszane przez kryzys związany z pojawieniem się koronawirusa, który można postrzegać jako podsumowujący wyraz fatalnego globalnego i imperialnego sposobu produkcji i życia. Wirus nie jest przyczyną kryzysu, ale raczej jego akceleratorem, a na podstawie bolesnych doświadczeń wyniesionych z kryzysu, który rozpoczął się w 2008 roku, jasne jest, że narzucone wcześniej środki oszczędnościowe są dziś nie do przyjęcia. Być może właśnie dlatego Klaus Schwab, inicjator Forum Ekonomicznego w Davos, oświadczył, że „neoliberalizm jest martwy, należy do przeszłości”, ogłaszając, że nawet elity rządzące potrzebują zmiany paradygmatu, która spróbuje ustąpić miejsca kapitalizmowi w kryzysie.

Widzieliśmy, jak reakcją wielu rządów na kryzys pandemiczny było zwiększenie wydatków publicznych na systemy zdrowia i zabezpieczenia społecznego i przekazanie pieniędzy dotkniętym kryzysem sektorom gospodarki. W odpowiedzi na ten kryzys w ministerstwach finansów panuje swoisty neokeynesizm.

W transform! zdajemy sobie sprawę, że nie chodzi tu o powrót do Keynesa, ale o zaproponowanie, wychodząc od parametrów tego kryzysu wyjście z niego w oparciu o realistyczną wizję demokracji gospodarczej, z uwzględnieniem własności społecznej.

Pomysł, który czerpiemy z ruchu ekologicznego i teorii dóbr wspólnych, oparty jest o założenie, że zdrowie, edukacja, ale także woda, energia, mieszkania... są dobrami wspólnymi, które wymagają od nas demokratycznego i partycypacyjnego zarządzania. Wymaga to omówienie roli państwa, sektora publicznego, demokratycznego ukierun-



kowania funduszy naprawczych, gospodarki społecznej. Rozumiemy, że aby demokracja zwyciężyła nad rynkami, konieczne jest zakwestionowanie hegemonii własności prywatnej w konkurencji, jako jedynej zarządcy rzeczywistości.

Jest to nieuniknione: katastrofa klimatyczna nieuchronnie prowadzi do zmiany sposobu produkcji i konsumpcji na świecie i jest oczywiste, że ta transformacja społeczno-ekologiczna nie zostanie przeprowadzona przez wolny rynek, wręcz przeciwnie, może się ona dokonać tylko dzięki publicznej lub demokratycznej interwencji w podejmowanie decyzji gospodarczych.

Musimy ponownie przemyśleć propozycje takie jak ta, ponieważ nawet OECD ostrzega przed głębokimi zmianami w gospodarce, mówiąc o podwójnej transformacji: tendencji do zielonego kapitalizmu i kapitalizmu cyfrowego; obie zmuszają nas do przemyślenia świata z perspektywy transformacji, która z naszego punktu widzenia musi być socjalistyczna, feministyczna i ekologiczna.

Koncentracja kapitału postępuje coraz szybciej, wzmacniając oligopolistyczną władzę wielkich korporacji, zwłaszcza w gospodarce platformowej, co stanowi dla nas wyzwanie do działania na rzecz demokratyzacji procesów podejmowania decyzji gospodarczych. Małe i średnie przedsiębiorstwa są jednymi z największych przegranych tego kryzysu i są poważnie dotknięte blokadami, co rodzi jeszcze większą niepewność co do form politycznych, które mogą dać wyraz niezadowoleniu.

Jednocześnie zmienia się rola UE jako podmiotu działającego na arenie międzynarodowej. Udział UE w globalnym PKB spadł z 26% (w 1980 r.) do około 15% (w 2020 r.)<sup>1</sup>, co oznacza, że ani lepsze miejsca pracy, ani spójność społeczna nie były tematem jeszcze przed wybuchem pandemii Corony. Dramatyczne konsekwencje miał między innymi trwający od dziesięcioleci demontaż systemu opieki zdrowotnej - nie tylko w krajach europejskiego Południa. Czechy, Belgia i Włochy należą do krajów o najwyższej liczbie zgonów spowodowanych koronawirusem w przeliczeniu na milion mieszkańców. Stopa bezrobocia sięga 15% w Hiszpanii i Grecji, następnie we Włoszech wynosi 11%, a w Szwecji, na Litwie i Łotwie - ponad 8%. W 2019 r. odsetek osób zagrożonych lub dotkniętych ubóstwem wynosił 30 lub więcej procent w Grecji, Rumunii i Bułgarii, 25% w Hiszpanii, Włoszech, na Litwie i Łotwie oraz zaledwie 15% w Słowenii i Republice Czeskiej. Oznacza to, że nierówności społeczne nadal rosną w szybkim tempie we wszystkich częściach Europy, na północy, południu, wschodzie i zachodzie. Równocześnie z polaryzacją społeczną rośnie polaryzacja polityczna, co wyraźnie widać na przykładzie podziału na Północ i Południe, który pojawił się w 2014 roku: na Południu protesty są lewicowe, podczas gdy na Północy mają tendencję do prawicowości. Dziś - w 2021 roku - dynamika polityczna zmienia się na korzyść partii i ruchów prawicowych w większości krajów UE, a nowe sojusze pojawiają się lub stają się możliwe, jak ten między polskim narodowo-konserwatywnym PiS, węgierskim prawicowo-konserwatywnym Fideszem i włoską naciona-

1 Unia Europejska: Udział globalnego PNB UE w latach 1980-2019, skorygowany o siłę nabywczą, oraz prognozy na 2025 r.



listychną Ligą<sup>2</sup>. Podobne kroki podjął Matteo Salvini (Liga) już w 2019 roku wobec niemieckiej AfD i hiszpańskiej VOX. Również wśród państw UE napięcia i tendencje dezintegracyjne pojawiają się coraz częściej, zwłaszcza w kontekście sporów o wysokość i wagę budżetu UE oraz o wysokość i kierunek programów pomocowych doby koronawirusa.

Ale właśnie z tego powodu godne uwagi jest to, że w 2021 roku, inaczej niż w 2011 roku, zawieszono Pakt Stabilności i Wzrostu i przyjęto program odbudowy o wartości ponad 750 miliardów euro (Program Nowej Generacji), wraz z narodowymi programami naprawczymi we wszystkich krajach UE. Oznacza to, że obowiązujące od ponad dwudziestu lat zasady i dogmaty oszczędnościowe zostały zawieszane, przynajmniej na czas kryzysu. Jednak o tym, czy jest to tylko chwila „wytchnienia” na drodze do zmodyfikowanego powrotu do oszczędności, czy też stanie się to szansą na niezbędną zmianę społeczną i ekologiczną z wykorzystaniem nowych regulacji i instrumentów, zadecydują ostatecznie istniejące układy sił, a zatem zależy to także od siły szerokiej lewicy i jej zdolności do mobilizacji.

Nasuują się pytania: Czy lewica może wykorzystać zaistniałe możliwości dla lewicowych propozycji na rzecz transformacji społecznej i ekologicznej? Jak zdobyć -bez wsparcia wielkich masowych ruchów – poparcie dla sprzeciwu wobec polityki oszczędności? Czy partie radykalnej lewicy zdołają silniej powiązać krajowe i europejskie programy polityczne?<sup>3</sup>

Lewica w roku 2021, jest w innej sytuacji niż w roku 2019. Jej działania na poziomie europejskim są spójne i ujednoczone. Pandemia doprowadziła jednak do zmniejszenia dynamiki lewicy w walce o realizację postulatów programowych zarówno na poziomie krajowym, jak i europejskim. Fala udanych masowych protestów, które doprowadziły do udziału lewicy w rządzie, najpierw w Grecji, a później w Hiszpanii, oraz do poparcia socjalistów w Portugalii, została wyczerpana. Nawet jeśli lewica nadal jest i współrzędzi w Hiszpanii, nie ma przełożenia na poziom europejski, jak to miało miejsce w przypadku Syrii.

Spadek atrakcyjności lewicy na poziomie krajowym miała przełożenie na wybory europejskie w 2019 roku, a tendencje spadkowe w jej poparciu potwierdziły się w wyborach krajowych. Wyniki wyborów samorządowych w Madrycie w 2021 roku oraz aktualne badania opinii publicznej wskazują na kryzys lewicowych projektów populistycznych. Z wyjątkiem AKEL i SYRIZY żadna partia lewicowa nie zdobywa obecnie więcej niż 20% głosów. Belgijska PTB ma 17%, słoweńska Levica - 10%. Mélenchon ma obecnie 11% głosów w sondażach opinii publicznej w wyborach prezydenckich w 2022 roku, co daje mu czwarte miejsce (red. poparcie wyborcze dla tego kandydata przekroczyło 21% dając mu trzecie miejsce wśród kandydatów). Gdyby dziś odbywały się wybory do parlamentu europejskiego, Lewica Europejska (EL) uzyskalaby 6,5%, Zieloni - niecałe

2 Sandor Zsiros: Partie prawicowe szukają nowych sojuszy. <https://de.euronews.com/2021/04/01/rechtsparteien-streben-allianz-an>

3 Patrz: Amieke Bouma/Cornelia Hildebrandt & Danai Koltsisa (2021), *Left in Diversity*, Merlin Press.

8%, a socjaldemokraci - 19%, czyli te trzy rodziny partyjne otrzymałyby obecnie tylko około jednej trzeciej głosów.

Jeśli lewica chciałaby mieć większy wpływ na kształtowanie rzeczywistości musiałaby określić swoje priorytety oraz poszukać sojuszników. Kryzys okresu koronawirusa brutalnie ujawnił we wszystkich krajach konieczność przekierowania działań w stronę transformacji społeczno-ekologicznej, w stronę społeczeństwa solidarnego i standardów pracy systemowej. Z tego powodu jako organizacja transform!europe postulujemy rozpoczęcie wewnętrznej debaty politycznej w następujących obszarach:

1. Głębokie kryzysy: czy działać w ramach systemu, czy poza nim? W zeszłym roku transform!europe i jej członkowie zainicjowali pracę nad analizą kryzysu. Chcemy spojrzeć na kryzys z dwóch perspektyw: po pierwsze, na nowe instrumenty budżetowe i zadłużeniowe, a po drugie, podjąć dyskusję o nowym modelu społecznym, o roli państwa, o własności i uspołecznieniu sektora finansowego poprzez kontrolę kapitału i demokrację ekonomiczną, o emancypacji i pracy.

2. Kto o co walczy - nowe podstawy lewicy: konieczne jest zidentyfikowanie, poprzez zdefiniowanie różnych nowych obszarów walki, nowych społecznych podstaw lewicy. Od dyskusji politycznych po demonstracje uliczne, od głosowania po zaangażowaną konsumpcję, od strajków po aktywizm internetowy - chcemy uchwycić wszystkie formy „uczestnictwa politycznego”.

3. Idee i teoria krytyczna: w ramach walki z dominacją wyłaniają się nowe horyzonty analityczne i teoretyczne. Ta praca intelektualna, podobnie jak konieczność podejmowania działań o charakterze edukacyjnym, może pomóc w wytyczeniu punktów zbieżnych między odizolowanymi obszarami działań politycznych. W obliczu ruchów ideologicznych, które starają się wyartykułować walkę przeciwko różnym formom dominacji (seksistowskiej, rasistowskiej, kapitalistycznej itd.), chcemy promować inicjatywy intelektualne, które będą budować mosty między różnymi myślami na temat emancypacji. Takie sojusze są konieczne, by bronić demokracji w Europie i walczyć o otwartą i demokratyczną Europę, która oferuje ochronę uchodźcom. Lewica musi wypracować własne podejście do tej nierozwiązanej kwestii w UE i poza nią - także jako konkretne podejście do praktycznego wymiaru solidarności. Jest to okazją dla postępowych sił, inspirowanych przez postulaty ideowo-programowe i ruchy społeczne (ruchy ekologiczne, feministyczne, antyrasistowskie), aby się zjednoczyć i opracować humanistyczny i ekologiczny projekt dla społeczeństwa.

transform!, jako ponadnarodowa sieć europejska, pragnie zachęcać do udziału w tej jakże ważnej, trudnej i złożonej walce politycznej, zarówno w ramach instytucji, jak i poza nimi.

*Marga Ferré z Madrytu jest prezesem Fundacji Europa Obywateli/Fundación por la Europa de los Ciudadanos (FEC, Hiszpania) i wraz z Cornelią Hildebrandt współprzewodniczącą organizacji Transform! Europe.*



**Cornelia Hildebrandt**, Berlin, jest filozofem i starszym pracownikiem naukowym Partii i ruchu społeczne w Instytucie Krytycznej Analizy Społecznej Fundacji Róży Luksemburg (Rosa Luxemburg Stiftung) oraz wraz z Margą Ferré współprzewodniczącą organizacji Transform! Europe.

\* Artykuł został opublikowany w lipcu 2021 roku, w drugim numerze magazynu Partii Europejskiej Lewicy „Quitioni”. Całe wydanie stanowi odpowiedź na zaproszenie Parlamentu Europy i Rady Europejskiej do dyskusji w ramach Konferencji na temat przyszłości Europy.

# Radical in Diversity

EUROPE'S LEFT 2010-2020

[www.transform-network.net/publications](http://www.transform-network.net/publications)



Edited by

Amieke Bouma, Cornelia Hildebrandt  
& Danai Koltsida

[www.merlinpress.co.uk](http://www.merlinpress.co.uk)

Vincent Boulet

# **Przyszłość Europy: żadnych dostosowań, lecz kolejna konstrukcja europejska!\***

## **Za inną konstrukcją europejską**

Lewica europejska zawsze wypowiadała się przeciwko liberalnym zasadom, na których opiera się konstrukcja europejska, oraz przeciwko treści europejskich przepisów i traktatów. Jeśli burżuazja europejska zostanie zmuszona do porzucenia części ich treści, a nawet do zaproponowania reformy, lewica europejska musi wykorzystać tę okazję i przedstawić propozycje innej konstrukcji europejskiej. Ich celem nie jest proste dostosowanie, ale zerwanie z tymi zasadami, konkretne zakwestionowanie. Inna konstrukcja europejska musi opierać się na innych zasadach, nie na nastawianiu pracowników przeciwko sobie, ale na współpracy między suwerennymi i stowarzyszonymi ludami i narodami. Innymi słowy, wymaga ona zerwania z liberalnymi regułami i traktatami europejskimi.

### **1. Wyjście z kryzysu przez mobilizację środków finansowych**

Polityka wychodzenia z kryzysu, wdrażane w tym celu środki i ich wykorzystanie nie mogą opierać się na obecnych zasadach europejskich ani na polityce europejskiej prowadzonej od kwietnia 2020 roku.

#### **a. Oddanie środków finansowych do dyspozycji państw członkowskich.**

Obecna polityka tworzenia pieniądza prowadzona przez EBC pogłębia nierównowagę europejską, ponieważ jest ona przede wszystkim na usługach niemieckiego kapitału finansowego. Przekierowanie środków finansowych EBC wymaga kilku zasadniczych zmian:

- zmiana statutu i misji EBC poprzez położenie kresu jego „niezależności”

EBC musi zostać podporządkowany Parlamentowi Europejskiemu i parlamentom państw członkowskich. Polityka pieniężna musi podlegać kontroli demokratycznej. Oznacza to likwidację instytucjonalnej i prawnej niezależności EBC (1) oraz zmianę art. 130 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Główna rola EBC została w ostatnich latach wzmocniona przez rozwój operacji tworzenia pieniądza od czasu kryzysu w 2009 roku, które stały się obecnie podstawą europejskiego kapitalizmu. W związku z tym na nowo rozgorzała debata na temat statusu EBC. Choć możliwe są pewne formy swobody operacyjnej, kontrola polityczna nad strategią polityki monetarnej i wykorzystaniem funduszy jest imperatywem demokratycznym.

- EBC jako instytucja finansująca państwa członkowskie.

EBC powinien mieć możliwość dotowania państw, które zaciągnęły u niego dług wieczysty (nieumorzony), na poziomie 0%. Dlatego należy znieść artykuł 123 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Uwolniłoby to państwa członkowskie od kontroli rynków finansowych, które są obecnie ich jedynym źródłem finansowania długu. Taka sytuacja zwiększa ciężar zadłużenia państw, ponieważ są one uzależnione od płatności odsetek na rzecz rynków finansowych. Nawet jeśli EBC wykupuje na rynkach finansowych dług zaciągnięty przez rządy (2), umożliwiając uzyskanie ujemnych lub bardzo niskich stóp procentowych, rynki finansowe nadal mają wpływ na rządy, ponieważ ich dług publiczny jest zawsze emitowany na rynku pierwotnym.

- zwalczanie uchylania się od płacenia podatków za pomocą międzynarodowej współpracy podatkowej (Konferencja Stron).

Uchylanie się od płacenia podatków to ponad 800 miliardów euro rocznie, z czego 120 miliardów przypada na Francję. Istnieje pilna potrzeba ostatecznego otwarcia drzwi do harmonizacji podatkowej w Europie poprzez wprowadzenie maksymalnych stawek dla wszystkich podatków pośrednich (VAT i inne podatki konsumpcyjne, w tym podatki ekologiczne) oraz minimalnych stawek dla podatków bezpośrednich (podatek dochodowy i podatek od osób prawnych), a także wprowadzenie podatku u źródła dla przedsiębiorstw wielonarodowych z minimalną stawką podatku od zysków, co położy kres temu, że UE jest bez wątpienia obszarem o największej konkurencji podatkowej. Niedawne zapowiedzi G7 są wysoce niewystarczające i w żaden sposób nie przyczyniają się do rozwiązania tego problemu. Kwestia ta jest jednak teraz przedmiotem dyskusji. Byłoby to mocne zobowiązanie do wspólnego promowania idei międzynarodowej współpracy podatkowej (Konferencji Stron), aby finanse wreszcie zaczęły służyć interesowi ogólnemu.

## **b. Nowy europejski plan naprawy gospodarczej, który sprostą wyzwaniom i będzie respektował demokratyczną suwerenność państw.**

Te środki finansowe mogą sfinansować inny, znacznie ambitniejszy europejski plan naprawy gospodarczej, wolny od kontroli rynków finansowych i zasad narzuconych przez Komisję Europejską i Radę Europy, oparty na wymogach społecznych, produkcyjnych i ekologicznych.



Plan ten nie może być kolejną bronią w walce o dominację federalistów, jak to ma miejsce w przypadku obecnego europejskiego planu naprawy. Nie może być częścią semestru europejskiego ani być kontrolowany przez Komisję Europejską. Nie powinien też zawierać koperty ze spłacalnym długiem; powinien składać się z bezterminowej pomocy w wysokości 0% lub pożyczek dla państw.

- Ramy społeczne i ekologiczne.

Plan ten obejmuje bezpośrednie dotacje dla państw wykorzystywane w ramach społecznych i ekologicznych określonych przez parlamenty narodowe i Parlament Europejski, na przykład w celu przekierowania środków na następujące cele:

- Wsparcie dochodów pracowników, systemów zabezpieczenia społecznego i systemów emerytalnych - nikt nie powinien żyć poniżej granicy ubóstwa w Europie

- Finansowanie inwestycji w usługi publiczne, zdrowie i leki, edukację i transport - Finansowanie planowania rozwoju przemysłowego i transformacji ekologicznej, zapewniającej reindustrializację.

Obywatele i pracownicy muszą mieć możliwość kontrolowania wykorzystania funduszy w celu ochrony miejsc pracy.

### **c. Nadzwyczajne środki socjalne**

Uzupełnieniem niniejszego planu naprawczego są nadzwyczajne środki socjalne zgrupowane w europejskiej ramowej dyrektywie socjalnej, obejmujące: - zakaz zwolnień ekonomicznych na czas kryzysu (na wzór działań podjętych przez rządy Hiszpanii i Włoch), - stała umowa o pracę jako norma, - ochrona i przywrócenie układów zbiorowych, - zakaz delokalizacji w obrębie UE, - ustanowienie współpracy przemysłowej w zakresie produkcji szczepionek w ramach publicznych („Vaccine Airbus”) oraz publicznego bieguna dla leków w Europie.

## **2. Nowe zasady demokratyczne**

Traktaty i zasady europejskie powstałe od czasu Jednolitego Aktu i Traktatu z Maastricht muszą zostać zniesione, aby ustąpić miejsca nowym mechanizmom współpracy między narodami i państwami Europy.

### **a. Odrzucenie wszelkich powrotów do ram budżetowych z Maastricht, nawet jeśli zostaną one zmodyfikowane.**

Pakt Stabilności i Wzrostu jest obecnie „zawieszony”. Komisja rozważa obecnie jego przywrócenie do 2022 roku. Niewykluczone, że mógłby on zostać zmodyfikowany w celu uwzględnienia postulatów niektórych krajów, w tym Francji (patrz wyżej), przy czym należy pamiętać, że takie zmiany zależą od zgody Niemiec, która w żadnym wy-



padku nie jest gwarantowana, nawet jeśli dojdzie do zmiany rządu po wyborach federalnych we wrześniu 2021 roku.

W każdym razie należy:

- sprzeciwić się jakimkolwiek powrotowi do Paktu Stabilności i Wzrostu, Paktu Budżetowego, „dwupaku” i „-paku”, czy to w ich pierwotnej formie, czy też z mniej lub bardziej znaczącymi zmianami;
- znieść europejski semestr i jego „zaleceń” oszczędnościowych, opartych na zasadzie nieregresji uznanej we Wspólnotowej Karcie Socjalnych Praw Podstawowych Pracowników z 1989 r. (3).
- znieść złote reguły budżetowe.

### **b. demokratyczne ramy reprezentujące obywateli państw członkowskich**

Konferencja na temat przyszłości Europy jest wykorzystywana przez Macrona (głównego gracza na drodze do wznowienia liberalnej konstrukcji europejskiej, z uznaniem roli Niemiec w tym konstrukcie) do próby narzucenia swojej wizji, w perspektywie wyborów w 2022 r. Konferencja ta jest w dużym stopniu naznaczona pokusą „post-narodową”, która silnie powraca w koncepcjach europejskiej polityki naprawy gospodarczej. Ważne jest, aby przedstawić konkretne propozycje odbudowy innej Europy, opartej na innej koncepcji politycznej. Mogłaby ona przybrać na przykład formę zwołania Zgromadzenia Narodów Europy, złożonego z przedstawicieli obywateli państw członkowskich, podobnie jak parlamentarzyści narodowi, w celu określenia nowych demokratycznych i społecznych zasad rządzących europejską współpracą między narodami kontynentu. Pozwoliłoby to zaspokoić potrzebę zrzeszania się narodów, przy jednoczesnym poszanowaniu ich suwerenności.

### **c. Nowe ramy współpracy między suwerennymi i stowarzyszonymi ludźmi.**

Współpraca europejska, którą należy zbudować, musi opierać się na kilku zasadach:

- Dostosowanie do najlepszych warunków społecznych i ekologicznych.

Współpraca europejska nie może już dłużej opierać się na regułach budżetowych ani na neoliberalnych zasadach wolnej i niezakłóconej konkurencji oraz jednolitego rynku, które od lat 80. XX wieku stanowiły zasady liberalnej konstrukcji europejskiej. Wręcz przeciwnie, budowa Europy musi opierać się na zasadzie konwergencji w górę, pod względem społecznym, demokratycznym, ekologicznym i prawnym. Nie dążymy do „harmonizacji”, lecz do dostosowania się do lepszych warunków. Na przykład: w zakresie płac, w tym płacy minimalnej, systemów emerytalnych i ochrony socjalnej, równości płci itp.

- Europa z wybraną geometrią.



Ramy współpracy europejskiej muszą gwarantować, że żaden naród nigdy nie zostanie wciągnięty w błędne koło prowadzące do modelu społeczeństwa, który narusza jego zasadnicze wybory. Każda decyzja określająca przyszłość kraju członkowskiego musi być wynikiem decyzji podjętych w sposób wolny i z pełną świadomością faktów przez zainteresowanych obywateli, przy udziale parlamentów narodowych i Parlamentu Europejskiego.

Dlatego musi istnieć możliwość dokonywania różnych wyborów w poszczególnych krajach: czy przyjąć euro, czy nie, czy zawrzeć umowy obronne, czy nie, w sprawie usług publicznych, w sprawie płac itd. Żadna decyzja nie jest nieodwołalna. W przeciwieństwie do logiki memorandumów, które wiążą przyszłe rządy decyzjami podjętymi przez dany rząd, narody i nowe większości polityczne zachowują prawo do wycofania się z tego czy innego aspektu współpracy europejskiej.

- Nowa koncepcja euro: wspólna waluta, nie jedna waluta.

Reforma zadań EBC musi prowadzić do gruntownej reformy euro, aby usunąć jego karzący, neoliberalny i dominujący aspekt. Jednolita i neoliberalna koncepcja euro jest czynnikiem kryzysowym, ponieważ uwypukla różnice gospodarcze i społeczne w obszarze walutowym.

Ta nowa koncepcja euro opiera się na dwóch zasadach:

- Państwa wykorzystują euro w swoich transakcjach międzynarodowych.
- Odzyskują one możliwość stosowania dźwigni kursowej w swojej wewnętrznej przestrzeni krajowej, zgodnie z własnymi potrzebami społecznymi i gospodarczymi.

Ta nowa struktura umożliwia wyjście poza debatę „wyjść czy nie wyjść z euro” i pozwala uniknąć uczynienia z płac zmiennej dostosowawczej „konkurencyjnej dewaluacji”.

#### **d. Europa w szerokim obszarze współpracy i bezpieczeństwa zbiorowego.**

Europa to nie tylko Unia Europejska. Państwa członkowskie UE są częścią szerszej przestrzeni geopolitycznej, obejmującej Bałkany Zachodnie, a także ich wschodnie sąsiedztwo (zwłaszcza z Rosją) oraz region Morza Śródziemnego.

- Wyjście z NATO i rozwiązanie maszyny „obrony europejskiej”.

Kraje europejskie muszą wycofać się spod kurateli NATO. NATO to wojna. NATO musi zostać rozwiązane. Europa musi pozbyć się NATO. Sprzeciwiamy się mechanizmom „obrony europejskiej”, które mają dać UE „strategiczną autonomię”, „w koordynacji z NATO”. Wyrazem obrony europejskiej jest już ustanowienie „Europejskiego Funduszu Obronnego”, który ma być zasilony kwotą 7 mld euro (2021-2027), aby stymulować badania nad technologiami wojskowymi i wspólne projekty wojskowe.

- Traktat o pokoju, współpracy i bezpieczeństwie zbiorowym.

Państwa europejskie i ich sąsiedzi zwołują konferencję na temat współpracy i bezpie-

czeństwa zbiorowego, na wzór konferencji helsińskiej z 1975 r., w celu wynegocjowania ogólnoeuropejskiego traktatu o pokoju, współpracy i bezpieczeństwie zbiorowym, obejmującego, poza Unią Europejską, wszystkie kraje europejskie i ich sąsiadów, w tym Rosję.

- Poszanowanie prawa międzynarodowego i rezolucji ONZ.

Polityka zagraniczna należy do państw członkowskich. Współpraca jest możliwa i konieczna dla:

- poszanowania rezolucji ONZ, na przykład w sprawie Palestyny,

- globalnego zakazu broni jądrowej (podpisanie Traktatu),

- zakazu eksportu broni do stref wojny,

- rozwiązania Frontexu i odrzucenia paktu z września 2020 r. w sprawie migracji i azylu; na rzecz bardziej humanitarnego uregulowania migracji.

Innymi słowy, nie potrzebujemy dostosowań, które pozostaną w ramach logiki liberalnej, ale innej struktury europejskiej, a więc zerwania z traktatami europejskimi i wynikającymi z nich zasadami w celu ustanowienia innych form współpracy między narodami Europy. Zamiast paktu budżetowego, debatujmy nad Europą naszego wyboru: nikt nie może narzucić z góry określonego, neoliberalnego „modelu”, tak jak jest on narzucony w obecnych traktatach europejskich; natomiast do narodów należy wybór podstawy, na której chcą budować współpracę europejską. Nie jest to podejście aspiracyjne. Kwestia „szczepionkowego Airbusa” i klastra leków publicznych to bardzo mocne i bezpośrednie żądania, które można natychmiast wprowadzić w życie.

*Vincent Boulet jest członkiem Rady Krajowej Francuskiej Partii Komunistycznej i członkiem wydziału międzynarodowego, odpowiedzialnym za sprawy europejskie. Jest również członkiem sekretariatu politycznego Lewicy Europejskiej.*

\* Artykuł został opublikowany w lipcu 2021 roku, w drugim numerze magazynu Partii Europejskiej Lewicy „Quitioni”. Całe wydanie stanowi odpowiedź na zaproszenie Parlamentu Europy i Rady Europejskiej do dyskusji w ramach Konferencji na temat przyszłości Europy.

#### **Przypisy:**

1. Niezależność EBC jest uzasadniana w następujący sposób: „Gdyby rządy miały bezpośrednią kontrolę nad bankami centralnymi, przywódcy polityczni mogliby odczuwać pokusę zmiany stóp procentowych na swoją korzyść w celu wspierania krótkoterminowego wzrostu gospodarczego lub wykorzystywania pieniędzy banku centralnego do finansowania popularnych działań, co w dłuższej perspektywie byłoby bardzo szkodliwe dla gospodarki” (strona internetowa EBC).

2. Polityka odkupu stanowi 76% długu hiszpańskiego, 73% długu francuskiego i 70% długu włoskiego.

3. „Uroczysta proklamacja podstawowych praw socjalnych na poziomie Wspólnoty Europejskiej nie może usprawiedliwiać, w trakcie jej realizacji, jakiegokolwiek regresu w stosunku do sytuacji istniejącej obecnie w każdym z państw członkowskich”.

Paola Boffo

# Jak zmienia się Unia Europejska: kilka refleksji\*

## Pandemia i reakcja Unii Europejskiej

Dzięki decyzji niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego z 15 kwietnia 2021 roku, opublikowanej 21 kwietnia 2021 roku (1), orzekającej w sprawie odwołania złożonego przez Bündnis Bürgerwille (Sojusz Woli Obywatelskiej), niemiecką grupę ultrapravicową kierowaną przez Berndta Luckego, pokonana została przeszkoda na drodze do ratyfikacji przez Bundestag decyzji Rady UE w sprawie funduszy własnych. Niemcy ratyfikowały decyzję UE 29 kwietnia. Decyzja Rady 2020/2053 z 14 grudnia 2020 r. w sprawie systemu środków własnych Unii Europejskiej (2) wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po otrzymaniu ostatniego powiadomienia o zakończeniu procedur wymaganych przez przepisy konstytucyjne państw członkowskich. Ratyfikacja jest konieczna głównie ze względu na art. 5, który wprowadza nadzwyczajne i tymczasowe środki reagowania na kryzys Covid-19, tj. 750 mld euro zarządzane w ramach instrumentu na rzecz odbudowy i odporności (3) (Rrf), które mają być pożyczone przez Komisję w imieniu Unii, a ich spłata i odsetki mają być pokrywane z budżetu Unii. Spłata pożyczek rozpoczyna się w styczniu 2028 r., a kończy w 2058 r. Komisja ma jednak nadzieję, że będzie w stanie dokonać spłaty z wykorzystaniem dochodów z nowych wspólnych instrumentów podatkowych, a nie z dodatkowego wkładu państw członkowskich. Utworzenie nowych zasobów własnych pozwoli na spłatę długu, co przyniesie oszczędności dla budżetu UE i zmniejszy presję fiskalną na budżety krajowe i obywateli UE; utworzenie nowych zasobów własnych jest jedyną metodą spłaty możliwą do zaakceptowania przez Parlament Europejski i wiele parlamentów krajowych. Po początkowej fazie nieprzygotowania i nieadekwatności wspólnej reakcji na pandemię koronawirusa, Komisja podjęła znaczące (4) środki, począwszy od tych, które były możliwe do zrealizowania przy tym samym budżecie, takie jak uruchomienie klauzuli ochronnej paktu stabilności i wzrostu (5) oraz wprowadzenie tymczasowych ram pomocy państwa. Inicjatywy te zwiększyły możliwości fiskalne państw, otwierając możliwość zaciągania pożyczek i finansowania przedsięwzięć, na przykład na produkcję środków ochrony indywidualnej i respiratorów, oraz podejmowania działań wspiera-

jących pracowników i rodziny w związku z działalnością, która została wstrzymana z powodu likwidacji przedsiębiorstwa. Zdolność kredytowa państw została wsparta przez Europejski Bank Centralny poprzez wprowadzenie Programu Rezerw na Okres Pandemii, tymczasowego programu zakupu papierów wartościowych o budżecie 1 850 mld EUR, który będzie trwał co najmniej do końca roku. EBC będzie nadal reinwestował kapitał spłacany z zapadających papierów wartościowych w ramach programu co najmniej do końca 2023 r., a w każdym razie przyszła redukcja portfela programu będzie zarządzana w taki sposób, aby uniknąć zakłócenia odpowiedniego kursu polityki pieniężnej.

## **Innowacyjne inicjatywy na rzecz naprawy gospodarczej**

Potrzebne były jednak „nowatorskie” propozycje łączenia długów potrzebnych do sfinansowania naprawy gospodarczej: hipoteza obligacji wieńcowych została zaproponowana przez Włochy i poparta w liście (6) wysłanym do przewodniczącego Rady Michela, wraz z Belgią, Francją, Grecją, Irlandią, Luksemburgiem, Portugalią, Słowenią i Hiszpanią, w którym czytamy: „W szczególności musimy pracować nad wspólnym instrumentem dłużnym emitowanym przez instytucję UE w celu pozyskania środków na rynku na tych samych zasadach i z korzyścią dla wszystkich państw członkowskich, zapewniając w ten sposób stabilne i długoterminowe finansowanie polityk przydatnych do przeciwdziałania szkodom spowodowanym przez tę pandemię”. Między grupą sygnatariuszy listu, którzy domagali się, aby pieniądze były dostępne nie tylko w formie pożyczki, a Holandią i jej sojusznikami, Danią, Szwecją i Austrią, czyli tzw. oszczędną czwórką, toczyły się bardzo trudne negocjacje. W dniu 27 maja 2020 r. Komisja przedstawiła wniosek dotyczący szeroko zakrojonego planu naprawy gospodarczej (7), ale dopiero na posiedzeniu Rady UE w dniach 17-21 lipca 2020 r. osiągnięto porozumienie polityczne w sprawie utworzenia w UE nowej generacji (Ngeu), włączonej do „silnego, nowoczesnego i odnowionego” długoterminowego budżetu UE, choć przy ograniczeniu planowanych środków. Instrument zakłada redystrybucję środków między państwami. Środki finansowe trafią do „najbardziej dotkniętych sektorów i regionów”, a państwa otrzymają je zgodnie z potrzebami: przydziały środków z instrumentu Rrf są ustalane na podstawie kryteriów podziału opracowanych przez Komisję, uwzględniających liczbę ludności, odwrotność PKB na mieszkańca, średnią stopę bezrobocia w ciągu ostatnich 5 lat, spadek PKB w 2020 i 2021 r. Państwa będą jednak solidarnie odpowiedzialne, za pośrednictwem Komisji, za zwrot kosztów. Różnica między kwotą, jaką otrzyma dany kraj, a jego wkładem w zwrot kosztów stanowi rzeczywisty potencjalny transfer środków między krajami. Włochy otrzymają największą część, około 20,45% całości środków: jest to jedyny kraj, który zazwyczaj jest płatnikiem netto, a w tym przypadku staje się beneficjentem netto. Uprawnienia przyznane Komisji do zaciągania pożyczek na rynkach kapitałowych w imieniu Unii stanowią element wspólnej polityki monetarnej, obejmującej emisję papierów wartościowych i zarządzanie pożyczkami, oraz polityki fiskalnej, obejmującej określanie polityki i wytycznych dotyczących inwestycji. Choć UE już wcześniej emitowała obligacje (69 mld euro w latach 2010-19), dzięki temu instrumentowi ich emisja zwiększyła się dziesięciokrotnie.



## Pogłębianie unii gospodarczej i walutowej

Warto przypomnieć, że w dniu 6 grudnia 2017 r., w następstwie zobowiązania do pogłębienia unii gospodarczej i walutowej podjętego przez przewodniczącego Jeana-Claude'a Junckera w orędziu o stanie Unii z 2017 r., które opierało się na sprawozdaniu pięciu przewodniczących (8), a następnie w dokumencie analitycznym w sprawie pogłębienia unii gospodarczej i walutowej (9), Komisja przedstawiła plan działania na rzecz pogłębienia unii gospodarczej i walutowej (10) oraz szereg konkretnych środków, które należy podjąć w ciągu najbliższych 18 miesięcy, tj. do czerwca 2019 r. Jedyny konkretny, choć częściowy, rezultat osiągnięto 27 stycznia 2021 r., kiedy to przedstawiciele państw członkowskich podpisali umowy zmieniające Traktat ustanawiający europejski system emerytalny oraz umowę o jednolitym funduszu restrukturyzacji i uporządkowanej likwidacji, aby od początku 2022 r., dwa lata przed terminem, europejski system emerytalny zapewniał wspólne wsparcie jednolitemu funduszowi restrukturyzacji i uporządkowanej likwidacji za pomocą linii kredytowej. Warto tu przypomnieć o wniosku dotyczącym rozporządzenia (11) ustanawiającego ramy zarządzania „instrumentem budżetowym na rzecz konwergencji i konkurencyjności”, którego celem jest wspieranie nie tylko polityki strukturalnej, ale także inwestycji publicznych w państwach członkowskich, których walutą jest euro, poprzez udostępnianie środków na konkretne projekty. Propozycja, która nigdy nie została zrealizowana, przewiduje przyjęcie strategicznych wytycznych dotyczących reform i priorytetów inwestycyjnych dla strefy euro jako całości. W drugim etapie przewiduje się „wytyczne dla poszczególnych krajów” (ang. country-specific guidance, Csg). W drugim etapie przewiduje się opracowanie wytycznych dla poszczególnych krajów (Csg) dla poszczególnych państw członkowskich strefy euro, zgodnych z kierunkami strategicznymi i („Zalecenia dla poszczególnych krajów” „Csr”) Rady. Na podstawie Csg państwa członkowskie określałyby ewentualne pakiety reform i inwestycji do rozważenia przez Komisję. Rada podejmowałaby decyzję po dyskusji w Eurogrupie i na podstawie inicjatywy Komisji. Taką logikę wprowadzono w celu przeciwdziałania kryzysowi gospodarczemu i społecznemu wynikającemu z pandemii. Instrument, który miał być reakcją na wstrząsy gospodarcze, z którymi nie można sobie poradzić na poziomie krajowym, został uruchomiony wraz z Ngeu, pokonując opór wielu państw członkowskich dopiero w obliczu bardzo poważnego kryzysu, który zagraża nie tylko życiu wielu osób, ale także samemu przetrwaniu Unii. Jak można przeczytać w opinii Ecb (12), jednej z ostatnich podpisanych przez Mario Draghiego jako przewodniczącego, „...potrzebne są dalsze dyskusje, także poza Bicc, na temat tego, jak ustanowić funkcję stabilizacji makroekonomicznej, której wciąż brakuje na poziomie strefy euro. Taka funkcja istnieje we wszystkich uniach walutowych, aby lepiej reagować na wstrząsy gospodarcze, z którymi nie można sobie poradzić na szczeblu krajowym. ...funkcja stabilizacji bilansu powinna być wystarczająco duża”. W tym samym duchu, w swoim ostatnim i pierwszym wystąpieniu na szczycie państw strefy euro 26 marca, gdzie omawiano międzynarodową rolę euro, Draghi, obecnie szef włoskiego rządu, zwrócił uwagę na potrzebę emisji długu wspólnotowego poprzez utworzenie wspólnej obligacji, euroobligacji pod wspólnym budżetem: „Musimy jednak zrozumieć, czy będzie to inicjatywa jednorazowa, czy też ustanowiona zostanie procedura, która będzie kontynuowana”.

## Europa państw a Unia Europejska

W Deklaracji z Mesebergu z 19 czerwca 2018 r. „Odnowienie obietnic Europy dotyczących bezpieczeństwa i dobrobytu”(13) Angela Merkel i Emmanuel Macron zaproponowali ustanowienie budżetu dla strefy euro jako narzędzia promowania konkurencyjności, konwergencji i stabilizacji, wspierającego inwestycje w innowacje i kapitał ludzki. W marcu 2021 roku Hiszpania i Holandia (14) opublikowały dokument „Spain-Netherlands non-paper on strategic autonomy while preserving an open economy”, w którym z przeciwnych stron 2020 roku wyłoniło się wspólne 13-punktowe stanowisko wzywające państwa członkowskie do utrzymania otwartej gospodarki w czasie, gdy UE stara się uniezależnić od globalnych potęg, takich jak USA i Chiny, w kwestiach takich jak technologia, produkcja szczepionek i energia. Ponownie, jasne jest, że strategiczna autonomia UE nie może być oddzielona od autonomicznej zdolności fiskalnej do finansowania wspólnego budżetu o „wystarczającej wielkości”. Między wycofaniem się Merkel ze sceny politycznej a zwiększoną koncentracją Macrona na polityce wewnętrznej w okresie poprzedzającym wybory prezydenckie we Francji, bezprecedensowy sojusz latynosko-holenderski tworzy nową oś, która również przełamuje podział na Północ i Południe. Z drugiej strony Merkel powiedziała, że jest otwarta na rewizję traktatów, w swoim wystąpieniu na spotkaniu Epp (15) podczas Konferencji w sprawie przyszłości Europy (16), a przewodniczący Sassoli w swoim przemówieniu otwierającym Konferencję w sprawie przyszłości Unii również stwierdził, że traktaty nie są niematerialne. Możemy mieć nadzieję, że nie zmieni się opinia Schaublego wyrażona w jego „Non-paper for paving the way towards a Stability Union”(17), a mianowicie: „Wzajemne umacnianie długów stworzyłoby niewłaściwe bodźce, porusza fundamentalne kwestie prawne, a zatem zagroziłoby stabilności całej strefy euro. Niezależnie od tego, jak będzie się ona nazywać w przyszłości: Na europejskie obligacje bezpieczne lub papiery wartościowe oparte na obligacjach państwowych (niektórzy nazywają je „nowymi euroobligacjami”) nie ma popytu na rynku. Musimy być w stanie stworzyć prawdziwą stabilność poprzez reformy, a nie poprzez skomplikowaną i kosztowną inżynierię finansową” - czyżby przeznaczono ją do odłożenia na bok?

*Paola Boffo ekonomistka zaangażowana w politykę zatrudnienia, integrację społeczną i ekonomiczną oraz walkę z ubóstwem, a także koordynuje włoski węzeł projektu Europejskiej Sieci Dochodu Minimalnego. Jako członkini Transform! Italia, zajmuje się w szczególności ramami instytucjonalnymi i polityką Unii Europejskiej, różnicami regionalnymi i polityką społeczną.*

\* Artykuł został opublikowany w lipcu 2021 roku, w drugim numerze magazynu Partii Europejskiej Lewicy „Quitioni”. Całe wydanie stanowi odpowiedź na zaproszenie Parlamentu Europy i Rady Europejskiej do dyskusji w ramach Konferencji na temat przyszłości Europy.



### **Bibliografia:**

1. Komunikat prasowy Trybunału <https://www.bundesverfassungsgericht.de/SharedDocs/Pressemitteilungen/DE/2021/bvg21-029.html> wersja angielska: <https://www.bundesverfassungsgericht.de/SharedDocs/Pressemitteilungen/EN/2021/bvg21-029.html>
2. Z decyzją można zapoznać się na stronie: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/HTML/?uri=CELEX:32020D2053&from=IT>
3. Rozporządzenie ustanawiające RFF można znaleźć tutaj: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/PDF/?uri=CELEX:32021R0241&qid=1620836901260&from=EN>
4. Poza przedstawionymi w tekście wymieniono następujące: wzmocnienie polityki spójności poprzez wykorzystanie marginesów elastyczności budżetu na lata 2014-2020 w ramach inicjatywy inwestycyjnej na rzecz reagowania na koronawirusy, pakiet Sure służący udzielaniu państwom kredytów na finansowanie programów ograniczania godzin pracy i radzenia sobie z nagłym wzrostem wydatków publicznych w celu utrzymania zatrudnienia, linia kredytowa na wsparcie w sytuacjach kryzysowych związanych z pandemią w ramach Esm, Fundusz Finansowy Małych Przedsiębiorstw Eib.
5. Podstawy prawne Paktu Stabilności i Wzrostu można znaleźć pod adresem: [https://ec.europa.eu/info/business-economy-euro/economic-and-fiscal-policy-coordination/eu-economic-governance-monitoring-prevention-correction/stability-and-growth-pact/legal-basis-stability-and-growth-pact\\_it](https://ec.europa.eu/info/business-economy-euro/economic-and-fiscal-policy-coordination/eu-economic-governance-monitoring-prevention-correction/stability-and-growth-pact/legal-basis-stability-and-growth-pact_it)
6. Tekst listu można znaleźć tutaj: [https://www.governo.it/sites/new.governo.it/files/letter\\_michel\\_20200325\\_eng.pdf](https://www.governo.it/sites/new.governo.it/files/letter_michel_20200325_eng.pdf)
7. Komunikat Komisji „Moment Europy: Naprawa i przygotowanie do następnego pokolenia” można przeczytać na stronie: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/en/TXT/>



nasze  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

polecają



# Questioni



Questionnements Frågor. Ερωτήματα Cuestiones Questões

Fragen Mistoqsijiet Questions Kysymykset Въпроси Vragen Zagadnienia


**PROPOSALS  
FOR A NEW  
EUROPE**

[www.european-left.org](http://www.european-left.org)

Graphic design: Davide Leone

Magazine of the European Left

**N°2**

 European**LEFT**

Mamdouh Habashi

## UE: dokąd zmierzamy?\*

Na pytanie: „Dokąd zmierza UE?” nie ma ostatecznej, wiążącej odpowiedzi, ponieważ zależy ona od wielu czynników. Możemy jednak już teraz zawęzić odpowiedź do dwóch diametralnie różnych kierunków. Istnieje tylko albo Europa kapitału, która coraz bardziej angażuje się w imperialistyczny projekt destrukcji, albo Europa socjalizmu, która zdecydowanie dąży do socjalistycznego porządku światowego, wraz z resztą świata. Od czego zależy ten ostatni cel, omówię teraz, ponieważ jest to oczywiście trudne, ale nieuniknione zadanie dla radykalnej lewicy w Europie. Aby to zrobić, muszę cofnąć się do historii powojennej.

Projekt „Wspólnoty Europejskiej” od początku był projektem kapitału. Odbudowa, która nastąpiła w okresie powojennym, wymagała współpracy sił kapitalistycznych: w 1951 roku powstała pierwsza Wspólnota Węgla i Stali, w 1957 roku zdecydowano o utworzeniu wspólnego rynku, w 1973 roku - o wspólnej polityce, aż do Traktatu z Maastricht w 1993 roku. Tak więc pojawienie się kapitału transnarodowego w Europie miało miejsce w słynnych trzech dekadach powojennych, w czasie cudów gospodarczych poprzedzających wybuch neoliberalizmu.

Fakt, że w epoce zimnej wojny Waszyngton zdominował świat kapitalistyczny, a nie tylko przewodził mu gospodarczo, nie był wówczas postrzegany jako kontrowersyjny. Cud gospodarczy Europy automatycznie i powoli dał miejsce głosom, oczywiście w obozie europejskiego kapitału, który domagał się większej niezależności i suwerenności, a nawet nieco więcej „równości”. Wraz z końcem okresu powojennego w 1975 roku (pierwszy szczyt G7), początkiem neoliberalizacji gospodarki światowej, demontażem porozumień z Bretton Woods itd. Cel ten został zniweczony. Powstała Unia Europejska kapitału do dziś jest w stanie, by nie powiedzieć, że nie chce, wyzwolić się spod dominacji USA.

W tym kontekście mówi się o konkurencji między kapitałem amerykańskim lub transatlantyckim (USA+USA) a kapitałem europejskim (UE), tak jakby lewica w Europie nie odgrywała od tego czasu żadnej roli. To oczywiście nie jest prawdą. Lewica europejska odegrała wiele pozytywnych i negatywnych ról w okresie powojennym do 1975 roku i później. Nie będę zagłębiał się w pozytywne role, ponieważ nie są one zbyt kontrowersyjne, ale zajmę się raczej kwestiami kontrowersyjnymi.

Aby osiągnąć cel, jakim jest Europa socjalizmu, radykalna lewica powinna przedyskutować następujące kwestie:

1. Zaczniemy od tak zwanego eurokomunizmu. Oczywiście, brak demokracji w państwach „faktycznie istniejącego socjalizmu” był kwestią, która powinna być dyskutowana wśród towarzyszy na całym świecie, ale nie była. W ten sposób nowe rozmowy o demokracji przyniosły owoce dla obozu antykomunistycznego. Kampania prowadzona przez prawicę na temat „faktycznie istniejącego socjalizmu” skłoniła europejską lewicę, nie tylko socjaldemokratów, ale także bardziej radykalnych komunistów, do jej poparcia. Wraz z włączeniem się europejskich komunistów do tej kampanii rozpowszechnił się konsensus, który niestety uwiarygodnił i zaakceptował hipokryzję europejskiej socjaldemokracji, w każdym razie prawicy. Taki stan rzeczy spopularyzował skojarzenie między socjalizmem a brakiem demokracji.
2. Nowa globalizacja nie może być oddzielona od jednostronnej kontroli „kolektywnego imperializmu” (określenie Samira Amina) nad zasobami naturalnymi planety. Stąd paradoks centrum/peryferie, czy też - mówiąc dzisiejszym językiem - walka Północy z Południem, która ma zasadnicze znaczenie dla jakiegokolwiek zmiany charakteru kapitalizmu w jego obecnym kształcie. Globalizacja wymaga bardziej niż kiedykolwiek „militarnej kontroli nad światem” ze strony kolektywnego centrum imperialistycznego.
3. Monopole nie tylko kontrolują życie gospodarcze w krajach „triady” (USA, UE i Japonia; patrz Samir Amin), ale także sprawują kontrolę nad władzą polityczną w sposób, który służy ich interesom. Przyznają im to partie polityczne prawicy i lewicy. Sytuację tę uważa się za „legalną” teraz i w przewidywalnej przyszłości, choć oznacza ona erozję demokracji. Jest to sytuacja, która nie zostanie zakwestionowana, dopóki w przyszłości nie pojawią się siły, dla których priorytetem będzie przeciwstawienie się władzy plutokratów i uspołecznienie zarządzania monopolami.
4. Zawłaszczenie myślenia ekologicznego przez ideologię popularną, a nawet populistyczną, odbywa się na dwóch poziomach: po pierwsze, poprzez przekształcenie kalkulacji wartości użytkowej w czysto ulepszoną kalkulację wartości wymiennej; po drugie, poprzez zniekształcenie lub ukrycie wyzwania ekologicznego w ideologii „konsensusalnej”. Oba procesy zaciemniają absolutną opozycję między kapitalizmem a ekologią.
5. Jednym z pierwszych celów strategicznych postępowych sił na Północy i Południu jest pokonanie sił triady oraz zmuszenie Stanów Zjednoczonych do rezygnacji z baz wojskowych na całym świecie i rozwiązania NATO. Jest to niestety wciąż temat dyskusji wśród lewicy na Północy.
6. Historyczny kapitalizm nie może być opisany jako trwały, ponieważ jest on tylko przejściowym etapem w historii. Radykalne wyzwanie rzucone kapitalizmowi, którego współcześni myśliciele nie uważają za możliwe, a nawet pożądane, jest warunkiem koniecznym emancypacji robotników i ludów peryferii (75% ludzkości). Podjęcie tego wyzwania nie jest możliwe bez zjednoczenia się dwóch głównych aktorów (robotników Północy i ludów Południa).



Niestety, w chwili obecnej nie jest pewne, czy to zbliżenie nastąpi w dającej się przewidzieć przyszłości. Erhard Crome już w 2016 roku doskonale wyraził ten stan: „Dziś partie prawicowe twierdzą, że bogate kraje europejskie mają prawo bronić swojego stylu życia i stawiać opór uchodźcom, którzy chcą żyć w Europie tak, jak żyją w swoich własnych krajach”.

Mamy do czynienia z postmarksistowską klasą robotniczą, „która nie wierzy dziś ani w swoją awangardową rolę, ani w rewolucję antykapitalistyczną” i „nie ma powodu, by być internacjonalistyczną” (1). Wobec braku takiej konwergencji kapitalizm doprowadzi nas do zniszczenia cywilizacji, a może nawet samego życia na ziemi. W tych krajach Południa, gdzie władza podąża za żądaniami klas ludowych, walka państw i narodów o globalizację bez dominacji i hegemonii, obecna forma rozwarstwienia, może tylko w pewnym stopniu ograniczyć możliwości uogólnionych monopoli imperialistycznej triady.

Siły postępowe na Północy muszą w tym konflikcie zgodnie stanąć po stronie krajów Południa. Dyskurs „demokratyczny” proponowany przez Północ i przyjęty przez większość ruchów lewicowych, a także perspektywy humanitarne i mizerna pomoc, nie stanowią adekwatnej odpowiedzi na to wyzwanie.

## Międzynarodówka

Postępy, jakie poczyniło przebudzone Południe w okresie powojennym, były nietrwałe nie tylko z powodu wewnętrznych sprzeczności, ale przede wszystkim z powodu warunków zimnej wojny. Dynamizm tej pierwszej fali wyzwolenia został spowolniony lub zatrzymany w wyniku stałej wrogości państw imperialistycznych wobec Południa. Trzeba przyznać, że ta wrogość, która nie kończyła się na jawnych wojnach, była wspierana lub przynajmniej akceptowana przez „narody” Północy. Oczywiście, narody Północy, czerpiące korzyści z imperialistycznych czynszów, zostały w ten sposób skłonięte do porzucenia orientacji międzynarodowej.

Ugrupowania komunistyczne, zajmujące zdecydowanie odmienne stanowisko, nie zdołały skupić wokół siebie skutecznych bloków. Szerokie przystąpienie partii socjaldemokratycznych do frontu „antykomunistycznego” przyczyniło się do sukcesu kapitalistycznych władz obozu imperialistycznego. Socjaldemokracja nie została jednak nagrodzona za swoje stanowisko. Gdy tylko załamała się pierwsza fala konfliktów XX wieku, kapitał monopolistyczny porzucił sojusz. Partie socjaldemokratyczne nie skorzystały jednak z tej porażki, radykalnie zmieniając swoje stanowisko w kierunku większego internacjonalizmu i autentycznej solidarności z Południem. Wręcz przeciwnie, postanowiły się poddać i zejść na dobrze znane pozycje „liberalno-socjalne”. Jest to dowód na decydujący wpływ czynszu imperialistycznego na reprodukcję społeczeństw Północy, do tego stopnia, że ta druga kapitulacja nie ma już charakteru tragedii, lecz farsy.

Druga fala przebudzenia ludów, narodów i państw peryferyjnych w XXI wieku nie jest zatem w lepszym stanie, a nawet może być o wiele trudniejsza niż poprzednia.

Zaangażowanie Europy w projekt amerykański pogłębia amerykańska ideologia „konsensusu”. Mianowicie, podporządkowanie się wymogom władzy uogólnionego kapitalizmu monopolistycznego, przyjęcie politycznych systemów prezydenckich lub podobnych, które podważają i tak już wątpliwą skuteczność „demokracji”, przesadne wychwalanie indywidualizmu w połączeniu z nierównościami itd. Podporządkowanie krajów NATO dyktatowi władzy Waszyngtonu szybko nasila się w krajach Unii Europejskiej. Stanowi to właśnie podstawowy element imperialistycznej globalizacji.

W tych okolicznościach pokonanie tego „projektu wojennego” będzie najważniejszym priorytetem i warunkiem wstępnym dla drugiej fali wyzwolenia, prowadzonej przez ludy, narody i państwa trzech kontynentów. Niepowodzenie w tym względzie sprawi, że obecne lub przyszłe osiągnięcia pozostaną kruche i niepewne. W związku z tym nie można wykluczyć „powtórek” tego, co wydarzyło się w XX wieku, mimo różnicy między warunkami naszych czasów a warunkami XX wieku.

Ten tragiczny scenariusz nie jest jednak jedynym możliwym rezultatem. Jeśli osiągnięcia Południa na trzech kontynentach doprowadzą do skutecznego obniżenia czynszu imperialnego, ludy Północy, zwłaszcza Europy, lepiej zrozumieją bankructwo polityki podporządkowania się wymogom kapitałowym uogólnionych monopoli imperialnych.

Można sobie wyobrazić, że dziedzictwo europejskiej kultury politycznej, bardzo różnej od amerykańskiej, ale nie do końca wyczerpanej, może ożywić świadomość międzynarodową, odpowiadającą wymogom globalizacji robotników i narodów. Europejska radykalna lewica musi ideologicznie i politycznie zająć swoje miejsce w tym wielkim ruchu na rzecz emancypacji narodów i robotników. Ideologiczna i kulturowa walka o to odrodzenie w celu osiągnięcia strategicznego celu, jakim jest budowa Piątej Międzynarodówki, będzie miała w tym względzie kluczowe znaczenie. Temu celowi poświęciło się w ostatnich latach wiele inicjatyw na całym świecie, w tym także ze strony autora tego artykułu (Habashi 2018; 2019) (3).

## Konkluzja

Od zakończenia II wojny światowej, a właściwie od zakończenia działalności III Międzynarodówki (1943), większość marksistowskiej lewicy w Europie, choć nie porzuciła całkowicie głównego hasła Karola Marksa „Robotnicy wszystkich krajów łączcie się”, ograniczyła je do pomocy humanitarnej i werbalnych wyrazów solidarności. To przesunięcie ideologiczne przyczyniło się do zbliżenia z socjaldemokracją, do wyalienowania własnego profilu marksistowskiego i do utraty orientacji w zasadniczych, decydujących kwestiach.

Negatywny rozwój dzisiejszej UE może zostać zatrzymany i naprawiony przez europejską radykalną lewicę tylko wtedy, gdy uda jej się doprowadzić do znaczącej zmiany w politycznym układzie sił. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy porozumieją się w nieuniknionych kwestiach, które zostały tu przedstawione, i w wielu innych.



Pozostaje jeszcze jedno pytanie, które zostanie omówione w osobnej debacie: czy europejska radykalna lewica może osiągnąć ten cel w ramach notorycznie mało „demokratycznej” konstrukcji imperialistycznej UE? Wątpię.

*Mamdouh Habashi jest egipskim architektem. W 2002 r. był założycielem Ageg „Anti-Globalization Egyptian Group”, a w 2007 r. wiceprezesem Światowego Forum Alternatyw. W 2011 r. był współzałożycielem Egipskiej Partii Socjalistycznej, a następnie członkiem Biura Politycznego i szefem międzynarodowego biura Socjalistycznego Sojuszu Ludowego (Spa). Pisał artykuły i eseje o islamie politycznym, o problemach europejskiej lewicy wobec konfliktu arabsko-izraelskiego, o problemach demokracji i sekularyzacji w krajach arabskich, o problemach organizacji egipskiej lewicy itd.*

\* Artykuł został opublikowany w lipcu 2021 roku, w drugim numerze magazynu Partii Europejskiej Lewicy „Quititioni”. Całe wydanie stanowi odpowiedź na zaproszenie Parlamentu Europy i Rady Europejskiej do dyskusji w ramach Konferencji na temat przyszłości Europy.

### Przypisy

1. <https://monthlyreview.org/2019/07/01/toward-theformation-of-a-transnational-alliance-of-working-andoppressed-peoples/>

2. <https://monthlyreview.org/2019/07/01/toward-theformation-of-a-transnational-alliance-of-working-andoppressed-peoples/>

3. <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/14747731.2019.1656437>, <http://partidodeltrabajo.org.mx/2011/ seminarioXXIII/site/docs/2401.pdf>

nasze  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

polecają



**transform!**  
europe

[www.transform-network.net](http://www.transform-network.net)

**eDossier**

March 2022

[www.transform-network.net/publications](http://www.transform-network.net/publications)



Strategy Seminar 2021:

# The European Left in the 20s. Is there a strategy?

Selected contributions of the speakers.

Íñigo Martínez Zatón

# Od Europy opartej na konkurencyjności do Europy opartej na współpracy\*

Refleksja, do której skłania nas magazyn EL, jest odzwierciedleniem debaty, której nie można oddzielić od przyszłości całej planety. 22 sierpnia 2020 roku zostanie przekroczona biowystarczalność naszej planety, co symbolicznie oznacza punkt, w którym wykorzystujemy zasoby, których nie da się zregenerować w ciągu tego samego roku. Oznacza to zatem, że kapitalistyczny system produkcji i konsumpcji jest niezrównoważony i że konieczne reformy w gospodarce muszą być intensywne, radykalne i przede wszystkim ukierunkowane na ochronę życia. Nigdy nie będzie dość przypominania: bez planety nie ma materialnej podstawy, na której można by zbudować jakąkolwiek ludzką społeczność. Choć jest to zadanie do wykonania w skali globalnej, my w Europie mamy szczególnie obowiązek dokonania skutecznej transformacji ekologicznej w jak najkrótszym czasie, tak aby konsekwentnie skierować zasoby gospodarcze na ten podstawowy, żywotny cel. Żaden ruch o krótkim zasięgu czy krótkoterminowy nie może zignorować tej nieodzownej potrzeby. Rozpoczynanie tej krótkiej refleksji od tak doniosłego faktu może wydawać się prostackie, ale nie możemy podjąć szczerzej debaty na temat naszego modelu integracji europejskiej, jeśli nie zajmiemy się materialnymi podstawami, na których się on opiera.

Alternatywna lewica należy do tradycji historycznej o silnie internacjonalistycznym charakterze i opowiada się za ideą, że najlepszym sposobem zagwarantowania dobrobytu i bezpieczeństwa człowieka jest przejście od modelu konkurencyjności między ludźmi, terytoriami i rynkami do modelu współpracy i komplementarności. Znajduje to odzwierciedlenie w polityce, której bronimy na poziomie lokalnym, krajowym i państwowym, a także, oczywiście, w modelu integracji europejskiej. Jesteśmy siłami głęboko proeuropejskimi, ale jednocześnie nie zgadzamy się z tym modelem integracji. Początek procesu integracji europejskiej miał miejsce po II wojnie światowej, podczas której narody europejskie oddały życie, by pokonać nazizm. Siły komunistyczne i lewicowe całej Europy odegrały zasadniczą rolę w tej klęsce, stanowiąc wyraźny przykład



solidarności i walki o pokój. Z tej historycznej legitymacji wywodzimy naszą europejskość i krytyczną analizę obecnego procesu integracji europejskiej.

Projekt Wspólnego Rynku zawierał już elementy niekorzystne dla Południa i/lub peryferii tego, co później miało się stać Unią Europejską. Zaczynał utrwalac neoliberalny model gospodarczy, w którym w ramach międzynarodowego podziału pracy, krajom Południa nakazano deindustrializację i prywatyzację dużych przedsiębiorstw publicznych i strategicznych. Równocześnie wzmacniał się potencjał przemysłowy i eksportowy centrum (tj. Niemiec). Jego pogłębienie, zwłaszcza dzięki Traktatowi z Maastricht (1992) i innym mechanizmom, takim jak Pakt Stabilizacyjny, a także założycielski charakter samego ECB, stanowiło konsolidację instytucjonalnej i konstytucyjnej architektury (europejskiej i każdego państwa członkowskiego) głównych dogmatów neoliberalizmu.

Julio Anguita, polityczny i intelektualny punkt odniesienia europejskiej lewicy, już w 1992 roku stwierdził, że jest oczywiste, iż unia walutowa bez unii fiskalnej i bez unii politycznej jest skazana na pogłębienie asymetrii w Europie. I oto mamy Europę północną i Europę południową, nie tylko pod względem geograficznym, ale także pod względem potęgi przemysłowej i gospodarczej, a różnice między nimi są coraz większe. Alberto Garzón, koordynator generalny Zjednoczonej Lewicy i minister ds. konsumentów w rządzie hiszpańskim, poruszył tę kwestię w jednym z wywiadów: „Niemcy rozwijają się dzięki strukturze produkcyjnej o wysokim poziomie technologicznym, dużej zawartości wiedzy, co pozwala im na wysokie płace, a także integrują się w łańcuchy wartości z peryferiami wschodnimi i rynkami wschodzącymi. Pozwala to na zwiększenie dystansu w stosunku do południowych peryferii, które nie tylko późno uprzemysłowiły się w porównaniu z Niemcami, ale także zostały poddane polityce oszczędnościowej nie tylko w czasie ostatniego kryzysu, a nawet procesowi dezindustrializacji od lat 80. i 90. ubiegłego wieku, kiedy to w Hiszpanii mówiło się, że najlepsza polityka przemysłowa to ta, która nie istnieje”(1). Jest oczywiste, zarówno w czasie kryzysu z 2008 roku, jak i obecnego, że na europejskich peryferiach odczuwamy konsekwencje 40 lat bez jasnej polityki przemysłowej i asymetrii Unii Europejskiej, za którą nie kryje się żaden spis, ale raczej zła teoria ekonomiczna i naiwne myślenie, które mówiło, że wraz z unią walutową rozwinię się unia polityczna i fiskalna. Tak się nie stało i mamy do czynienia z narastającą asymetrią w UE, która wymaga podjęcia działań w celu jej skorygowania.

## Świat po COVID 19

Sytuacja kryzysu zdrowotnego i gospodarczego stawia przed nami różnego rodzaju wyzwania, a żeby im sprostać, potrzebujemy wspólnych przestrzeni, ponieważ coraz bardziej oczywiste jest, że to, co zaczęło się jako kryzys zdrowotny, stało się obecnie globalną recesją gospodarczą, której należy stawić czoła przy maksymalnej współpracy wszystkich państw naszej planety. W tym celu musimy być świadomi potrzeby stworzenia nowej koncepcji porządku międzynarodowego, opartej na wspólnym projekcie dla całej ludzkości, na modelu stosunków, który szanuje suwerenność na-



rodów i bezpieczeństwo powszechne oparte na pokoju, rozbrojeniu, sprawiedliwości społecznej i zrównoważonym rozwoju planety, i który kształtuje świat bez ubóstwa i głodu poprzez tworzenie otwartych i inkluzywnych społeczeństw. Międzynarodowa strategia mająca na celu pokonanie pandemii wirusa COVID-19, teraz, gdy nadszedł czas wdrożenia szczepionek, powinna opierać się na przekonaniu politycznym, ekonomicznym, społecznym i środowiskowym, że jeśli nie obejmie całej ludzkości, to poniesiemy porażkę. W kontekście europejskim kryzys uwypuklił potrzebę rozwiązania nowego modelu integracji regionalnej, zrywającego z Unią Europejską, która wykazała się niezdolnością do adekwatnego reagowania na wyzwania XXI wieku, przyspieszone przez pandemię. Unia Europejska ma przed sobą dwie drogi: podążać dalej drogą neoliberalną lub zmienić kurs na politykę społeczną, sprawiedliwą i zrównoważoną. Narzucenie jednolitego rynku bez unifikacji podatkowej oznacza rezygnację z rozwoju i wyrównania szans wielu krajów europejskich z najbogatszymi regionami kontynentu. Wspólne i progresywne opodatkowanie jest konieczne, aby rozwiązać bardzo poważne problemy społeczne, które kryzys ujawnił w dziedzinie zdrowia, edukacji, usług publicznych, emerytur i mieszkalnictwa, a także aby ograniczyć wydatki na zbrojenia, milionowe dotacje dla firm i przywileje. Wdrożenie tych środków jest nie do pomyślenia w obecnej Komisji Europejskiej, zwłaszcza, że nie była ona w stanie powstrzymać nacisków ze strony państw Europy Wschodniej, z bardziej autorytarnymi rządami, które groziły zablokowaniem funduszy przeznaczonych - i uwarunkowanych w swoim przeznaczeniu na cele społeczne - dla krajów, które najbardziej cierpią z powodu konsekwencji zdrowotnych i gospodarczych spowodowanych przez Covid-19. Niekorzystne konsekwencje kontynuowania międzyrządowego modelu zarządzania Unią Europejską uwidoczniły się w groźbie ciągłego weta, bez odwagi przejścia do innego, półfederalnego modelu, zdolnego do przedstawiania propozycji wyrównania finansowego, społecznego, środowiskowego i ekonomicznego. Wiele wspólnego mają z tym nacjonalistyczne i dzielące tendencje w Unii Europejskiej, takie jak te związane z Brexitem. Proces negocjowania Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2021-2027 oraz towarzyszącego im planu naprawczego po raz kolejny pokazał, że skrajna prawica jest w stanie wyznaczać kierunki działań. Blokada ze strony autorytarnych rządów Węgier i Polski (milcząco wspieranych przez inne kraje, takie jak Słowenia) przez wiele miesięcy zagrażała środkom uzgodnionym latem w celu wdrożenia ekspansywnej polityki mającej na celu walkę z kryzysem wywołanym przez pandemię. Przyczyną blokady było uzależnienie otrzymania środków od przestrzegania zasad praworządności; okazało się również, że środki wspólnotowe w tych krajach zostały bezpośrednio przeznaczone na projekty i programy naruszające zasady praworządności. Po wielu miesiącach negocjacji, ostateczne porozumienie podpisane przez wszystkie rządy jest dalekie od pierwotnych propozycji i umożliwia odcięcie funduszy jedynie na podstawie potępiającego wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Mimo że jest to niewielki krok naprzód w stosunku do obecnej bezkarności, wynik negocjacji został odczytany jako sukces przez skrajną prawicę w całej UE. W sytuacji, gdy lewica na poziomie UE jest słaba, skrajna prawica jest jedyną siłą zdolną do przedstawienia się jako rzekoma alternatywa dla władzy w Brukseli. Prawdą jest, że plan naprawy

gospodarczej stanowi zmianę tendencji, ale nie zmianę kursu, ponieważ aby zmienić kurs, trzeba zmienić mapy nawigacyjne, i że należy go wykorzystać do przyspieszenia poważnych przekształceń, których potrzebuje Europa i Hiszpania. Nie mówimy tu tylko o 140 mld euro, które trafią do Hiszpanii w najbliższych latach (czy o tym, że 37% środków trzeba będzie przeznaczyć na transformację ekologiczną), ale także o zawieszeniu limitów wydatków publicznych narzuconych przez Pakt Stabilności i przeformułowaniu mechanizmów przeglądu budżetowego w ramach semestru europejskiego. Mamy świadomość, że są to zmiany tymczasowe i że w polityce Brukseli nadal dominuje logika neoliberalna, ale zmiana paradygmatu w stosunku do kryzysu z 2008 roku jest widoczna. Pomimo zmian, element „odporności instytucjonalnej” jest nadal obecny w kryteriach przeglądu budżetu w Brukseli, co jest eufemizmem dla możliwych cięć, które mogą pojawić się w przyszłych zaleceniach dla rządu. Dla nikogo nie jest jasne, że to, czy zastosujemy się do europejskich zaleceń dotyczących cięć, czy też nie, może być jednym z głównych sporów w rządzie koalicji PsoeUp. Ponadto w Wieloletnich Ramach Finansowych, które określają główny zakres wydatków Unii do 2027 roku, utrzymano niektóre z obszarów wydatków, które oceniamy najbardziej krytycznie, np. środki na ochronę granic i deportacje, które zostały praktycznie potrojone. Ze względu na korelację sił w Hiszpanii, która jest zupełnie inna niż w Unii, musimy pracować nad wykorzystaniem tych środków dla dobra kraju i jego większości społecznej. Hiszpania jest jedynym krajem o pewnej wadze, w którym lewica jest w rządzie, i ma możliwość pokazania innego sposobu działania, nie obawiając się konfrontacji z Brukselą, gdy zajdzie taka potrzeba. Ten odmienny sposób działania może generować i budować sojusze, które pozwolą nam zdobyć pozycje dla sił walczących o inny model integracji europejskiej w sposób społeczny, ekologiczny i oparty na prawach człowieka.

## **Jedność sił lewicowych i postępowych jako jedyny sposób na zmianę kursu**

W czasie, gdy USA i Chiny zastanawiają się, jak poradzić sobie ze swoją przyszłością, warto zauważyć, że Europejskie Forum Sił Lewicowych, Zielonych i Postępowych - od partii politycznych po związki zawodowe - zakończyło swoje posiedzenie w 2020 roku stwierdzeniem, że „nowa Europa musi rozważyć zmianę kursu, aby z determinacją zająć się nowym modelem rozwoju społecznego i ekologicznego, którego priorytetami są: bezpieczeństwo ludzi, wspólny dobrobyt, ochrona planety i bioróżnorodności. Krótko mówiąc, Europa, która działa na rzecz zmiany kierunku globalizacji”. Orędownicy takiej zmiany polityki w Europie nie będą działać sami. Muszą to zrobić postępowe, zielone i lewicowe siły w Europie, które wraz ze związkami zawodowymi i ruchami społecznymi stworzą nowe sojusze. Musimy skierować Europę na kurs ku bardziej sprawiedliwej i ekologicznej gospodarce oraz bardziej sprawiedliwemu i równemu społeczeństwu, rozumiejąc, że pandemia wywołana przez Covid-19 jest wyzwaniem, które każe nam zastanowić się nad budową Europy solidarności i wykraczającej poza polityczne i geograficzne granice obecnej UE.



## Propozycje na przyszłość

Propozycje dotyczące przyszłości UE muszą być konkretne, muszą nadawać priorytet systemom zdrowia publicznego i usługom publicznym, aby zapewnić życie milionom pracowników w całej Europie, w UE i poza nią, otwierając drogę do nowego modelu społecznego, ekologicznego i feministycznego. Przyszłości, w której produkcja szczepionek i wszelkich leków nie zależy od woli rady akcjonariuszy, ale od wielkiego publicznego bieguna zdrowia, badań i produkcji leków na skalę europejską. Aby tak się stało, konieczne jest przywrócenie suwerenności narodów europejskich nad gospodarką, która dziś jest konfiskowana przez główne interesy kapitału finansowego i instytucje gospodarcze pozbawione jakiegokolwiek kontroli demokratycznej. Należy inaczej myśleć o wykorzystaniu ogromnego potencjału Europy w zakresie tworzenia bogactwa, tak aby zadłużenie nie stało się ponownie ciężarem nie do udźwignięcia dla jej narodów i abyśmy mogli działać w sposób bardziej sprawiedliwy, w bardziej zjednoczonym, pokojowym i chętnym do współpracy świecie. Przyszłość, w której Polityka Zagraniczna i Sąsiedztwa dokona zwrotu w drugą stronę. Od wspierania dyktatur i rządów autorytarnych do uznania praw człowieka za podstawową zasadę stosunków zagranicznych. Od militaryzacji granic i zbrodniczej polityki migracyjnej do polityki przyjmowania migrantów, opartej na prawach człowieka i solidarności międzynarodowej. Od rzeczywistości, w której w UE toleruje się rządy autorytarne, a w Polsce zakazuje się aborcji, do integracji europejskiej, która gwarantuje prawa człowieka, prawa ekonomiczne, społeczne, seksualne i kulturalne całej ludności. Krótko mówiąc, przejście od obecnego modelu integracji do modelu współpracy między narodami Europy, w którym demokracja, prawa społeczne, równość, pokój i ekologiczne granice planety stanowią podstawę. Po tym kryzysie będziemy bardziej cenić instrumenty ochrony, od publicznej służby zdrowia po sieć opieki rodzinnej i środowiskowej, ale będziemy się też bardziej bać. W tym kontekście całkowitej niepewności pojęcie ochrony odgrywa kluczową rolę. Reakcyjniści opowiadają się za tym, by każdy pracował dla siebie, dla klasy robotniczej i za natywistycznym protekcjonizmem. Lewica opowiada się za społeczeństwem, w którym życie i prawa obywateli nie są podporządkowane prywatnym zyskom nielicznym. Za społeczeństwem, w którym troszczymy się o siebie nawzajem, zamiast deptać i poniżać się nawzajem.

*Íñigo Martínez Zatón studiował nauki polityczne, zawodowo zajmuje się współpracą międzynarodową. Od XII Zgromadzenia Zjednoczonej Lewicy jest odpowiedzialny za współpracę europejską partii. Jest członkiem Parlamentu Kraju Basków z ramienia Unidas Podemos-Izquierda Unida od 2016 r.*

\* Artykuł został opublikowany w lipcu 2021 roku, w drugim numerze magazynu Partii Europejskiej Lewicy „Quitioni”. Całe wydanie stanowi odpowiedź na zaproszenie Parlamentu Europy i Rady Europejskiej do dyskusji w ramach Konferencji na temat przyszłości Europy.

Przypis:

1) [https://www.eldiario.es/politica/alberto-garzon-viaunion-europea\\_128\\_6067174.html](https://www.eldiario.es/politica/alberto-garzon-viaunion-europea_128_6067174.html)

nasze  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

polecają



**transform!**  
europe

[www.transform-network.net](http://www.transform-network.net)

**ePaper**

April 2022

[www.transform-network.net/publications](http://www.transform-network.net/publications)



# Europe's Third Way to Technological Sovereignty.

A Critique

# Europa musi wyjść z kapitalizmu

Wywiad z Heinzem Bierbaumem profesorem ekonomii, przewodniczącym Partii Europejskiej Lewicy oraz niemieckim działaczem związkowy.

*O tym, czy można zreformować Unię Europejską w duchu lewicowym i o zadaniach dla antykapitalistycznej lewicy na tu i teraz mówi Heinz Bierbaum, przewodniczący Europejskiej Partii Lewicy, w rozmowie z Małgorzatą Kulbaczewską-Figat.*

**Inwazja Rosji na Ukrainę i wszystkie jej konsekwencje pchają Europę ku nowej sytuacji kryzysowej...**

Heinz Bierbaum: Europa już od dawna jest w głębokim kryzysie gospodarczym, politycznym i społecznym. Po kryzysie z lat 2008-2009 nie było żadnego „powrotu do normalności”. Potem przyszła pandemia i tylko pogłębiła problemy, które już istniały. A wojna stwarza zupełnie nową, jeszcze trudniejszą sytuację.

**Na początku pandemii było słyhać głosy, że w tak zmienionej sytuacji politycznej dojdzie też do nowego otwarcia na lewicy. Państwa ingerowały w rynek, wdrażały programy wsparcia dla pracodawców i pracowników, przez publiczną debatę przemknęło hasło nacjonalizowania przedsiębiorstw, by ratować miejsca pracy. A potem okazało się, że przełomu nie było – nawet jeśli lewica odnosiła wyborcze sukcesy tam, gdzie już wcześniej rosła w siłę, to na pandemii w skali kontynentu politycznie najbardziej skorzystała jednak prawica.**

Kryzys w Europie trwa od lat, a lewica też przez te wszystkie lata nie zdołała przezwyciężyć swojego kryzysu wewnętrznego. Powiem wprost: my, socjalistyczna lewica, jesteśmy po prostu słabi. Nie sformułowaliśmy mocnego, wyrazistego programu, który przekonałby do nas pracowników, wyborców. Wiemy, nie tylko przecież w teorii, że nasza słabość sprzyja wzrostowi znaczenia skrajnej prawicy, a jednak nadal nie potrafimy przełamać tej słabości. Podam przykład: podczas pandemii w wielu krajach pracownicy byli zmęczeni i wściekli swoją sytuacją. Tracili pracę, nie mogli normalnie posłać dzieci do szkoły, bo wdrażano zdalne nauczanie, do którego nikt nie był tak naprawdę przygotowany. I wtedy siłą, która najbardziej aktywnie starała się ich pozyskać, była skrajna prawica i powiązane z nią ruchy antyszczepionkowe. To oni zwoływali ludzi na manifestacje, kanalizowali gniew w kierunku wrogości wobec szczepień i chociaż tak naprawdę ich poglądy podzielała mniejszość społeczeństwa, to robili wokół nich dużo hałasu, ich protesty były bardzo głośne.

My, muszę przyznać to z żalem, nie byliśmy w stanie mobilizować tego gniewu, który tlił się przeciwko systemowi. Nie mieliśmy nawet jednego wspólnego stanowiska: część radykalnej lewicy była za twardymi lockdownami i polityką „zero covid”, inna skupiła się na obronie praw i swobód obywatelskich. Ten brak jednolitego lewicowego spojrzenia, które stawia w centrum człowieka, to był błąd.

Partia Europejskiej Lewicy stara się odgrywać rolę koordynatorki spajającej organizacje, które do niej należą. Staramy się też mówić odważniejszym językiem, formułować jasne lewicowe postulaty. Wydaliśmy niedawno nasze stanowisko w sprawach fundamentalnych dla przyszłości Europy. Mówimy w nim jasno: czas skończyć z polityką austerity i każdą polityką, która przeszkadza w budowaniu Europy socjalnej. Czas na inwestycje w usługi publiczne i stworzenie Europejskiego Funduszu Zdrowia. I wreszcie na ochronę naszych społeczności przed skrajnie prawicowym językiem nienawiści, przed ksenofobią. Nie jest też za późno, by żądać zdjęcia ochrony patentowej szczepionek przeciwko COVID-19, by stały się one dobrem powszechnym i by nikt już nie mógł czerpać zysków z pandemii koronawirusa. Musimy po prostu ratować ludzi.

### **A co będzie po pandemii? Jakie macie tutaj propozycje programowe?**

Bardzo ważnym tematem dla Europejskiej Partii Lewicy jest sprawiedliwa, zielona transformacja. Chcemy, by przyszła Europa była bardziej egalitarna i bardziej przyjazna dla środowiska. W naszym przekonaniu nie da się tego osiągnąć, jeśli nie przekroczymy pewnych ograniczeń gospodarki kapitalistycznej. Domagamy się mocnych inwestycji państw w zieloną gospodarkę i to jest jedynie pierwszy krok. Musimy wyjść z kapitalizmu. Nie boję się mówić o potrzebie zmiany systemowej. Budowa takiego systemu, który uwzględni zmiany klimatyczne i nie jest destrukcyjny dla przyrody, a zarazem daje każdemu człowiekowi szansę realizacji swoich potrzeb – to jest wyzwanie.

Europejska Partia Lewicy nie przestaje również walczyć o pokój i rozbrojenie.

### **Wojna w Ukrainie nie zmieniła waszego stanowiska?**

18 marca mieliśmy w tej sprawie spotkanie przewodniczących partii członkowskich. W kilku punktach zgadzamy się całkowicie. Wszyscy potępiamy rosyjską inwazję na Ukrainę, widzimy w niej pogwałcenie prawa międzynarodowego, gest, który nie ma usprawiedliwienia. Dla nas toczenie wojen w ogóle nie jest rozwiązaniem problemów politycznych. Ale wszyscy też jesteśmy przeciwni nowemu wyścigowi zbrojeń. Różnimy się co do tego, czy popierać wysyłanie broni dla walczącej Ukrainy. Część partii, jak duńscy Czerwono-Zieloni, jest za. Inne, jak Die Linke, są przeciw. Opowiadamy się za budową europejskiego systemu bezpieczeństwa, nie za tym, by radykalnie zwiększać wydatki na zbrojenia i opierać swoje bezpieczeństwo tylko na NATO. Bo historię NATO też pamiętamy.

Nie ma natomiast między poszczególnymi partiami różnic w sprawie kryzysu migracyjnego, jaki wiąże się z napływem uchodźców z Ukrainy. Nasze stanowisko w sprawie uchodźców, czy to z Afryki, czy z Bliskiego Wschodu, zawsze brzmiało: przyjąć i pomagać. W tę stronę musi iść polityka całej Unii Europejskiej, bo to jest jedyne sprawiedliwe rozwiązanie. Tak samo podchodzimy teraz do uchodźców ukraińskich.



**Za chwilę wyzwaniem będzie i niesienie pomocy Ukraińcom, i chronienie ich przed wyzyskiem ze strony biznesu, który liczy na tanią siłę roboczą i łatwe zyski. A i skrajna prawica będzie próbowała rozgrywać i ten kryzys na swoją korzyść...**

... a my musimy już teraz stawić temu opór. Każda z partii członkowskich musi naciskać, wszelkimi siłami, na rząd swojego kraju, by tak kierował polityką migracyjną, by nie dopuścić i do rozwoju nastrojów rasistowskich, i do wyzysku.

Nie mam wątpliwości, że we wspieranie uchodźców powinna mocniej zaangażować się również Unia Europejska jako całość. To, co Bruksela robi do tej pory, jest dalece niewystarczające. Uchodźców wpuszczono, pozwolono legalnie przebywać w granicach UE, ale to, czy naprawdę znajdą schronienie, dach nad głową, pracę zależy w ogromnej mierze od zaangażowania zwykłych ludzi, wolontariuszy, organizacji pozarządowych. W Polsce wiecie to zresztą najlepiej. Przedstawiciele Partii Europejskiej Lewicy, którzy są w Europarlamencie, od dawna zresztą domagają się bardziej aktywnej polityki migracyjnej Brukseli. Aktywnej i przyjaznej ludziom, którzy docierają tutaj, ratując swoje życie, nie takiej, która polega na odpychaniu i budowaniu coraz szczelniejszych obozów.

**Ale czy to jest w ogóle możliwe? Podczas kryzysu r. 2008 Unia Europejska opowiedziała się za cięciami i polityką oszczędności. Był to kierunek korzystny dla biznesu, nie dla pracowników, którzy musieli ponieść ciężar kryzysu. Podczas kryzysu pandemicznego UE też nie naruszyła interesów potężnych korporacji. Czy UE da się zreformować, by była naprawdę Europą socjalną?**

To fundamentalne pytanie, które stale sobie zadajemy w Europejskiej Partii Lewicy. Unia oparta na traktacie z Maastricht i na traktacie lizbońskim nie jest Europą, której mu chcemy. Dla ludzi lewicy Europa nadal jest polem bitwy. Musimy nieustannie upominać się o politykę, która stawia na pierwszym miejscu interes większości, interes pracowników.

Chcemy Europy prawdziwie demokratycznej, sprawiedliwej, ekologicznej, pokojowej. Ja jestem przekonany, że taka wizja nie jest niemożliwa do realizacji. Musimy jednak ciągle być obecni w debacie o tym, jaka Unia jest potrzebna jej mieszkańcom. Nasz głos musi być bardziej słyszalny.

**Wydaje się, że lewica, także ta socjalistyczna, będzie miała szansę zmieniać UE jako całość dopiero wtedy, gdy stanie się poważną siłą w poszczególnych państwach wspólnoty.**

Absolutna zgoda.

**To co w tym kierunku zrobić – tu i teraz?**

Jest kilka tematów, w które trzeba się szczególnie zaangażować. O kryzysie uchodźczym i ochronie pracowników – tak uchodźców i migrantów, jak obywateli państw członkowskich – przed wyzyskiem już wspominaliśmy. To jest zadanie, w które aktywności partyjni muszą angażować się razem ze związkami zawodowymi. Kolejna sprawa to kryzys energetyczny i wzrost cen energii. Przygotowujemy ogólnoeuropejską kampa-



nię przeciwko zrzucaaniu skutków i tego kryzysu na barki zwykłych ludzi. Trzeci temat to prawo do mieszkania. Mieszkań, na które ludzi stać, już brakuje w metropoliach na całym kontynencie i będziemy się o nie głośno upominali. Tak o budownictwo socjalne, jak i o tanie mieszkania na wynajem.

To są postulaty, które mogą pokazać, że lewica rozumie najbardziej palące problemy pracowników, czyli większości każdego społeczeństwa. Do tego dochodzi sprawa chyba najbardziej oczywista: zaangażowanie podczas konkretnych protestów, strajków, walk toczonych przez klasę pracującą. Musimy być razem z pracownikami, po ich stronie. Jeśli lewica nie będzie słuchać ludzi, odpowiadać na ich bolączki, jeśli po prostu nie będzie częścią klasy pracującej, to nic z naszych dobrych zamiarów nie wyjdzie. I na odwrót: w ten sposób działa np. jedna z naszych partii członkowskich, Partia Pracy Belgii (PTB). Efektem jest coraz większe zaufanie, jakim cieszy się wśród wyborców.

Przyznaję, że relacje radykalnej europejskiej lewicy ze związkami zawodowymi w ostatnich latach nie były najlepsze, Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (ETUC) bliżej do socjaldemokratycznej frakcji w Europarlamencie. Jednak te relacje już się poprawiają, nawiązaliśmy współpracę z ETUC, blisko współdziałamy także z przemysłową konfederacją IndustriALL – głównie w temacie sprawiedliwej, zielonej transformacji.

I nam, i związkom zawodowym bliski jest problem takiego przeprowadzenia tej transformacji, by wyjść naprzeciw wyzwaniom kryzysu klimatycznego, a zarazem nie dopuścić do masowego zubożenia pracowników. Chcemy nie tylko zachować miejsca pracy i chronić ludzi, ale też aktywnie włączać ich do procesów transformacji. Oni mają prawo współdecydować o tym, co powstanie w ich lokalnych społecznościach, kiedy ustanie prowadzona do tej pory produkcja przemysłowa.

### **Mówicie: wyjść z kapitalizmu. A co będzie dalej?**

W tej kwestii większość partii zrzeszonych w Europejskiej Partii Lewicy również jest zgodna. Chcemy socjalizmu. Demokratycznego socjalizmu, bo i dojść do niego chcemy drogą demokratycznych wyborów. Dawniej w historii lewicy łatwiej było mówić: chcemy socjalizmu, tym bardziej, że nikt dokładnie nie wiedział, jak ten system będzie funkcjonował w praktyce. Po upadku tzw. realnego socjalizmu mamy utrudnione zadanie, teraz to prawicy łatwiej jest przedstawiać ludziom „proste rozwiązania”, które w rzeczywistości niczego nie rozwiązują. My musimy uważnie konstruować nasze przesłanie. Ale możemy np. zaczynać od stwierdzenia, że rynek wszystkiego nie załatwi, potem tłumaczyć, dlaczego zaangażowanie państwa w gospodarkę jest potrzebne, w jaki sposób wszyscy na tym skorzystamy. I tak dojść do wyjaśnienia, co naprawdę oznacza demokratyczny socjalizm.

Tekst pochodzi z partnerskiego bloga Cross-border Talks: Cross-border Talks – Views from the fence between worlds (wordpress.com)

nasze  
**Argumenty** polecają  
Polska Europa Świat

## Rozmowy transgraniczne



to bezstronna, niezależna  
inicjatywa dziennikarska

**CROSS - BORDER**  
**TALKS**

[www.crossbordertalks.wordpress.com](http://www.crossbordertalks.wordpress.com)



Cross-border Talks



/crossbordertalks

# Wymagające czasy

z dr hab. Gavinem Rae, socjologiem, prezesem Zarządu Fundacji „Naprzód” rozmawia  
Czesław Kulesza

***...pandemia, wojna, motywują nas do refleksji. Można odnieść wrażenie, że koronawirus zniknął, a wojna – poza ogromem dramatów ludzkich – rozbudziła uśpioną przez ponad trzy dekady empatię społeczną w naszym kraju. Czy to nie jest kolejny po 2016 roku etap, w którym możemy rozprawić się z mitami okresu transformacji i odważnie odpowiedzieć dokąd zmierzamy?***

Rok 2016 oznaczał fundamentalną zmianę w skali globalnej, ponieważ to właśnie wtedy Wielka Brytania zagłosowała za opuszczeniem Unii Europejskiej, a Donald Trump został wybrany na prezydenta USA. Duża część wyborców z klasy robotniczej poparła zarówno Trumpa, jak i Brexit, protestując w ten sposób przeciwko rządzącemu establishmentowi. Polityka polaryzowała się w nowy sposób - partie i ruchy prawicowo-populistyczne konkurowały z partiami prawicowo-liberalnymi, które faworyzowały status quo.

Słabość i porażki lewicy ułatwiały takie zmiany. Widzieliśmy to mniej więcej dekadę wcześniej w Polsce i na Węgrzech, gdzie partie socjaldemokratyczne zostały unicestwione po tym, jak wprowadziły szereg neoliberalnych rozwiązań, gdy były w rządzie. Niewiarygodne, że ktoś taki jak Leszek Miller może być jeszcze uważany za poważnego polityka lewicy po zniszczeniach, jakie spowodował. Polityka na Węgrzech i w Polsce spolaryzowała się wokół dwóch prawicowych alternatyw. W ciągu ostatnich piętnastu lat w wielu krajach europejskich praktycznie zniknęły partie centrolewicowe, a wyborcy z klasy robotniczej szukają swojej reprezentacji politycznej. Niestety, sytuacja ta najczęściej była wykorzystywana przez skrajną prawicę.

Wydaje się, że lewica nie jest w stanie skutecznie reagować na kolejne kryzysy, z którymi mamy do czynienia (ekonomiczny, społeczny, zdrowotny, militarny), i zapewnić wiarygodnej niezależnej alternatywy. Pandemia była tego doskonałym przykładem. Z jednej strony lewica poszła za liberalnym establishmentem, który przedkładał zyski nad zdrowie ludzi i którego jedynym rozwiązaniem była szczepionka, która, choć bardzo skuteczna w zmniejszaniu liczby hospitalizacji i zgonów, sama w sobie nie jest w stanie rozwiązać kryzysu związanego z koronawirusem. Władze przez długi czas starały się ignorować pandemię, a następnie, pod koniec kryzysu, prowadziły intensywną



kampanię na rzecz paszportów szczepionkowych, które - jak się okazało - nie mają żadnego wpływu na rzeczywiste zwalczanie wirusa. Z drugiej strony niewielką część lewicy przyciągnęły teorie spiskowe skrajnej prawicy - że pandemia została zaplanowana, szczepionki są niebezpieczne i służą do kontrolowania ludzi itd. Lewica powinna była przeciwstawić się tym dwóm pravicowym opcjom i zaproponować strategię walki z wirusem, przedkładając życie ludzi nad zyski i interesy prywatnego kapitału. Tylko wtedy, gdy lewica zajmie takie niezależne stanowisko, będzie mogła się odbudować.

***W ostatnich latach wielokrotnie słyszeliśmy o kryzysie instytucji europejskich, o zagrożeniu rozpadem Unii. Pochodzisz z państwa, które opuściło Wspólnotę. Jakie były przyczyny tej decyzji i jakie są jej konsekwencje dla Wielkiej Brytanii i Unii Europejskiej?***

Przyczyna Brexitu wpisująca się w opisaną powyżej ogólną sytuację. Po kryzysie finansowym w 2008 roku Wielka Brytania przeszła przez dekadę stagnacji gospodarczej. Standard życia ucierpiał, życie najuboższych pogorszyło się, a nierówności społeczne wzrosły. Choć ze względu na brytyjski system wyborczy, Brytyjska Partia Pracy nie doświadczyła całkowitego upadku, jak to miało miejsce w przypadku partii socjaldemokratycznych w krajach takich jak Francja, traciła poparcie swojego dawnego głównego elektoratu w wielu zdeindustrializowanych miastach, które ucierpiały w czasie rządów Thatcher i Blaira. Populistyczna prawica potrafiła wykorzystać tę sytuację i zaproponować proste rozwiązanie dla frustracji ludzi: Brexit. Imigrantów (zwłaszcza tych, którzy przybyli z Europy Środkowej i Wschodniej po rozszerzeniu Unii Europejskiej) obwiniano za spadek poziomu życia i słabe usługi publiczne, a jeśli imigrację można było kontrolować, to można było również rozwiązać problemy gospodarcze kraju.

Brexit nie rozwiązał jednak problemów brytyjskiej klasy robotniczej, a gospodarkę dotknęły inne wstrząsy, takie jak pandemia i globalna inflacja. Po Brexicie około 200 000 pracowników z UE opuściło Wielką Brytanię, jednak nadal oficjalnie pracuje około 500 000 osób mniej niż w momencie wybuchu pandemii. W brytyjskiej gospodarce jest wiele wolnych miejsc pracy, co wynika ze szkód gospodarczych spowodowanych pandemią i Brexitem oraz z utraty pracowników z UE. Pracownicy z UE mieli takie same prawa jak pracownicy brytyjscy, więc nie mogli być wyzyskiwani w takim samym stopniu jak imigranci z krajów spoza UE. Teraz brytyjska klasa posiadająca może zwiększyć wyzysk brytyjskich i nie-brytyjskich pracowników na skalę, która wcześniej nie była możliwa. Rząd Partii Konserwatywnej wykorzystuje również sytuację po Brexicie do rozpoczęcia nowej fali neoliberalnej polityki, w tym do forsowania prywatyzacji krajowego systemu opieki zdrowotnej. Niektóre osoby w rządzie grożą wycofaniem się z protokołu, który pozwala Irlandii Północnej na swobodny handel z UE, a tym samym z Irlandią Południową. Pozytywnym skutkiem tych wszystkich wydarzeń jest to, że w całej Irlandii rośnie poparcie dla zjednoczonej Irlandii i lewicowej partii republikańskiej Sinn Féin.

***W Polsce również istnieją środowiska nawołujące do wyjścia z Unii, ale są one marginalne. Rządząca Zjednoczona Prawica umiejętnie wykorzystuje nastroje społeczne. Negując decyzje Unijne podkreśla swoje przywiązanie do tradycyjnych wartości europejskich. Czy nie uważasz, że ta gra może doprowadzić do Polexitu?***

W tej chwili wszystko jest możliwe. Społeczeństwo polskie w dużej mierze popiera członkostwo w UE, ponieważ okazało się ono korzystne dla większości ludzi. Wejście do UE faktycznie stanowiło pewną przeciwwagę dla neoliberalnej polityki narzuconej krajowi po upadku socjalizmu. Ludzie mogli swobodnie przemieszczać się i szukać pracy w innych krajach UE, w czasie gdy pracy było pod dostatkiem. Ponadto Polska otrzymała duże środki z funduszy unijnych, które napędzały inwestycje publiczne w kraju, w czasie gdy inwestycje prywatne spadały w następstwie kryzysu finansowego z 2008 roku. Nie był to jednak proces jednokierunkowy - nie jest prawdą, jak twierdzi wielu przedstawiciele liberalnej lewicy, że Polska była po prostu wspierana przez UE. Największe gospodarki zachodnie odniosły ogromne korzyści z otwarcia się Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej na rynki europejskie. Zysały dostęp do dużej puli tanich, stosunkowo dobrze wykształconych pracowników, nowy rynek zbytu dla swoich towarów oraz możliwość dalszego wykupywania i monopolizowania dużych części polskiej gospodarki - proces ten rozpoczął się po 1989 roku.

W odpowiedzi na to PiS zastosował pewną formę „nacjonalizmu kulturowego”, nie kwestionując fundamentalnej nierównowagi gospodarczej w Europie, ale prowadząc inną politykę (w kwestiach takich jak prawa osób LGBT+, reforma sądów itp. lewica ponownie znalazła się pomiędzy dwoma konkurującymi ze sobą pravicowymi wyborami politycznymi. Lewica postanowiła całkowicie opowiedzieć się po stronie pronijnego skrzydła tego podziału, nie proponując jednocześnie żadnej alternatywnej krytyki neoliberalnej, antydemokratycznej polityki UE ani jej często bardzo pravicowej polityki w takich kwestiach, jak prawa uchodźców, niedemokratyczne narzucanie oszczędności w Grecji, wspieranie tłumienia ruchów narodowych w Katalonii itp. Opuszczenie UE nie leży obecnie w interesie Polski, ponieważ doprowadziłoby do znacznego skurczenia się gospodarki i społeczeństwa, co pogorszyłoby poziom życia klasy robotniczej. Polska nie powinna jednak obawiać się kwestionowania i krytykowania UE, gdy jest to konieczne, i nie powinna pozwolić, by tacy jak Ziobro stali się „eurosceptycznym” głosem w polskiej polityce, który chciałby poprowadzić kraj w nacjonalistycznym kierunku poza UE.

***Niewątpliwie świat, w tym Unia Europejska musi szybko odpowiedzieć na wyzwania stawiane przez rzeczywistość. Jak oceniasz szanse lewicy na aktywny udział w tym procesie na polu krajowym i europejskim?***

Jak już wspomniałem, lewica musi znaleźć niezależny i alternatywny głos. Nie udało jej się to w czasie pandemii, a teraz musi spróbować to zrobić w czasie obecnego kryzysu, tzn. wojny na Ukrainie. Lewica jako całość słusznie wystąpiła i potępiła inwazję Rosji na Ukrainę. Jednak w dużej mierze poparła również politykę prowadzoną przez USA, polegającą na wysyłaniu miliardów dolarów (do tej pory USA zobowiązały się do udzielenia Ukrainie pomocy w wysokości około 55 miliardów dolarów - więcej niż wynosi roczny budżet wojskowy Rosji) w ramach pomocy wojskowej i nakładaniu drakońskich sankcji gospodarczych na Rosję. Taka polityka będzie miała dwa skutki. Po pierwsze, doprowadzi do kontynuacji i eskalacji wojny, przy czym zachodni politycy otwarcie mówią, że celem tej wojny jest pokonanie Rosji. W rzeczywistości stała się ona wojną zastępczą między USA/NATO a Rosją. Koszty tej wojny poniesie Ukraina



i istnieje bardzo realne niebezpieczeństwo, że wojna rozprzestrzeni się poza granice Ukrainy, a nawet doprowadzi do globalnego konfliktu nuklearnego. Lewica musi sprzeciwić się dążeniu do dalszej militaryzacji i wojny oraz wezwać UE i rządy europejskie do wykorzystania swoich uprawnień w celu doprowadzenia do wynegocjowania porozumienia. Potrzebujemy niezależnego europejskiego porozumienia w sprawie bezpieczeństwa, które może zapewnić bezpieczeństwo w Europie i doprowadzić do dalszej demilitaryzacji. Po drugie, sankcje gospodarcze nałożone na Rosję przez rządy europejskie i UE nie tylko zaszkodzą poziomowi życia zwykłych Rosjan (a nie oligarchów, którzy będą mogli uciec od bólu), lecz także spowodują ogromny kryzys kosztów utrzymania w całej UE. Koszty podstawowych towarów, takich jak gaz, ropa, pszenica, nawozy, metale itp. już teraz zaostrzają kryzys inflacyjny w całej Europie (nie wspominając o groźbie głodu w wielu częściach rozwijającego się świata), który najdotkliwiej uderzy w biednych. Każdemu, kto zwraca na to uwagę, zarzuca się, że nie „stoi po stronie Ukrainy”, ale to nie jest logiczne. Nie jest możliwe utrzymanie przez dłuższy czas wspólnego stanowiska politycznego w sprawie wojny w Europie, jeśli polityka prowadzona przez rządy prowadzi do ubożenia ludzi. Jeśli tej zimy koszty energii i żywności gwałtownie wzrosną, wzrośnie frustracja społeczna i pogłębią się podziały polityczne, a skrajna prawica będzie gotowa wypełnić tę lukę, jeśli lewica nie zaproponuje własnej, alternatywnej strategii. Oznaki tego, w jakim kierunku to zmierza, widzieliśmy już w wyborach na Węgrzech i we Francji, gdzie zarówno Fidesz, jak i Le Pen zdobyły bardzo wysokie poparcie. Jest to bardzo niebezpieczny wskaźnik tego, w jakim kierunku może zmierzać polityka europejska.

Dziękuję za rozmowę

**Gavin Rae**, socjolog, dr hab. nauk społecznych, współtwórca i prezes Fundacji „Naprzód”.

**Już wkrótce na stronie transform! europe będzie można  
zapoznać się z wynikami badań:**

# **100 Odcieni UE**

## **Mapowanie ekonomii politycznej europeryferii UE**



Badania koncentrują się na ekonomii politycznej UE, wykorzystując dynamikę rdzenia i peryferii oraz analizę porównawczą.

Zwracają uwagę na wzajemne oddziaływanie systemu gospodarczego, polityki i rządu, aby zrozumieć, w jaki sposób wpływają one na siebie nawzajem, a jednocześnie jest wrażliwe na aspekty ideologiczne i symboliczne.

Pierwsza część opracowania poświęcona jest społeczno-ekonomicznej charakterystyce peryferyjności w UE i interakcji globalnej.

Część porównawcza studium ukazuje istotne różnice i podobieństwa modeli gospodarczych obu euro-peryferii w różnych kontekstach historycznych.

Badania przedstawiają również polityczne aspekty relacji rdzeń-peryferie w UE.

Pełne opracowanie zostanie wydane latem 2022 roku w formie eBooka (w języku angielskim, ze streszczeniem w językach: BG, CZ, EN, ES, GR, HU, IT, LT, PL, PT i SH) i będzie dostępne na stronie internetowej transform! europe.

**Prezentacja badań będzie odbywać się w forule on-line, 14 czerwca 2022 r.,  
godz. 18:00 - 19:30 CET, Rejestracja na stronie: [www.transform-network.net](http://www.transform-network.net)**

**Polecamy**

# Left Strategies in the Covid Pandemic and Its Aftermath

Ricardo Antunes  
Loren Balhorn  
Étienne Balibar  
Luciana Castellina  
Donatella della Porta  
Michael Löwy  
Gerassimos Moschonas  
Leigh Phillips  
Ariel Salleh  
Veronika Sušová-Salminen  
Donald Sassoon  
Jana Tsoneva

Edited by  
Walter Baier, Eric Canepa  
and Haris Golemis

**2022**  
 **transform!**  
europe

[www.merlinpress.co.uk](http://www.merlinpress.co.uk)

Druk: [www.merlinpress.co.uk](http://www.merlinpress.co.uk), eBook: [www.transform-yearbook.net](http://www.transform-yearbook.net)